

Józef Pixa

Okruchy życia muzycznego w Opolu

Wspomnienia chórzysty



Opole 2009



Copyleft – Józef Pixa
Pewne prawa zastrzeżone

ISBN 978-83-906-9294-4



Konwersatorium im. Josepha von
Eichendorffa, pl. św. Sebastiana 3
45-030 OPOLE

Autor i wydawnictwo składają serdeczne podziękowanie
Przedsiębiorstwu Surowców Skalnych „Bazalt-Gracze” sp. z o.o.
w osobie jej Prezesa Pana Andrzeja Miśty za sfinansowanie druku
tej książki.

Nakład: 30 egzemplarzy numerowanych

Egzemplarz nr ...

Wprowadzenie

W marcu 2006 roku minęło trzydzieści lat, kiedy zacząłem śpiewać w Chórze Filharmonii Opolskiej. Od początku zbierałem programy i plakaty z naszych występów. Kiedy w kwietniu 2008 roku przeszedłem na emeryturę, zacząłem w domowym archiwum robić porządki. Znalazłem tam całe rulony plakatów z występów naszego chóru. Żał mi było to wyrzucić, więc wziąłem aparat cyfrowy i zrobiłem zdjęcia z tych plakatów. Potem zrodziła się myśl opatrzenia tych plakatów pewnym komentarzem. A kiedy znalazłem jeszcze stosy programów filharmonicznych, postanowiłem napisać rodzaj pamiętnika. Wszak trzydzieści lat śpiewania, to jak na takie zajęcie, nie mało.

Zabrałem się więc do pracy. Zacząłem od uporządkowania materiałów według dat. Wszak to jest najbardziej przejrzysta forma pamiętnika. Pewne wiadomości o ludziach prowadzących nasz zespół i pracujących w Filharmonii Opolskiej musiałem poszerzyć opierając się na źródłach pisanych, których nie jest tak dużo i wiadomościach internetowych, które nie zawsze są wiarygodne i rzetelne. Dołączyłem też nieco zdjęć z mojego albumu. Tak więc w całości może być nieco przerostu ikonografii nad treścią, ale sądzę, że to razem wzięte jest pewnego rodzaju dokumentacją, która szkoda, by zaginęła.

Postanowiłem, że w tekście podstawowym znajdą się wiadomości biograficzne o tych naszych chórmistrzach, którzy

rzeczywiście przyczynili się – moim zdaniem – do rozkwitu tego zespołu. Wiadomości o pozostałych osobach umieściłem w przypisach.

W stosunku do mojego pamiętnika pragnę zastosować prawo Licencji Creative Commons, które pozwalają twórcom utworów zachować własne prawa i jednocześnie dzielić się swoją twórczością z innymi. Zasada *copyright* © „wszelkie prawa zastrzeżone” zostaje zastąpiona zasadą *copyleft* „pewne prawa zastrzeżone” CC . Podjąłem tą decyzję, by inne osoby mogły jeszcze w przyszłości wzbogacić te wspomnienia, które dedykuję wszystkim moim Koleżankom i Kolegom, którzy kiedykolwiek ze mną śpiewali. Łączyła nas przecież pasja śpiewania i zamiłowania do muzyki.

Lata szczenięce i młodzieńcze

Kiedy w czwartek 11 marca 1943 roku o godz. 22.30 oczy moje ujrzały ten świat, powitałem go, jak większość zdrowych dzieci, krzykiem, co zapewne nie stanowiło jeszcze zapowiedzi, że będę miał piękny głos. Pamiętam, że jako chłopak śpiewałem bardzo wysoko i nie było praktycznie wysokiego tonu, którego nie potrafiłbym zaśpiewać. Fakt ten jednak nie zwracał szczególnej uwagi moich rodziców, gdyż w latach powojennych były inne ważniejsze sprawy aniżeli głos dziecka. Dopiero w wieku 10 lat do naszej Szkoły Podstawowej nr 9 w Chorzowie przyjechał pewien pan, który zaczął nas przesłuchiwać i po tym kazał nam przyjechać do Katowic (wówczas Stalinogrodu) do Filharmonii Śląskiej. W taki oto sposób stałem się po raz pierwszy w życiu członkiem Chóru Chłopięcego Państwowej Filharmonii Śląskiej, a owym panem przesłuchującym okazał się wielce zasłużony dla ruchu śpiewaczego na Śląsku pan Leopold Janicki¹, który wraz z swoim bratem Franciszkiem² wzięli nas w muzyczne obroty.

Nikt z nas nie znał nut ani zasad śpiewu. Jedyne, co mieliśmy



¹ Nauczyciel śpiewu i chórmistrz z Górnym Śląsku, wykształcił całe rzesze śpiewaków i chórmistrzów. We wspomnieniach Antoniego Respondka jest mowa o tym, że prowadzony przez Leopolda Janickiego chór dziecięcy był na II miejscu w Polsce po Stuligroszu. Był inwalidą. Miał drewnianą nogę i utykał.

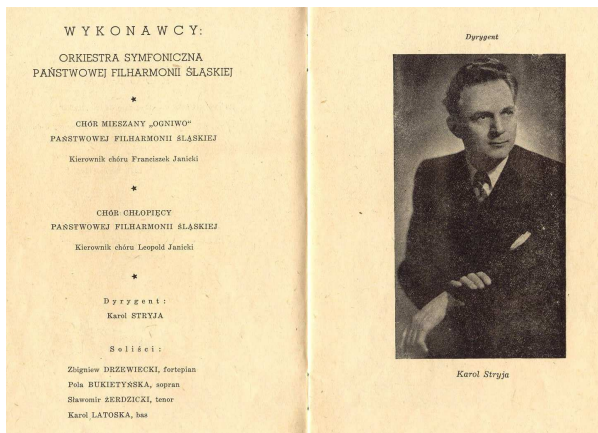
² Franciszek Janicki – nauczyciel śpiewu i chórmistrz, prowadził chór Laudate Dominum przy parafii św. Piotra i Pawła w Skoczowie, profesor Szkoły Muzycznej im. Karłowicza w Katowicach. Pod koniec lat pięćdziesiątych przeniósł się na stałe do Katowic.

od Boga jako dar, to piękny głos, surowy jednak i nie wykształcony. Zaczęła się więc nauka solfeżu i równocześnie nauka pierwszych partii chóralnych, bo przecież każdy chór musi się pokazać na występie. I tak oto 18 grudnia 1953 r. doszło do naszego pierwszego koncertu.

Do dzisiejszego dnia mam w domu program Państwowej Filharmonii Śląskiej w Stalinogrodzie zapowiadający Wielki Koncert Symfoniczny pod dyktando młodziutkiego jeszcze Karola Stryja³.

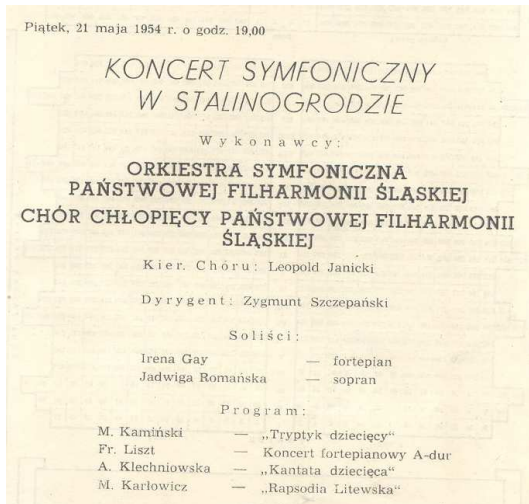
Wykonawcami

byli: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej, Chór Mieszany „Ogniwo” (kierownik chóru Franciszek Janicki) oraz Chór Chłopięcy Państwowej Filharmonii Śląskiej (kierownik chóru



³ Urodził się w Cieszynie w 1915 roku. Studia muzyczne odbył w Śląskim Konserwatorium Muzycznym i w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, gdzie w 1951 roku uzyskał dyplom w klasie dyrygentury Grzegorza Fitelberga. Bezpośrednio po studiach podjął działalność dyrygencką. Był profesorem Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie prowadził klasę dyrygentury. W 1953 roku powołany został na stanowisko kierownika artystycznego i dyrygenta Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Śląskiej. Z Filharmonią związany był do roku 1990, pełniąc od 1982 roku funkcje Dyrektora Naczelnego i Artystycznego. W latach 1968-1983 Karol Stryja zajmował ponadto stanowisko Dyrektora Artystycznego Orkiestry Symfonicznej w Odense (Dania). Z obiema orkiestrami odbył liczne podróże koncertowe po Europie. Prowadził liczne kursy mistrzowskie dla młodych dyrygentów, w takich krajach jak Czechy, Izrael czy Słowacja. Do jego wybitnych uczniów należą Napoleon Siess, Renarel Czajkowski, Czesław Płaczek, Jan W. Hawel, Antoni Duda, Jerzy Kosek, Mirosław J. Błaszczuk, Sławomir Chrzanowski, Wojciech Saków. Zmarł 31 stycznia 1998 roku.

Leopold Janicki) z solistami: Zbigniewem Drzewieckim – fortepian, Polą Bukietyńską – sopran, Sławomirem Żerdzickim – tenor i Karolem Latoską – bas.

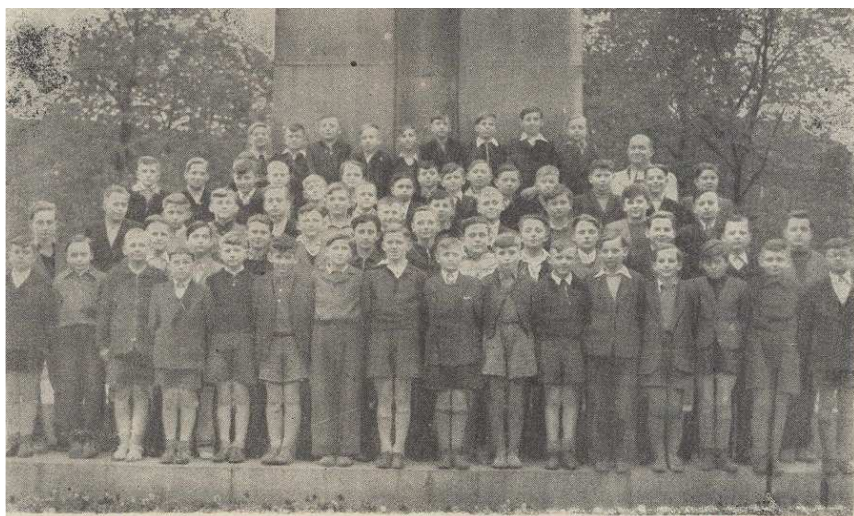


Były to czasy trudne, z czego my chłopcy nie zdawaliśmy sobie sprawy. Śpiewaliśmy to, co nam kazali, a biedni muzycy chcąc w ogóle pracować, musieli wykonywać również dzieła zwane wówczas awangardowymi. I tak oto w programie tegoż Wielkiego Koncertu

Symphonicznego oprócz Uwertury do opery „Halka” St. Moniuszki i IV Koncertu Fortepianowego G-dur L.v.Beethovena znalazło się prawykonanie Kantaty „Eisenkombinat Ost” 54 - letniego wówczas kompozytora NRD-owskiego Ottmara Gerstera. To monumentalne i znakomite dzieło – jak czytamy w programie koncertu – było niejako apoteozą pokojowych osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Muzyki tam nie było prawie wcale, a jedyne słowa, które śpiewaliśmy to: „p o k ó j” i „S t a l i n”. Sam kompozytor zaszczylił swą obecnością nasz koncert, a my byliśmy z naszego wykonania bardzo dumni.

Następny koncert odbył się już 21 maja 1954 r., gdzie nasz Chór już samodzielnie wykonał dwa utwory: „Tryptyk dziecięcy” Marcina Kamińskiego oraz „Kantatę dziecięcą” Anny Marii Klechniowskiej pod dyрекcją Zygmunta Szczepańskiego i w towarzystwie solistki Jadwigi Romańskiej – sopran.

Tak oto tymi koncertami rozpoczęła się moja kariera chóralna. Potem przyszły lata mutacji i skończyło się śpiewanie w chórze chłopcym.



Zdjęcie członków Chóru Chłopięcego Państwowej Filharmonii Śląskiej z 1954 r.
Pierwszy z prawej w pierwszym rzędzie autor wspomnień. Pierwszy z prawej
w przedostatnim rzędzie: prowadzacy chór Leopold Janicki

W domu zazwyczaj muzykowało się. Mieliśmy dwie harmonie, na których graliśmy wraz z bratem Stanisławem jako samoucy i amatorzy. Ojciec grał na skrzypcach, a mieszkający obok nas wujek Henryk na mandolinie. Tak więc okazjonalnie zbieraliśmy się w naszym pokoju gościnnym na wspólne muzykowanie. Potem, kiedy nasz stryj Rudolf zafundował nam 80 basowego Hohnera, było to już prawdziwe muzykowanie. Mnie wysłano na naukę do Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach, gdzie uczyłem się gry z nut. Po roku zostałem zaangażowany do zespołu akordeonistów przy Pałacu Młodzieży i pamiętam popisowy Marsz Tryumfalny z „Aidy” Verdiego, który graliśmy maszerując przed trybuną honorową podczas pochodu pierwszomajowego w Katowicach. Lata szkoły średniej i studiów w Krakowie to epizody śpiewu w kwartecie, kwintecie i chórze. To ostatnie należało raczej do obowiązków wszystkich uczniów i studentów, którym w zdecydowany sposób „słoń nie nadepnął na ucho”.

Chór Filharmonii Opolskiej

Rok 1976

Pod koniec lutego 1976 r. ukazało się w opolskiej gazecie ogłoszenie o naborze do Chóru Filharmonii Opolskiej. Zdecydowałem się wystartować. 3 marca odbyło się zebranie organizacyjne, a po nim przesłuchanie wszystkich kandydatów. Przesłuchiwała mnie pani Basia Malinowska⁴. Zagrała kilka tonów i akordów karząc mi poszczególne dźwięki powtórzyć. Kiedy powtórzyłem bez większych trudności, powiedziała – gdzieś się pan taki uchował. Do chóru zostałem przyjęty o czym dowiedziałem się w piątek 5 marca 1976 r.

Pierwsza próba w dniu 11 marca zgromadziła około osiemdziesięciu chórzystów. Mieliśmy próby w dawnej sali kameralnej siedząc na dużych praktykablach. Zespół prowadził pan Jan Ludwig, zaś Tomek Krzemiński akompaniował na fortepianie.



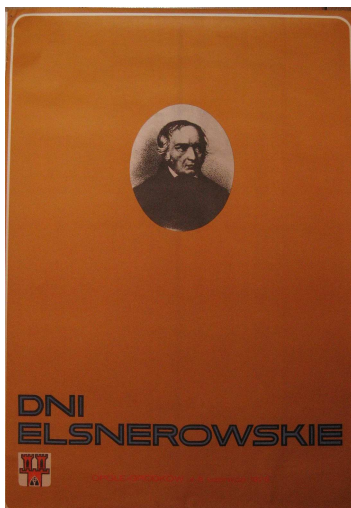
Jan Ludwig urodził się 8 lipca 1938 r. w Żędowicach koło Strzelec Opolskich. Ukończywszy katowickie liceum muzyczne i Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach, zdobył dyplom trębacza i pedagoga. Jednakże najbardziej osobiste zainteresowania Jana Ludwiga, to śpiew chórally. Jeszcze podczas studiów współpracował z chórem amatorskim w Tychach (1961-1962), chórem „Echo” w Czechowicach koło Bielska (1962-1963) i katowickim chórem „Ogniwo”, który współpracował z Filharmonią Śląską (1963-1964). Z tym ostatnim zespołem Jan

⁴ Nauczyciel i pedagog Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu, córka Jana Malinowskiego, jednego z pierwszych dyrygentów Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Opolu oraz późniejszego dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu.

Ludwig pracował jako II dyrygent. 1 września 1964 r. Jan Ludwig osiadł w Opolu i objął posadę nauczyciela w tutejszej szkole muzycznej. Zajął się w niej przedmiotami teoretycznymi i chórem dziecięcym oraz mieszanym. Od 1970 r. Jan Ludwig objął funkcję dyrygenta chóru mieszanego, działającego pod patronatem Filharmonii im. Józefa Elsnera w Opolu. Oprócz tego Jan Ludwig doskonalił swe umiejętności dyrygenckie w klasie prof. Adama Kopycińskiego we Wrocławiu.⁵ Latem 1980 wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec. Mieszka dzisiaj w Kolonii i prowadzi trzy chóry.

W momencie przyjęcia mnie do Chóru Filharmonii Jan Ludwig pełnił funkcję chórmistrza i dyrygenta chóru. Pani Barbara Malinowska była pedagogiem wokalistą, z którą mieliśmy indywidualne lekcje emisji głosu. Inspektorem chóru była Irena Paliwoda, bibliotekarzem Stefan Szefer, zaś korepetytorami prowadzącymi zajęcia z poszczególnymi głosami byli: Tomasz Krzemiński i Piotr Lyr.

Rozpoczęły się intensywne próby, jako że z początkiem czerwca czekał nas pierwszy koncert podczas VI Dni Elsnerowskich⁶. Zadanie było tym trudniejsze, że koncert miał być a'capella, to znaczy bez akompaniamentu, co wymaga od chórzystów ogromnego reżymu intonacyjnego.



⁵ K o ś c i ó w Zbigniew, P a n e k Wacław *Opolska kultura muzyczna 1945-1975*, Opole 1977, s. 65-66.

⁶ Dni Elsnerowskie organizowane od 1969 r. poświęcone pamięci wybitnego nauczyciela Fryderyka Chopina – Józefa Elsnera, to promocja muzyki klasycznej, poważnej, znikającej z mediów, a przede wszystkim ze świadomości młodego pokolenia. Koncerty połączone są z wykładami wybitnych specjalistów na temat kultury i sztuki. Poświęcone nie tylko twórczości Elsnera, lecz w ogóle muzyce polskiej wieków dawnych.

Po trzech miesiącach doszło do pierwszych naszych występów. W dniach od 4 do 6 czerwca odbyły się nasze pierwsze koncerty Chóru Filharmonii Opolskiej w ramach VI Dni Elsnerowskich. Dzień przed pierwszym koncertem odbyła się próba w Szkole Muzycznej, która trwała do godz. 22-giej. Pierwszy koncert odbył się w Nysie w auli dawnego kolegium jezuickiego, a dzisiaj Liceum Ogólnokształcącego „Carolinum”. Aula urządzona jest w dawnej kaplicy dla studentów. Akustyka



sali była bardzo dobra. Nasz chór zabrzmiał jak grom. Następnego dnia udaliśmy się do Grodkowa – rodzinnej miejscowości Józefa Elsnera. Zwiedziliśmy dom urodzenia kompozytora a następnie odbył się koncert w sali domu kultury. Warunki techniczne i akustyczne były okropne. W niedzielę dnia 6 czerwca koncert odbył się w sali Szkoły Muzycznej w Opolu. Koncertowi przysłuchiwał się ówczesny

Koncerty odbywają się w Opolu, Nysie, Brzegu, Głogówku, Mosznej. Imię kompozytora przybrała także Opolska Filharmonia. Impreza z ogromnymi tradycjami, na której gościli gwiazdy światowego formatu: Konstanty Andrzej Kulka, Janusz Olejniczak, Krzysztof Pełech i wielu innych.

dyrektor Filharmonii Opolskiej Marek Tracz⁷. Byli obecni również krytycy muzyczni. Siłą rzeczy był to więc koncert najważniejszy. Od niego zależała dalsza egzystencja naszego chóru. Ale udało się. Koncert wypadł bardzo dobrze. Zaraz po koncercie dyrektor Tracz spotkał się z nami w sali kameralnej, gdzie wyraził swoje słowa uznania jak i pewne słowa krytyki dotyczące pewnych drobnych szczegółów koncertu. Ogólnie był jednak bardzo zadowolony.

Dnia 24 czerwca na łamach *Trybuny Odrzańskiej* ukazała się recenzja na temat VI Dni Elsnerowskich, w której pan Kazimierz Kościukiewicz⁸ tak pisał: »Finał VI Dni Elsnerowskich należał do filharmoników, lecz tym razem – chórzystów. I doprawdy było to zakończenie godne tej instytucji i tego festiwalu. Trzy miesiące pracy (bo tyle ów zespół istnieje) pod kierunkiem Jana Ludwiga przyniosły efekty imponujące. Zrównoważone proporcje brzmieniowe poszczególnych głosów, duża skala możliwości w zakresie dynamiki i barwy, spora sprawność techniczna – to już walory na miarę statusu zawodowego. Jan Ludwig, urodzony chórmistrz, mógł zrealizować swe zamysły interpretacyjne niemal bez przeszkód, a w takich pozycjach jak „Już się zmierzcha” Wacława z Szamotuł, „Viderunt” M. Zieleńskiego czy w pieśniach J. Gawlasa i T. Szeligowskiego – z nieprzeciętnym

⁷ Marek T r a c z urodził się 5 kwietnia 1936 r. w Grudziądzu. Studia muzyczne ukończył we Wrocławiu w 1963 r. na Wydziale Pedagogicznym PWSM. Studiował również dyrygenturę (pod kierunkiem Adama Kopycińskiego i Franco Ferrery) i grę na organach. Po studiach pracował jako kierownik muzyczny w Państwowej Operetce Dolnośląskiej we Wrocławiu, a od 1966 r. jest adiunktem we wrocławskiej PWSM. Swoją działalność w Opolu rozpoczął w październiku 1964 r., kiedy został II dyrygentem Państwowej Orkiestry Symfonicznej. W sezonie koncertowym 1971/72 objął funkcję I dyrygenta tej orkiestry, a od 1972 r. został mianowany dyrektorem i kierownikiem artystycznym Państwowej Filharmonii im. J. Elsnera w Opolu, będąc jednocześnie jej I dyrygentem. Od września 1973 r. zainicjował akcję „Musica Viva” popularyzującą muzykę wśród młodzieży szkolnej, jest twórcą „Opolskich Dni Oratoryjnych”. / Patrz: K o ś c i ó w Zbigniew, P a n e k Wacław *Opolska kultura muzyczna 1945-1975*, Opole 1977, s. 78-79./

⁸ VI Dni Elsnerowskie. *Trybuna Odrzańska* nr 145 z 24 czerwca 1976 r.

rezultatem artystycznym. Jeśli więc dla słuchaczy miarą satysfakcji z tegorocznych „Dni” mógł być występ sławnego wirtuoza, (chodzi o Konstantego Andrzeja Kulkę – dopowiedz autora) to dla tutejszego środowiska muzycznego powinien nią być udany debiut tego właśnie zespołu».

14 czerwca odbyła się ostatnia próba chóru przed przerwą wakacyjną. Próby wznowiono we wrześniu, a 15 grudnia daliśmy ostatni w tym roku koncert na pięknych drewnianych schodach pałacu w Mosznej.

Rok 1977

WRZESIEŃ		PAŹDZIERNIK		GRUDZIEŃ	
 11. IX. Recital gitarowy FI. CHIAVIANO (Kuba) 16. IX. INAUGURACJA SEZONU Program: BEETHOVEN — I Symfonia SZYMANOWSKI — Harmonie Wykonawcy: CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ ANDRZEJ BACHLEDA — tenor MAREK TRACZ — dyrygent 23. IX. Program: HÄNDEL — Concerto grosso op. 9 nr 7 BEETHOVEN — II Symfonia BEETHOVEN — V Koncert fortepianowy Wykonawcy: BOGDAN CZAPIEWSKI — fortepian ANDRZEJ JAKUBOWSKI — dyrygent	 7-8-9. X. Program: ROSSINI — Stabat Mater SZYMANOWSKI — Stabat Mater Wykonawcy: CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ MAREK TRACZ — dyrygent MAGDALENA BLANKOWICZA (CSRS) — sopran VEDA SOUKHOVA (CSRS) — mezzosopran JITKA OLÁHNÍK (CSRS) — tenor RICHARD NOVAK (CSRS) — bas STEFANIA WOYTOWICZ — sopran STEFANIA TOCZYŃSKA — mezzosopran ANDRZEJ MIŁSKI — baryton Program: Utwory G. Palestriny, L. de Vi- torii, B. Brittena, J. Kodaly'ego Wykonawcy: CHÓR DZIEWCZĘCY Z CYRCH (Opocz) MIKŁO SZABO — dyrygent Program: Utwory J. S. Bacha, A. Scarlat- iego, G. F. Haendla, G. F. Te- lemanna	 2. XII. Program: Wykonawcy: KWARTET HARPLOWY (USA) 9 i 10. XII. Program: BEETHOVEN — Uwertura „Egmont” BEETHOVEN — IX Symfonia Wykonawcy: CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ ZOFIA JANUKOWICZ- POBŁOCKA — sopran ALICJA MARCZAK- FASERWA — mezzosopran HENRYK GRYCHNIK — tenor EDMUND ROSSOWSKI — bas MAREK TRACZ — dyrygent			

W programie na 26 sezon artystyczny Państwowa Filharmonia im. Józefa Elsnera w Opolu zaplanowała trzy występy chóru: we

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU
Dyrektor i Kierownik Artystyczny — MAREK TRACZ Z-ca Dyrektora — MARTA WAGLEWICZ

XXV sezon artystyczny
OPOLE - 14 stycznia 1977 r. (piątek) godz. 19.00
Sala Szkoły Muzycznej, ul. Strzelców Bytomskich nr 18

**CHÓR
FILHARMONII OPOLSKIEJ**
dyrygent
JAN LUDWIG

PROGRAM
MUZYKA LUDOWA NARODÓW EUROPEJSKICH

wrześniu na inau-
gurację sezonu *Har-
nasie* Szymanow-
skiego; w paździe-
niku podczas V
Opolskich Dni Ora-
toryjnych wykonanie
Stabat Mater Ros-
siniero i Szymanow-
skiego oraz w grud-

niu *IX Symfonię* Beethovena.

Zanim jednak doszło do realizacji tego ambitnego programu, chór przygotowywał wykonanie pieśni różnych narodów europejskich a'capella co zostało zrealizowane 14 stycznia koncertem chóralnym pod dykcją Jana Ludwiga. Chór wykonał 19 utworów pieśni północnoeuropejskich i francuskich jak i kompozytorów polskich plus dodatkowo na „bis” *Pieśń wieczorną* Stanisława Moniuszki. Podczas koncertu zaprezentowało się 93 chórzystów. Kilka dni później w *Trybunie Odrzańskiej* ukazała się bardzo pochlebna recenzja⁹ z tego koncertu chwalać zarówno dyrygenta za dobre przygotowanie jak i chórzystów za wykonanie. Dyrektor Tracz był również zadowolony z koncertu i zapowiedział szcicie nowych sukienek dla pań i fraków dla panów.

Pod koniec marca obietnica szcicia fraków nabrała rzeczywistych barw. Podczas jednej z prób wywieziono panów do Kędzierzyna Koźła, gdzie w tamtejszym Domu Mody wzięto nam miarę na uszycie fraków, które miały być gotowe na nasz występ podczas wojewódzkiej akademii 1 – majowej. Dyrektor Tracz chciał się widocznie pochwalić chórem przed najwybitniejszymi osobistościami miasta i województwa. Z tej okazji musieliśmy ćwiczyć tzw. pieśni masowe, które dosyć dziwnie harmonizowały z *Requiem* Zwierzchowskiego, które przygotowywaliśmy na nasz majowy koncert.

Fraki zgodnie z planem były gotowe na akademię 1-majową w Opolu. „Obsłużyliśmy” jeszcze oprócz tego akademie w Kędzierzynie Koźlu i Głogówku. Dla nas jednak najważniejsze były dwa koncerty w Opolu w dniach 6 i 7 maja, podczas których wykonaliśmy wraz z zespołem kameralnym filharmoników opolskich *Laetatus sum* Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego i *Missa Requiem* Mateusza Zwierzchowskiego. Całością dyrygował Jan Ludwig. I znowu posypały się pochwały.

⁹ D. W. *Wieczór muzyki chóralnej*, w: *Trybuna Odrzańska*, nr 13(8062) z 18 stycznia 1977.

Recenzent *Trybuny Odrzańskiej*¹⁰ pisał, że „chór czyni wyraźne postępy w zakresie doskonalenia brzmienia” i dodał na zakończenie „Jak zwykle, koncert chórалny cieszył się dobrą frekwencją i ciepłym przyjęciem ze strony publiczności”.

Tydzień przed tym wydarzeniem *Trybuna Odrzańska* opublikowała obszerny wywiad Jadwigi Raczyńskiej z Markiem Traczem¹¹, w którym pan dyrektor jedynie zauważył, że „Chór liczący 95 osób rozwija się znakomicie”. Toteż ta sama autorka pod koniec maja opublikowała tekst pt. *Kantata*¹² całkowicie poświęcony Chórowi Filharmonii i jego planom wykonawczym.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLE
Dyrektor i Kierownik Artystyczny – MAREK TRACZ Z-ca Dyrektora – MARTA WAGILEWICZ

XXV sezon artystyczny
OPOLE - 6 maja 1977 r. (piątek) godz. 19.00
7 maja 1977 r. (sobota) godz. 18.00
Sala Szkoły Muzycznej, ul. Strzelców Bytomskich nr 18

MATEUSZ ZWIERZCHOWSKI
MISSA REQUIEM

wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA
FILHARMONII OPOLSKIEJ

dyrygent
JAN LUDWIG

¹⁰ D. W. *Polski barok muzyczny*, w: *Trybuna Odrzańska* nr 106(8155) z 12 maja 1977.

¹¹ *O przekraczaniu barier*, w: *Trybuna Odrzańska*, nr 103(8152) z 7,8,9 maja 1977.

¹² *Jadwiga Raczyńska Kantata*, w: *Trybuna Odrzańska*, nr 114(8163) z 21,22 maja 1977.

A plany rzeczywiście były bogate i realizowały się. 24 maja mieliśmy koncert chóru w Nyskim „Carolinum”, podczas którego robiono nagranie telewizyjne dla programu „Camerata”. Program



emitowany był w telewizji 23 czerwca. Po tym nagraniu w Nysie piekły mnie przez następny dzień oczy od jaskrawego światła reflektorów. 3 lipca Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej wyjechali na XVI Festiwal Mornuszkowski do Kudowy Zdroju. Pogoda była przez te dni wspaniała. Zamieszkaliśmy w sanatorium „Polonia” zaraz koło Parku Zdrojowego. Wieczorem w niedzielę zrobiliśmy sobie nieoficjalną próbę-koncert w Parku Zdrojowym. Byliśmy obficie

oklaskiwani przez zebraną publiczność. Następnego dnia o godz. 10.00 odbyła się próba generalna w „Teatrze pod Blachą”, który mieści się w Parku Zdrojowym, zaś o godzinie 16-tej odbył się nasz koncert, na którym wykonano „Fantazję Polską” Jerzego Filca, pieśni Karłowicza /Andrzej Hiolski/ oraz „Harnasie” Szymanowskiego /nasz chór i Andrzej Bachleda/. Koncert zakończył „Mazur” ze „Strasznego dworu” w wykonaniu naszego chóru i orkiestry. „Mazur” wypadł wspaniale i musieliśmy bisować i widać było, że dyrektor Tracz był bardzo zadowolony. W miłych nastrojach i zadowoleni z siebie zaraz po koncercie wracaliśmy autobusami do Opola. Czekala nas dwumiesięczna przerwa sezonowa.

Koncert inaugurujący XXVI sezon artystyczny Filharmonii Opolskiej odbył się 16 września. Pod dyрекcją Marka Tracza i z solistą Andrzejem Bachledą wykonaliśmy muzykę do baletu

„Harnasie” Karola Szymanowskiego. Koncert został jeszcze powtórzony następnego dnia w Kędzierzynie Koźlu.

W dniach od 7 do 9 października odbyły się w Opolu V Dni Oratoryjne¹³ na których wystąpiliśmy ze „Stabat Mater” Rossiniego i Szymanowskiego. Solistami byli śpiewacy czechosłowaccy oraz panie Stefania Woytowicz, Krystyna Szczepańska i pan Andrzej Hiolski.



Do dzisiejszego dnia pamiętam te dwa utwory. O ile „Stabat Mater” Rossiniego to rodzaj opery, który śpiewało się stosunkowo łatwo i przyjemnie to „Stabat Mater” Szymanowskiego wymagał maksymalnej koncentracji i uwagi. Szczególnie w partiach a’capella trzeba było trzymać intonację, bo w innym wypadku solista wchodzący mógł „wylądować” w zupełnie innej tonacji. Pamiętam te próby ze „Stabat Mater” Szymanowskiego w kościele OO. Franciszkanów. Raz po

raz próbowaliśmy części a’capella i gdy opadaliśmy pani Stefania Woytowicz mając idealny słuch wchodziła czysto w oznaczonej tonacji, co było zgrzytem z naszym opadającym zakończeniem. I tak próbowaliśmy do skutku, aż dostroiliśmy się i nie spadaliśmy intonacyjnie.

Daliśmy trzy koncerty: w kościele OO. Franciszkanów w Opolu, w katedrze w Nysie i w kościele św. Mikołaja w Brzegu. Podczas naszego wyjazdu do Brzegu miałem okazję poznać bliżej panią

¹³ Opolskie Dni Oratoryjne – impreza muzyczna zapoczątkowana wczesną jesienią roku 1973 przez Marka Tracza mająca na celu prezentację dawnej muzyki wokally – instrumentalnej.

Stefanię Woytowicz, która siedząc koło nas opowiadała nam o swoim tournée po Australii. Dnia 23 października byliśmy z samym „Stabat Mater” Rossiniego w Wałbrzychu na II Tryptyku Kantatowym.

Po koncertach na łamach „Trybuny Odrzańskiej” pan Tadeusz Pabisiak¹⁴ tak ocenił nasz występ: „Zapewne cenną innowacją tegorocznego festiwalu było oparcie (...) koncertów Filharmonii Opolskiej na jej młodym, bo reaktywowanym dopiero w 1976 r., 96 – osobowym chórze pracującym pod kierownictwem Jana Ludwiga. Zespół ten w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu opanował dwa wielkie i – nie ma co ukrywać – trudne dzieła muzyki oratoryjnej. Z tego ambitnego zadania najmłodsze dziecko Filharmonii Opolskiej wyszło obronną ręką”. Szczególnie cenne były wypowiedzi solistów towarzyszącym nam: pani Krystyna Szczepańska: »Wykonywane przez nas dzieło – „Stabat Mater” Szymanowskiego – jest utworem na pewno trudnym. Bardzo młody chór tutejszej Filharmonii wykazał jednak wielką mobilizację i wyszedł z tego zadania zwycięsko. Pogratulować!« Z kolei pan Andrzej Hiolski: »To już 21 rok mojego śpiewania „Stabat Mater” Szymanowskiego. Mam więc olbrzymie możliwości porównawcze i dlatego mogę powiedzieć, że podziwiam ten młody chór, który w ciągu zaledwie kilku tygodni opanował dwie wielkie, trudne kompozycje«.

3 listopada śpiewaliśmy na Wojewódzkiej Akademii w Teatrze w Opolu (oczywiście tylko pieśni masowe no i może „Mazura” ze „Strasznego dworu”), 5 listopada wyjechaliśmy na Akademię do Piotrkowa Trybunalskiego i w końcu 7 listopada śpiewaliśmy na Akademii w Szkole Muzycznej, którą organizował Urząd Wojewódzki w Opolu.

Teraz czekały nas intensywne próby. W grudniu mieliśmy wykonywać IX Symfonię Beethovena.

Dla mnie był to okres bardzo intensywnych prac. Wraz z żoną oczekiwaliśmy urodzin naszego pierwszego dziecka. Czyniłem też

¹⁴ Tadeusz P a b i s i a k *Pogratulować Filharmonii*, w: *Trybuna Odrzańska* nr 235(8284) z dnia 15, 16 października 1977.

PANSTWOWA FILHARMONIA im. JOZEFA ELSNERA W OPOLU
Dyrektor i Kierownik Artystyczny – MAREK TRACZ Z-ca Dyrektora – MARTA WAGILEWICZ
XXVI sezon artystyczny
OPOLE – 20 grudnia (wtorek) godzina 19.00 – 21 grudnia (środa) godz. 18.00
oraz 22 grudnia (czwartek) godz. 19.00
Sala Szkoły Muzycznej ul. Strzelców Bytomskich 18
LUDWIG van BEETHOVEN
Uwertura „EGMONT“
IX SYMFONIA
wykonawcy
CHÓR i ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
dyrygent
MAREK TRACZ
soliści
DELFINA AMBROZIAK - sopran **MARIUSZ MAJEWSKI** - tenor
ALICJA MARCZAK-FABEROWA - mezzosopran **ANDRZEJ MALINOWSKI** - bas
przygotowanie chóru
JAN LUDWIG
Przedstawiciel klubów prasowych Filharmonii, ul. Strzelców Bytomskich 18, godz. 10.00 do 17.00; w prasie doł od godz. 10.00 do 14.00; w dniu koncertu od godz. 18.00; Sala Szkoły Muzycznej ul. Strzelców Bytomskich 18

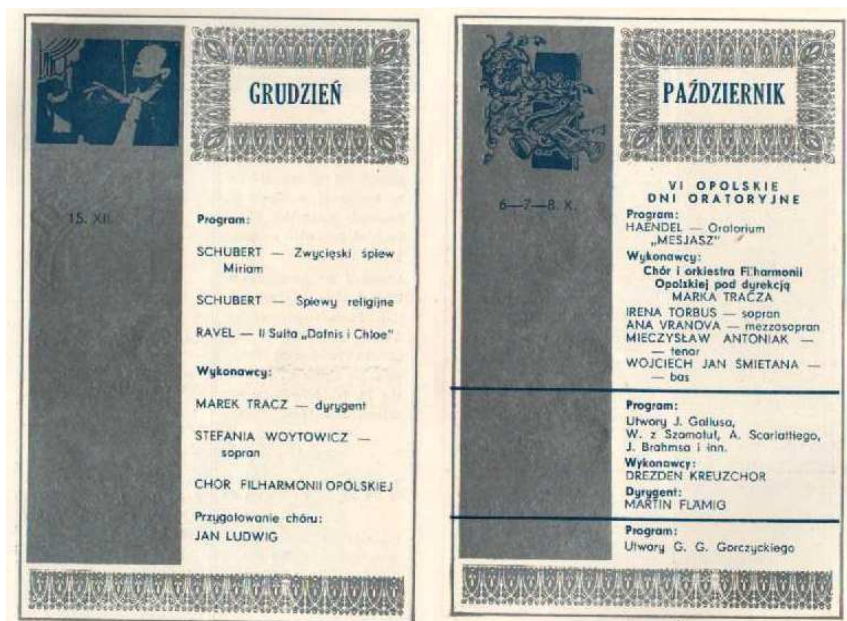
intensywne starania o otrzymanie mieszkania spółdzielczego. 30 listopada o godz. 5 rano przysłała na świat nasza córka Agnieszka, zaś 9 grudnia otrzymałem klucze do nowego mieszkania na osiedlu ZWM w Opolu. Wspominam dzisiaj te wieczory, gdy uczyłem się partii chóralnej „Ody do radości” śpiewając i słuchając nagrania, a moja córeczka słuchała i zasypiała bez większych problemów. Dzisiaj sama jest członkiem Chóru Filharmonii Opolskiej, który wznowił w roku 2007 swoją działalność pod kierownictwem artystycznym Bartosza Żurakowskiego. Ich pierwszym koncertem było wykonanie IX Symfonii Beethovena. Jak to ta historia dziwnie się kręci.

Myśmy tymczasem nasze wykonanie IX Symfonii Beethovena zrealizowali w dniach 20 – 22 grudnia trzema koncertami w Szkole Muzycznej w Opolu pod dyrekcją Marka Tracza.

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia były szczególnie radosne. Wszak pod choinką leżało żywe dzieciątko.

Rok 1978

Na kolejny sezon artystyczny Filharmonia Opolska zaplanowała dla chóru dwa ważne występy, które zostały ujęte w wydrukowanym kalendarzu imprez Filharmonii. Miało to być wykonanie w październiku w ramach VI Dni Oratoryjnych „Mesjasza” Haendla oraz w grudniu „Śpiewów religijnych” (Mszy) Schuberta.



Wydrukowany kalendarz obejmował tylko drugą część roku. My tymczasem przygotowaliśmy wykonanie „Liturgii Bizantyńsko – Słowiańskiej” Zenona Złoczowskiego. Utwór był wykonywany a’capella w towarzystwie solisty. Próby więc były bardzo intensywne.

„Liturgia” ostatecznie została wykonana na koncertach 31 marca w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Opolu, 1 kwietnia w kościele OO. Franciszkanów w Opolu oraz 2 kwietnia w katedrze w Nysie. Koncert poprowadził Jan Ludwig a partie solowe wykonał bas – Wojciech Jan Śmietana. Solista ten

po koncercie udzielił krótkiego wywiadu, który zamieszczony został w „Trybunie Odrzańskiej”¹⁵. O chórze tak się wypowiedział: »Ostatni raz śpiewałem w Opolu w 1972 roku. Wówczas na koncercie towarzyszącym przemianowaniu Opols-

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU
 Dyrektor i Kierownik Artystyczny – MAREK TRACZ Z-ca Dyrektora – MARTA WAGILEWICZ

XXVI sezon artystyczny
 OPOLE – 31 marca 1978 r. (piątek) godz. 19.00
 Sala Szkoły Muzycznej ul. Strzelców Bytomskich nr 18
 1 kwietnia 1978 r. (sobota) godz. 19.00
 Kościół OO. Franciszkanów w Opolu

ZENON ZŁOCHOWSKI
LITURGIA
BIZANTYJSKO-SŁOWIAŃSKA

wykonawcy
CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ
 dyrygent
JAN LUDWIG
 solista
WOJCIECH JAN ŚMIETANA
 bas baryton

Przedpłatni bilety posiada Filharmonia (wstąpił, bilet, koncert) od godz. 10.00 do 17.00; w pozostałe dni od godz. 10.00 do 14.00; w dniu koncertu (od godz. 18.00). Sala: Muzyka ul. Strzelców Bytomskich 18

kiej Orkiestry Symfonicznej na Filharmonię Opolską wykonywałem wraz z tutejszym chórem „Pasję” Elsnera. Porównywanie tamtejszego zespołu z chórem, z którym śpiewałem dzisiaj nie ma właściwie sensu. Zespół ten przeszedł swoistą metamorfozę i obecnie ma szansę stać się naprawdę dobrym chórem. Szczególnie dobrze brzmi w nim grupa męska. Najważniejsze jest jednak to, że ludzie ci zarażeni autentyczną pasją śpiewają dlatego, że bardzo tego chcą a nie – jak to ma miejsce w wielu chórach zawodowych – że muszą. Gwarantuje to ciągłe podnoszenie poziomu. Dyrekcja Filharmonii zaprosiła mnie do wzięcia udziału w tegorocznych Opolskich Dniach

¹⁵ Tadeusz Pabisia *Tydzień z muzyką wokalną*, w: *Trybuna Odrzańska*, nr 75(8421) z 3 kwietnia 1978 r.

Oratoryjnych. Przyjadę więc tu w jesieni i koncertować będę wspólnie z tym chórem z prawdziwą przyjemnością».



Zadowoleni i świadomi dobrze wykonanego zadania przygotowaliśmy się do VII Dni Elsnerowskich w ramach których mieliśmy wykonać „Sonety Krymskie” St. Moniuszki. To oczywiście o wiele łatwiejsza muzyka aniżeli „Liturgia”.

Koncerty w ramach VII Dni Elsnerowskich odbyły się w dniach od 2 do 4 czerwca w Opolu, Głogówku i Grodkowie. Dyrygował tym razem II dyrygent Filharmonii Opolskiej Jerzy Salwarowski, a tenorowe

partie solowe wykonał Bogdan Paprocki.

Teraz czekała nas przerwa wakacyjna a potem znowu intensywna praca. Wszak trzeba było przygotować na początek października partie chóralne do „Mesjasza” Georga Friedricha Haendla. To monumentalne dzieło oratoryjne



przygotowaliśmy w obszernych fragmentach wybranych przez dyrektora Tracza. Całość, która trwa około 4 godzin i raczej rzadko jest wykonywana.

„Mesjasza” Haendla wykonywaliśmy w ramach VI Opolskich Dni Oratoryjnych. Koncerty odbyły się w dniach 6 – 8 października w Katedrze św. Krzyża w Opolu, w Katedrze św. Jakuba w Nysie i w kościele NMP w Kluczborku. Chórem i Orkiestrą Filharmonii Opolskiej dyrygował Marek Tracz zaś partie solowe wykonali: Irena Torbus – sopran, Anna Vranowa – alt, Mieczysław Antoniak – tenor i Wojciech Jan Śmietana – bas.

W ramach VI Opolskich Dni Oratoryjnych wystąpiły też takie

znakomite zespoły jak Cantores Minores Wratislavienses pod dyрекcją Edmunda Kajdasza i Dresdner Kreutzchor pod batutą Martina Flämiga.

Towarzystwo mieliśmy więc doborowe. Wypada więc z okazji wykonania tego monumentalnego dzieła oratoryjnego wymienić ówczesny pełny skład Chóru Filharmonii Opolskiej¹⁶:

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA w OPOLU

VI OPOLSKIE DNI ORATORYJNE
OPOLE – KATEDRA ŚW. KRZYŻA

6 października 1978 r. godz. 20.00

G. F. HAENDEL – MESJASZ
wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W OPOLU
dyrygent
MAREK TRACZ
solista

IRENA TORBUS – sopran MIECZYŚLAW ANTONIAK – tenor
ANNA VRANOVA – mezzosopran WOJCIECH JAN ŚMIETANA – bas
komentarz słowny – JERZY JAROSZEWICZ

7 października 1978 r. godz. 20.00

CANTORES MINORES WRATISLAVIENSES
dyrygent
EDMUND KAJDASZ
PROGRAM

B. PEKIEL – Missa pulcherima J. S. BACH – Jesu, meine Freude
komentarz słowny – MARIAN WALLEK-WALEWSKI

8 października 1978 r. godz. 20.00

DRESDNER KREUTZCHOR
dyrygent
MARTIN FLÄMIG
W programie utwory Wacława z Szamatul, Gallusa, Scarlattiego, Mendelssohna, Schützta, Brahmsa
komentarz słowny – ZBIGNIEW PAWLICKI

Przedstawienie zostało umieszczone w programie VI Opolskich Dni Oratoryjnych, który 1 koncert w Katedrze św. Krzyża w Opolu, 2 koncert w Katedrze św. Jakuba w Nysie, 3 koncert w Kościele NMP w Kluczborku.

¹⁶ Według listy zamieszczonej w programie VI Opolskich Dni Oratoryjnych 6-7-8 października 1978.

Chórmistrz i dyrygent chóru – Jan Ludwig
Pedagog wokalista – Barbara Malinowska

Soprany:

Jolanta Cichy
Wanda Dworzak
Małgorzata Dziatkiewicz
Irena Frank
Urszula Frączek
Teresa Grata
Krystyna Hloušek
Alicja Jackowska
Ewa Kleiner
Gabriela Kucza
Irena Kobiela
Jolanta Kosior
Beata Kulińska
Klara Morcinek
Joanna Przybyła
Zofia Panas
Ewa Pędich
Barbara Przystajko
Bożena Szostak
Zdzisława Tracz
Gabriela Trojnar
Małgorzata Tańczak
Grażyna Waśniowska
Helena Wojnarowicz
Krystyna Woszek
Elżbieta Zasadzień
Danuta Zając

Alty:

Eugenia Banasiewicz
Hildegarda Bieniusa

Liliana Cichoń
Elżbieta Jurkowska
Felicja Kokowska
Barbara Kowalska
Maria Kubów
Irena Łukawska
Danuta Matuszak
Anna Marek
Marta Markuszewska
Irena Mucha
Maria Nosal
Danuta Partyka
Irena Paliwoda
Urszula Przybylska
Elżbieta Rusek
Teresa Szaforz
Sylwia Wiedłocha
Irmgarda Wiechuła
Anna Wojciechowska
Janina Wróblewska
Jolanta Walawgo

Tenory:

Stanisław Bilecki
Stanisław Cabała
Franciszek Ciemny
Franciszek Chmurowski
Jerzy Krueger
Henryk Mendel
Włodzimierz Markuszewski
Horst Michalczyk
Leszek Pisarski
Janusz Przystajko
Łukasz Sałajczyk
Włodzimierz Snigurowicz
Stefan Szefer

Franciszek Walaszek
Tomasz Wojnarowicz
Jan Wolański
Janusz Wróblewski
Józef Zastawny
Romuald Żurkowski

Basy:

Rudolf Blaut
Władysław Bogajewicz
Adam Błazejewicz
Stanisław Birecki
Wojciech Kułaga
Józef Król
Tomasz Krzemiński
Eugeniusz Łąka
Czesław Łukawski
Jerzy Mucha
Józef Pixa
Kazimierz Prosowiecki
Wacław Przystajko
Leszek Szydłowski
Andrzej Więdłocha
Gothard Woszek
Bronisław Wilk
Krzysztof Wieczorek
Andrzej Woźniak

Inspektor chóru: Irena Paliwoda

Bibliotekarz: Stefan Szefer

Korepetytor: Tomasz Krzemiński

W tym też okresie miało miejsce wielkie wydarzenie dla wszystkich Polaków na świecie. 16 października 1978 r. został wybrany papieżem Polak kardynał Karol Wojtyła dotychczasowy arcybiskup metropolita krakowski. Było to w poniedziałek.

Znajdowałem się prawie w Filharmonii na próbie chóru. Nagle o godzinie 19.30 zaczęły bić dzwony. Domyśliliśmy się, że to z okazji wyboru nowego papieża. Wtedy ktoś z ulicy przyszedł nas poinformować że papieżem został kardynał Karol Wojtyła. Wtedy wstaliśmy gremialnie i przy otwartych oknach odśpiewaliśmy „Alleluja” z „Mesjasza” F. Haendla. Nigdy więcej nie było tak spontanicznego zachowania naszego chóru.

Miesiąc później od naszego koncertu 5 listopada wyjechaliśmy do Jeleniej Góry, by tam z miejscową Państwową Orkiestrą Symfoniczną wykonać „Sonety Krymskie” Moniuszki i „Stabat Mater” Szymanowskiego. Koncertem dyrygował Stefan Strahl. Koncert odbył się w ramach zainaugurowanych „Dni Muzyki Polskiej” organizowanych przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze i tamtejszą Państwową Orkiestrę Symfoniczną w dniach 5 – 11 listopada.

Rok 1979

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU

Dyrektor i Kierownik Artystyczny – MAREK TRACZ Z-ca Dyrektora – MARTA WAGILEWICZ

XXVII sezon artystyczny

OPOLE – 16 marca 1979 r. (piątek) godz. 19.00

Sala Szkoły Muzycznej ul. Strzelców Bytomskich nr 18

KONCERT SYMFONICZNY

wykonawcy

CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ

dyrygent

MAREK TRACZ

solisci

STEFANIA WOYTOWICZ **ANNA LUTOSŁAWSKA**
sopran recytacje

KAZIMIERZ PRZYŁUBSKI **ANDRZEJ JANUSZ**
bas fortepian

JAN LUDWIG
przygotowanie chóru

PROGRAM

T. BAIRD 4 Sonety	F. SCHUBERT Śpiewy mszalne	F. SCHUBERT Zwycięski śpiew Miriam	K. PENDERECKI Strofy
-----------------------------	--------------------------------------	--	--------------------------------

Kalendarz koncertowy roku 1978 przewidywał w grudniu koncert ze „Śpiewami mszalnymi” i „Zwycięski śpiew Miriam”

F. Schuberta. Koncert ten jednak odwlekl się i doszedł do skutku dopiero 16 marca 1979 r. Dla Marka Tracza był to jeden z etapów finałowych przewodu na stanowisko docenta w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu prowadzonym pod patronatem PWSM w Poznaniu. Wraz z Chórem i Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Opolskiej pod dyрекcją Marka Tracza wystąpili tacy soliści jak: Stefania Woytowicz – sopran, Anna Lutosławska – recytacja, Kazimierz Przyłubski – baryton i Andrzej Janusz – fortepian.

5 kwietnia na łamach „Trybuny Ludu”¹⁷ ukazał się krótki wywiad Tadeusza Pabisiaka z Markiem Traczem, gdzie dyrektor FO tak wypowiadał się o naszym chórze: »Jeżeli już wspomniałem o najmłodszym dziecku Filharmonii Opolskiej – naszym chórze, to chciałbym podkreślić bardzo już dobry i wciąż zwiększający poziom tego zespołu. Jest w tym olbrzymia zasługa, kierującego nim trzeci zaledwie rok, Jana Ludwiga. Zresztą najlepszym chyba dowodem uznania dla poziomu tego chóru jest zaproszenie go do udziału w tegorocznym festiwalu wrocławskim „Wratislavia Cantans”. O uczesnictwo w nim zabiegają najwyższej klasy zespoły z całego kontynentu«.

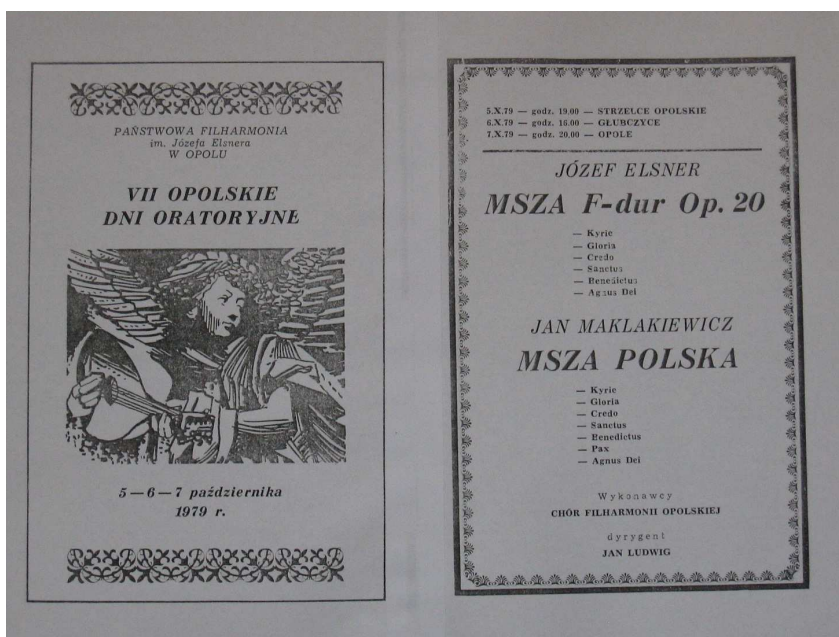
Zapowiedziane zaproszenie na „Wratislavia Cantans” zostało zrealizowane. 3 września wystąpiliśmy w przepięknej scenerii auli „Leopoldina” Uniwersytetu Wrocławskiego wykonując pod dyрекcją Jana Ludwiga i przy



¹⁷ Tadeusz P a b i s i a k *Z różnych szpalt. Muzyka w Opolu*. w: *Trybuna Ludu*, nr 78(10780) z dnia 5 kwietnia 1979 r.

współudziale solisty: Wojciecha Jana Śmietany „Liturgię Bizantyńsko – Słowiańską” Zenona Złoczowskiego. Koncert wypadł bardzo dobrze, toteż recenzje były bardzo pochlebne.

W dniach 5-6-7 października odbywały się coroczne już z kolei VII Opolskie Dni Oratoryjne. Podczas tych „Dni” wykonaliśmy trzy koncerty: w kościele św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich, w kościele narodenia NMP w Głubczycach oraz Katedrze św. Krzyża w Opolu. Pod dyрекcją Jana Ludwiga wykonaliśmy „Mszę F-dur Op. 20” Józefa Elsnera i „Mszę Polską”- Jana Maklakiewicza.



W połowie października Tadeusz Pabisiak¹⁸ omawiając poszczególne koncerty VII Opolskich Dni Oratoryjnych tak pisał na temat chóru: »O chórze Filharmonii Opolskiej ostatnio bardzo ciepło (i optymistycznie) po jego udanym występie na

¹⁸ Tadeusz P a b i s i a k *Trzy wieczory z muzyką*, w: *Trybuna Odrzańska* nr 232(8874) z dnia 15 października 1979 r.

międzynarodowym festiwalu „Wratislavia Cantans”. Dodam więc teraz tylko, że wykonania wspomnianej wyżej kompozycji podczas VII Opolskich Dni Oratoryjnych utrwaliły mnie w przekonaniu, iż dorobiliśmy się zespołu chóralnego... całkiem, całkiem, i że jeśli nie zwolni on dotychczasowego tempa pracy i sięgać będzie po coraz to ambitniejsze pozycje repertuarowe, ma szansę w przyszłości dostarczyć nam jeszcze wielu powodów do dumy. Podczas niedzielnego koncertu w Opolu zaimponować bowiem mogła duża już precyzja wykonawcza opolskich chórzystów, ładne zróżnicowanie dynamiki, czystość i klarowność śpiewu, a nade wszystko odczuwalne, autentyczne zaangażowanie członków chóru w to, co robią. Zespołem dyrygował z pełną maestrią jego kierownik i założyciel – Jan Ludwig«.

Rok ten zakończył koncert 30 listopada, gdzie Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej pod dyрекcją Stanisława Krukowskiego wykonali „Stabat Mater” Franza Schuberta. Partie solowe wykonali: Maria Czechowska – sopran, Eugeniusz Sasiadek – tenor i Wojciech Jan Śmietana – bas.

Rok 1980



Nastał ten fatalny rok, który zmienił wiele nie tylko w naszym kraju ale też w dalszych losach Chóru Filharmonii Opolskiej.

Zacząło się wszystko normalnie. Przygotowywaliśmy koncert, który odbył się 21 marca w Opolu. Pod dyрекcją Marka Tracza i z solistami: Marią Szczucką – sopran i Kazimierzem Przyłubskim – baryton wykonaliśmy wraz z Orkiestrą FO kantatę „Dzikiе wino” na sopran, baryton, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną współczesnego kompozytora Juliusz Łuciuka.

W czerwcu, w ramach VIII Dni Elsnerowskich i w cyklu „Opera w przekroju” zaprezentowaliśmy estradowe wykonanie „Strasznego dworu” Stanisława Moniuszki. Dyrygował Chórem, Orkiestrą Filharmonii Opolskiej oraz dziewięcioma solistami Marek Tracz. Partie narracyjne recytował Aleksander Bardini.

Daliśmy trzy koncerty: 6 VI – w kościele OO. Franciszkanów w Opolu, 7 VI – w sali Szkoły Muzycznej w Opolu i 8 VI – na zamku w Mosznej. W programie tych „Dni” figuruje jeszcze jako Kierownik Chóru – Jan Ludwig.

Potem była normalna przerwa wakacyjna, podczas której 31 sierpnia narodziła się w Polsce „Solidarność”. Po wakacjach dowiedzieliśmy się, że nasz chórmiistrz wyjechał na stałe do Republiki Federalnej Niemiec. Byliśmy w bardzo minorowych nastrojach. Ale życie toczy się dalej i musieliśmy przygotowywać partie chóralne na VIII Opolskie Dni Oratoryjne. W tej sytuacji próby prowadził z nami Tomek Krzemiński.

W dniach 1 – 5 października odbyły się VIII Opolskie Dni Oratoryjne. Podczas nich wykonaliśmy „Magnificat” Jana Sebastiana Bacha pod gościnną dyрекcją Stanisława Gałońskiego wraz z solistami: Jadwigą Romańską – sopran, Elżbietą Hornung – sopran, Krystyną Szczepańską – alt, Januszem Wenzem – tenor i Jerzym



Mechlińskim – bas. W programie jednak ani słowem nie wspomniano o osobie przygotowującej chór.

Jak zwykle po Dniach Oratoryjnych ukazało się ich omówienie na łamach *Trybuny Odrzańskiej*¹⁹. Tadeusz Pabisiak

tak pisał o naszym koncercie: „Opolskie wykonanie tego utworu (chodzi o *Magnificat* Bacha – przypis autora) określiłbym jako najlepsze, na jakie w obecnym, specyficznym okresie działalności Filharmonii Opolskiej było ją stać (myślę tu głównie o jej osieroconym chórze, o którego występ obawiałem się do ostatniej chwili). Duża w tym zasługa dyrygującego gościnnie St. Gałńskiego (na co dzień kierownika *Capella Cracoviensis* z Krakowa), który potrafił zmobilizować obydwie

zespoły i sprawić, iż dały one z siebie wiele. W najbliższej przyszłości należy jednak koniecznie postarać się chórowi o nowego, równie dobrego jak poprzedni kapelmistrza oraz zweryfikować szeregi chórzystów zmniejszając ich ilość, a przy tym zyskując na jakości brzmienia całości”.

Rok 1981

W tym roku dostaliśmy się pod opiekę Lucjana Laprusa²⁰, który dojeżdżał na próby z Wrocławia. Pamiętam go jedynie jako

¹⁹ Tadeusz Pabisiak *Bach, Beethoven i inni*, w: *Trybuna Odrzańska* nr 228(9162) z dnia 20 października 1980 r.

²⁰ Lucjan Laprus (ur. 13 lutego 1935) - profesor tytularny, kompozytor, dyrygent symfoniczny, chóralista, pedagog Akademii Muzycznej we Wrocławiu i profesor na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu - XIII wydział w Kaliszu. Przez wiele lat był kierownikiem chóru Opery

człowieka wiecznie chwalcącego się swoją – chyba wtedy jeszcze przygotowywaną – książką o rozśpiewaniu chóru. Pamiętam go też z faktu, że jedną z naszych koleżanek „porwał” do Wrocławia i zawarł z nią kolejny związek małżeński.



Pod jego dyрекcją odbył się 13 marca koncert symfoniczny, podczas którego śpiewaliśmy przeważnie utwory a’capella.

Po tym koncercie zaczęły się intensywne przygotowania do planowanego na lipiec tournee po Włoszech. Przygotowywaliśmy IX Symfonię Beethovena, koncert a ‘capella i pewne utwory na mające się odbyć w Molfecie warsztaty chóralne.

Wrocławskiej. Skomponował hejnał Dolnośląskiej Rady Lotnictwa i Lotu oraz hymn UAM. Jest autorem publikacji *Rozśpiewanie Chóru*, która należy do nielicznych w polskim piśmiennictwie muzycznym pozycji omawiających znaczenie rozśpiewania w procesie przygotowania narządu głosowego śpiewaka chóralnego do pracy, a przede wszystkim w rozwijaniu sprawności tegoż narządu poprzez kształtowanie i wdrażanie prawidłowych nawyków wokalnych. Skomponował ponad 270 utworów w tym ok. 200 to pieśni chóralne.

Podczas wyjazdu prowadziłem dzienniczek, który pomógł mi odtworzyć dość szczegółowo cały przebieg podróży.

»Zaczęła się ona 12 lipca 1981 r. Była to niedziela. Rano byłem na Mszy św. o 6.30. Potem zjadłem dość obfite śniadanie i po ostatecznym spakowaniu się udałem się pieszo do Filharmonii.

Pod gmachem Filharmonii stały już dwa autokary, jeden Ikarus z „Turysty” z Opola i drugi Sanos wynajęty z PKS-u z Warszawy. Ja miałem miejsce w Sanosie. Autokar prowadziło dwóch wspaniałych, jak się potem okazało, kierowców. Byłem jednym z porządkowych wyznaczonych w tym autobusie. Przed wyruszeniem więc sprawdziłem wszystkim siedzącym w autobusie paszporty, ponieważ lepiej byłoby wracać się teraz do domu po paszport aniżeli z nad granicy. Na szczęście nikt paszportu nie zapomniał i mogliśmy śmiało ruszać. Pogoda była wspaniała, słoneczna i upalna. Była to chyba zapowiedź już w Polsce tego włoskiego lata jakie mieliśmy przeżyć.

Dokładnie o godz. 10.08 nasz autokar ruszył spod budynku Filharmonii Opolskiej kierując się na Krapkowice i dalej na Racibórz. W Raciborzu nasz autokar tankuje ostatni raz w kraju paliwo w zajezdni PKS-u. O 12.20 stajemy na granicy w Chałupkach. Panie celniczki każą sobie otworzyć kilka walizek. Żadnych jednak towarów godnych przemytu nie znajdują. Trwa to prawie godzinę. O 13.15 odjeżdżamy z granicy w kierunku Brna, gdzie ma być pierwszy nocleg. Przed godziną 17-tą jesteśmy w Brnie. Dość długo jednak szukamy naszego hotelu. Ostatecznie o 17.20 udaje się go odnaleźć. Okazuje się, że znajdował się on w samym centrum miasta naprzeciw dworca głównego w Brnie. Dokonujemy wymiany naszych bonów na korony i zajmujemy pokój. Mieszkam z Jurkiem Muchą w pokoju dwuosobowym. W pokoju jest łazienka i co najważniejsze, barek z napojami chłodzącymi i rozgrzewającymi. Na lodówce oczywiście leżał rachunek, który trzeba było wypełnić na wypadek skorzystania z barku. Skorzystaliśmy bez większego namysłu. Dobrze czeskie piwo usunęło wszelkie odznaki zmęczenia podróżą. Po odświeżeniu się idziemy na miasto. Była to niedziela, odpadało

więc chodzenie po sklepach. Idziemy z Jurkiem na dworzec, gdzie za 1,90 korony kupujemy pół litra dobrego piwa. Szokują nas już pełne półki kurczaków z różną i kanapek z szynką. Wiadomo, u nas w tym czasie były kompletne pustki. Idziemy następnie na zwiedzanie miasta. Wstępujemy jeszcze do baru i kupujemy piersiówki koniaku i likieru. Idziemy do hotelu, jemy kolację, popijamy piwem i idziemy spać o 22.00.

Rano wstajemy tak jak było zapowiedziane o godz. 4.00. Okazuje się, że zmieniono decyzję i nie poinformowano nas o tym. Idziemy z Jurkiem na dworzec, pijemy kawę i idziemy zwiedzać tarasy pod katedrą. Jest piękna pogoda. Wracamy do hotelu, zwalniamy pokój i kilka minut po godz. 7-mej wyjeżdżamy spod hotelu w kierunku granicy czesko-austriackiej. Po drodze stajemy jeszcze w małej miejscowości nadgranicznej Mikulov. Robimy tam zakupy czekając, aż nasi kierowcy wymienią talony na paliwo. O 9.30 jedziemy na granicę, która robi rzeczywiście wrażenie żelaznej kurtyny.

Po stronie czeskiej piękny pawilon z kawiarenką, zbudowany oczywiście z myślą o gościach dewizowych. Pijemy tam kawę. Cały obszar odgrodzony jednak podwójnymi zasiekami z drutu kolczastego. Po sprawdzeniu paszportów i prawie dwu godzinach postoju pojedynczo zostajemy wpuszczani do autokaru i jedziemy prawie kilometr mostem, obok którego znajdowały się bagna i zasieki z drutu kolczastego na stronę austriacką i tutaj już bez żadnych przeszkód w kierunku Wiednia.

Dokładnie o godz. 12-tej jesteśmy we Wiedniu. Nie zatrzymujemy się jednak. W autokarze słychać tylko „ochy i achy” na widok wystaw sklepowych. Za Wiedniem wjeżdżamy na autostradę w kierunku Linzu i dalej na Salzburg.

Salzburg jest dużym, cudownym miastem położonym wśród wysokich szczytów Alp. Takim przynajmniej wydawał się oglądany przejazdem z autostrady.

Za Salzburgiem zaczynają się tunele. W okolicach miasta Imlau zjeżdżamy z autostrady. Nie możemy jechać nią dalej ponieważ przechodzi przez teren RFN-u, a my nie mieliśmy wiz RFN-owskich. O godz. 18-tej, wkrótce po zjeździe z autostrady

przejeżdżamy przez znane z zawodów narciarskich miasto austriackie Bischofschoten. O godz. 19-tej tankujemy paliwo w Zoll am See.

O godz. 20.40 wjeżdżamy znowu na autostradę, która biegnie tu z Monachium. Ciśnienie w uszach rośnie, jesteśmy coraz to wyżej, trzeba łykać ślinę. Alpy są w chmurach, zaczyna padać deszcz. O 21.30 przejeżdżamy przez Insbruk. Wiadomo to tylko z drogowskazów na autostradzie. Jest zupełnie ciemno, leje deszcz. I tak już jest do samej granicy. Na przełęczy Brenner przyjeżdżamy o godz. 22.20. Leje jak z cebra, śniegu ani śladu.

Przejście graniczne na przełęczy Brenner to całe miasteczko wybudowane na zboczach stromych gór na wysokości. Czekamy tutaj kilka godzin na drugi nasz autobus. Ciągłe leje deszcz. Na przełęczy czeka na nas pilot włoski. Jest to pan Bruno, który towarzyszyć nam będzie aż do Bari. Był to starszy człowiek, który mieszka tu od czasów wojny. Przybył do Włoch z armią gen. Andersa.

O godz. 1.00 ruszamy wreszcie z przełęczy Brenner w dalszą drogę. Nie mamy rozeznania jak daleko jeszcze do Bormio. O 4-tej nad ranem budzę się w autokarze. Jedziemy na wielkiej wysokości. W zasięgu kilkudziesięciu metrów widzę ośnieżone szczyty gór. O 8.30 jesteśmy wreszcie u celu.

Zakwaterowujemy się w pięknym hotelu w miejscowości Isolaccio tuż obok Bormio. Mamy pokój 4-osobowy. Idziemy spać o godzinie 9.00. O 14-tej wstaję i idę na przechadzkę po mieście. Zwiedzamy miejscowy kościółek. Wracamy do hotelu. Ulice są puste. Ludzie wypoczywają. Piękna, bezchmurna pogoda, widoki cudowne. Alpy włoskie o wiele potężniejsze aniżeli austriackie. Znajdujemy się tuż nad granicą włosko-szwajcarską.

O 20-tej wyjeżdżamy do Bormio na koncert. Okazuje się, że koncert ma się odbyć pod namiotem cyrkowym. Robimy próbę akustyczną i o 21-ej orkiestra zaczyna IX symfonię Beethovena. W czasie trzech części symfonii chodzimy na dworze. Piękna pogoda i wschodzący zza gór księżyc robi na nas wszystkich wrażenie. Jest bardzo ciepło. Organizatorzy pomyśleli o nas i zapewnili nam napoje chłodzące. Pierwszy raz piję wspaniałe

lemoniady włoskie w tekturowych kartonikach. Przychodzi na nas czas, wychodzimy na estradę. Jesteśmy dosyć stremowani pierwszym występem przed obcą publicznością. Cały koncert nagrywa włoska telewizja. Po zakończonym koncercie aplauz niesłychany. Na bis wykonujemy mazura ze „Strasznego dworu”.

O 24-tej wracamy do hotelu, gdzie rozpoczyna się bankiet zorganizowany przez gospodarzy. Jest salami, szynka, ser no i oczywiście wino. Tego wina tej nocy chór i orkiestra wypili 200 litrów.

Po bankiecie wypłacono nam pierwsze diety w wysokości 22 tysięcy lirów. Następnego dnia pogoda iście włoska. Nie mogę się napatrzeć na piękne widoki Alp. Upał się wzmaga. O 12-tej w południe wyjeżdżamy do Piacenzy na koncert. Wspinamy się wysoko serpentynami w góry. Widoki mrozące krew w żyłach. Niektóre panie są bliskie omdlenia ze strachu widząc takie przepaście, nad którymi wspina się szosa. W końcu zjeżdżamy trochę niżej. Droga biegnie nad jeziorem Iseo. Całość drogi to około 20 km nad brzegiem jeziora. Połowa tej drogi to tunele w zboczach gór spadających stromo ku wodom jeziora.

Zatrzymujemy się na parkingu na brzegu jeziora. Piję tam pierwszy raz mleko z tekturowego kartonika. Jest bardzo dobre i pasteryzowane. Mleko takie miało 5 miesięcy gwarancji. Nie musiało być wcale przechowywane w lodówce. U nas w tym czasie można było nabywać jedynie mleko w butelkach, które się gotowało lub można z niego było robić zsiadłe, kwaśne mleko.

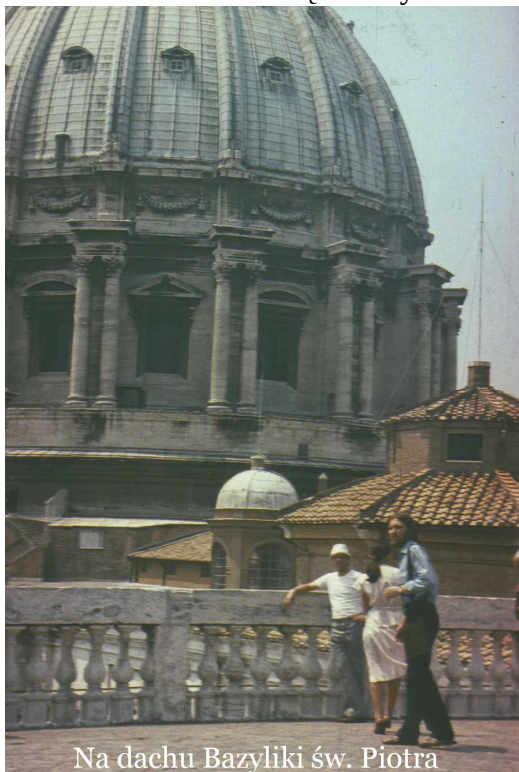
O godz. 17.30 odjeżdżamy z parkingu. O 19-tej przejeżdżamy obok Cremony. O 20-tej przyjeżdżamy do Piacenzy. Przebieramy się w sali rady miejskiej ratusza. O 21.15 rozpoczyna się koncert. W czasie trwania pierwszych trzech części IX Symfonii Beethovena razem z kolegą Wróblewskim rozmawiamy z Polką, która mieszka stale we Włoszech. Reporter z miejscowej gazety robi nam wspólne zdjęcie. Koncert kończy się o 22.30. Do baru idę na piwo i lody. O 24-tej wyjeżdżamy na noc do Rzymu.

Około 8-mej rano jesteśmy przed Rzymem. Przy „bramkach” na autostradzie, w miejscu gdzie wjeżdża się na obwodnicę rzymską, czekamy około godziny na przyjazd pozostałych

autobusów. Po ich przyjeździe, już wspólnie jedziemy przez Rzym do hotelu. Po drodze jedziemy obok Zamku św. Anioła i Placu św. Piotra. Wszystko wydaje mi się bardzo małe. Wyobrażenie moje było inne o tych budowlach na podstawie przeźroczy czy widokówek. Rzeczywistość jednak okazała się zupełnie inna. O wielkości Placu św. Piotra przekonałem się dopiero wtedy, kiedy sam przeszedłem ten plac, a o wielkości bazyliki, gdy stanąłem na szczycie jej kopuły.

Tymczasem jednak jechaliśmy do hotelu. O 9.00 byliśmy na miejscu. Mieszkamy w dużym domu pielgrzyma, który nosił nazwę „Domus Mariae” na Via Aurelia. Olbrzymi to hotel w kształcie czworoboku. Znajdowała się tam duża kaplica i sala konferencyjna. Budowla posiadała trzy piętra piwnic. Mieszkaliśmy w pokoju 10-osobowym.

Po rozlokowaniu się i obmyciu ruszamy na Watykan. Pomimo



nieprzespanej nocy każdy wybierał się na miasto. Kto spałby wtedy, kiedy może zwiedzić Wieczne Miasto. Z jakąś dalszą krewną Janusza Wróblewskiego, która mieszka we Włoszech jedziemy autobusem na Plac św. Piotra. Tam odłączam się od całej grupy i już sam zwiedzam Watykan.

Chodziło mi przede wszystkim o czas, by jak najwięcej zobaczyć. Po przejściu Placu św. Piotra wchodzę do Bazyliki. Po prawej stronie za kuloodporną

szybą, w świetle reflektorów podziwiam słynną Pietę. Nie ma jednak czasu na dłuższe zatrzymywanie się. Idę dalej wzdłuż naw bocznych Bazyliki do ołtarza głównego. Szukam pilnie posągu św. Piotra ze stopą, której każdy pielgrzym powinien się dotknąć, jeżeli chce wrócić jeszcze do Rzymu. Wreszcie jest. W nawie środkowej po prawej stronie.



Przed Bazyliką św. Piotra

Chwytam św. Piotra za stopę. Koledzy robią zdjęcia. Może tu jeszcze wróć? - Następnie zwiedzam grobowce papieży w podziemiach Bazyliki. Oglądam między innymi kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej, groby Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Piusa XII i wielu innych.

W centrum oczywiście grób św. Piotra. Z dala widoczna złota urna z prochami pierwszego papieża. U wyjścia z grobowców kupuję pocztówki i wysyłam je do rodziny. Potem wracam do Bazyliki. Windą jadę na dach,

a następnie pieszo schodami na szczyt kopuły. Stąd podziwiam cudowny widok na cały Rzym i na ogrody watykańskie. Autobusem wracam do hotelu. Obok hotelu znajdował się duży dom towarowy „Standa”, robię tam zakupy.

O 18.15 jedziemy na koncert do Aquili. Trasa cudowna, jak na widokówkach: tunele i mosty na przemian. Najdłuższy tunel 4.118 m. Trasa wiedzie wśród pięknych wzgórz apenińskich pokrytych w większości sadami oliwkowymi. Piękne miejscowości położone w dolinach i na zboczach gór.

Venerdì 17 Luglio - ore 21,30

LUDWIG VAN BEETHOVEN

**Sinfonia N. 9 in Re minore Op. 125
per Soli Coro e Orchestra**

- Allegro ma non troppo un poco maestoso
- Molto vivace
- Adagio molto e cantabile - andante moderato
- Presto - allegro assai

Maestro Direttore

MAREK TRACZ

Cantanti solisti:

BOŻENA POZYŃSKA - soprano
ELŻBIETA HORNUNG - mezzo soprano
JOZEF HOMIK - tenore
MAEH GARTECKI - basso

**CORO E ORCHESTRA FILARMONICA
DI STATO DI OPOLE**

Koncert ma miejsce na dziedzińcu pięknego renesansowego zamku. Akustyka wspaniała. Tutaj też IX Symfonia Beethovena brzmi wspaniale. Jesteśmy zadowoleni z występu. To najbardziej liczący się koncert. O godz. 2.00 w nocy jesteśmy znowu w Rzymie. Czekamy jeszcze godzinę na wypłatę i o 3.00 idziemy spać.

Dnia 17 lipca wstajemy o 7-mej. O 8-mej jedziemy autokarem zwiedzać Rzym. Zwiedzamy Colloseum,

Forum Romanum i na koniec znowu Watykan. O godz. 10.15 obok konfesji św. Piotra pod kopułą dosyć duża grupa chórzystów pod dyрекcją Tomasza Krzeмиńskiego śpiewa „Gaude Mater Polonia” oraz „W tym świętym miejscu” z Mszy Polskiej Maklakiewicza. Słowa pieśni wspaniale pasują do miejsca jej wykonywania i do obecnej sytuacji naszego kraju. Wszystkich przenika dreszcz wzruszenia. To niezapomniana chwila. Jeszcze dzisiaj mam w uszach słowa pieśni rozbrzmiewające we wspaniałej akustycznie kopule bazyliki: „W tym świętym miejscu, w tym najświętszym miejscu, głos nasz ku Tobie wzbiera i wybucha. O Chryste usłysz, o Chryste wysłuchaj, dźwignij nas Panie...”

Na Placu św. Piotra w niebieskich wozach Poczty Watykańskiej wysyłam następne karty z pozdrowieniami. Przed autokarem rozmawiamy z księdzem, który jest kierownikiem ośrodka polskiego w Watykanie. Szkoda, że nie miałem czasu zwiedzić tego Ośrodka. Wracamy spieszenie do hotelu, jemy pospieszenie pierwsze od kilku dni śniadanie.

O 11.15 jedziemy do Ferrary. W tym dniu na autostradzie obsługa restauracji na parkingach strajkuje. Jesteśmy zdani tylko na własny prowiant. Około godziny 15.30 przejeżdżamy obok Florencji. O 17.10 jedziemy przez Bolonię. Na wzgórzu widoczne sanktuarium maryjne. Po prawej stronie autostrady zakłady Alfa Romeo, po lewej zakłady Mercedes Benz. O 17.45 jesteśmy w Ferrarze. Noclegi mamy w części klasztoru OO. Salezjanów. Kupuję owoce do jedzenia i po posileniu się o 19.30 jedziemy do miejscowości Venerdi obok Rovigo, gdzie na schodach willi z III wieku n.e. mamy koncert o godz. 23.00.

Wracamy do Ferrary. Po kąpieli idziemy spać o 1.00 w nocy. Spać jednak nie szło. Przeszkadzały komary, które jak się potem okazało, gnieździły się w winorośli, która obrastała cały budynek. Następnego dnia wstajemy o 6-tej. Znowu kąpiel, zakupy, śniadanie, zwiedzam krużganki i kościół klasztorny. O 8-mej wyjeżdżamy w kierunku Bari.

Mieliśmy więc przed sobą jazdę prawie całą autostradą słońca, która ciągnie się wzdłuż wybrzeża Adriatyku. Około godziny 11.00 przejeżdżamy przez Rimini. Adriatyku jeszcze nie widać. Autostrada ciągnie się w oddaleniu kilku kilometrów od morza. Po obu stronach autostrady ciągną się sady brzoskwiniowe oraz pasy kwitnących oleandrów. O 12.00 zobaczyliśmy po raz pierwszy Adriatyk. Podróż ciągnie się.

Dowiadujemy się, że po przyjeździe na miejsce idziemy prawie prosto na scenę, koncertową. Niektórzy z kolegów zaczynają się buntować. Większość jednak jest zdania, że koncert musi się odbyć, skoro taki był program i taka umowa. O 22.15 jesteśmy w Nocci. Dostajemy lemoniadę, słodkie bułeczki i kawę. Po tym posiłku, króciutki koncert dla uczestników kursu dla młodych dyrygentów. Koncert o godz. 23.00 i zaraz potem o 23.40 wyjazd do Triggiano na nocleg. Nocujemy w hotelu San Francisco. Mamy z Jurkiem Muchą dwuosobowy pokój z łazienką - pełny komfort. W tym hotelu mieszkamy do końca naszego pobytu w Bari.

Następnego dnia tj. 19 lipca 1981 r. jest niedziela. Wstajemy o godzinie 8-mej i idziemy szukać kościoła. Znajdujemy go na tej



lirów butelka.

O 13-tej jedziemy autobusem na plażę. Wybrzeże bardzo skaliste. Dno morskie także pokryte ostrymi skałami. W tym dniu fala jest stosunkowo duża, bo wysokości jednego metra. Trzeba uważać by się nie przewrócić od fali i nie pokaleczyć o skały i ostre kamienie.

Kiedy przyjechaliśmy nad morze nikt się prawie nie kąpał. Był właśnie okres sjesty. Za wielki upał, by opalać się na plaży. My jednak weszliśmy do

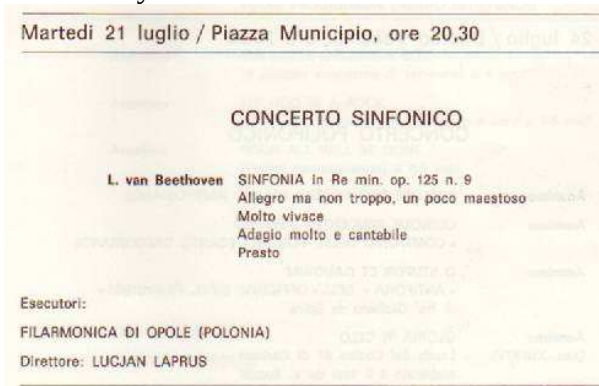
samej uliczce co hotel tj. na Via Dante. Kościółek jest pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Do Mszy św. pozostaje nam jeszcze pół godziny. Idziemy więc do baru na rogu obok kościoła. Piję tam tzw. cappuccinę²¹ tj. kawę z ekspresu z mleczkiem. Kawa tak mi smakuje, że zamawiam zaraz drugą. Naprawdę pycha za 400 lirów każda. Kiedy wychodzimy z kościoła nikt już w barze nie pije kawy, lecz wszyscy piwo. Idziemy za miejscowym zwyczajem i zamawiamy piwo po 450



²¹ W tym czasie sposób przyrządzania kawy cappuccina była nam jeszcze zupełnie nieznaną.

wody. Czasu wolnego nie było zbyt dużo. Trzeba było korzystać z tego, jaki człowiek miał. Opalam się cały czas z ręcznikiem na plecach, by się nie spalić. Woda Adriatyku bardzo słona, zmywała cały tłuszcz ze skóry. Trzeba się było wystrzegać zbyt wielkiego nasłonecznienia, by się nie poparzyć. O 16.30 wracamy do hotelu, splukujemy morską sól przysznicem i o 18-tej wyjeżdżamy w okolice Bari przez Bitonto na koncert, który odbywa się w kościele. Wykonujemy tu program a'capella. Wracamy o 23-ej. Siedzę trochę w barze hotelowym. Piję napoje: miętowy i marcepanowy, idę spać.

Następnego dnia wstajemy o 8.30, jemy śniadanie i idziemy na zakupy w Triggiano. Większość jedzie do centrum Bari i na plażę. Idziemy z Jurkiem wąskimi uliczkami, gdzie na chodnikach wystawiono mnóstwo straganów z różnego rodzaju towarami. O 18.30 jedziemy do Mola di Bari na koncert. Na placu miejskim wykonujemy IX Symfonię Beethovena. Wieje silny wiatr od morza. Nuty muzyków latają po całym placu. Dyrektor Tracz zmuszony jest robić przerwy na przewrócenie stron i spięcie nut. Wracamy o 23.00.



21 lipca wstajemy o 6.00. Idziemy na zakupy i jedziemy na zajęcia kursowe do Molfetty. Wracamy na obiad do Triggiano. Na obiad dostajemy makaron z sosem pomidorowym i parme-

zanem, bitki z wołowiny z frytkami, wino i owoce. Podczas popołudniowych zajęć kursowych spotyka nas pierwszy nieprzyjemny epizod ze strony prowadzącego dyrygenta włoskiego, który stwierdza, że nie potrafimy wyznaczonych na warsztaty utworów. W takiej sytuacji jesteśmy odesłani do ćwiczeń w grupach.

O 20.30 koncert w Molfecie na placu. Na ten koncert organizatorzy błędnie wypisali nazwisko dyrygującego IX Symfonią Beethovena. Był nim oczywiście Marek Tracz. Tymczasem na programach wypisano nazwisko Lucjana Laprusa. Jak dziś pamiętam pana Laprusa, który zrywał te plakaty na pamiątkę do domu. Biedny człowiek. Dla mnie nie był nigdy autorytetem.

Wracamy do hotelu. Po 24-tej oglądamy w barze hotelu telewizję z możliwością oglądania piętnastu programów²². Idę spać 01.20.

22 lipca u nas święto państwowe. Jadąc na zajęcia kursowe śpiewamy dla hecy pieśni masowe jak np. „Wyklęty powstań ludu ziemi”, „Ukochany kraj” i inne. Na obiad wracamy do hotelu. Jemy makaron jak w dniu poprzednim. Zaś na drugie danie kalmary (ośmiornice) krojone, panierowane i smażone, wino i owoce. Po południu zajęcia kursowe i koncert w katedrze w Barletta.

Owacja po wykonaniu IX Symfonii niesamowita. Wszystkie kwiaty z wystroju prezbiterium i ołtarza leciały na chór i orkiestrę. Po przyjeździe do hotelu piwko w barze i około 1.00 idziemy spać.

W nocy przyszedł do nas pan Laprus i oświadczył, że następnego dnia wyjeżdżamy do kraju. Prowadzący kurs zrezygnowali z naszego udziału. Następnego dnia jedziemy o 9.00 do Molfetty przesiadamy się do naszego autobusu, idziemy na zakupy do „Standy” i o 12.00 wyjeżdżamy do Ankony.

Jedziemy drugi raz autostradą słońca. Liczymy tunele. Do Ankony jest ich 24. W Ankonie jesteśmy o 19-tej. U wylotu autostrady czeka na nas maestro Frontalini i pilotuje nas do hotelu Getsemani. Mamy z Jurkiem 2-osobowy pokój.

Dnia 24 lipca o godz. 8.30 wyjeżdżamy z Ankony w kierunku Wenecji. W Wenecji jesteśmy o 14-tej. Autokar zawozi nas na Piazza di Roma. Mamy cztery godziny na zwiedzenie Wenecji. Kupujemy bilety na tramwaj wodny i głównym kanałem (Canale Grande) płyniemy na plac św. Marka. Już podczas tej krótkiej

²² W tym czasie w Polsce były tylko dwa programy.

podróży mogę podziwiać przepych architektury Wenecji. Plac św. Marka olśniewa mnie zupełnie. Złote mozaiki katedry św. Marka muszą olśnić każdego. Z placu św. Marka idziemy pieszo na Piazza di Roma. Oprócz bogactwa architektonicznego podziwiamy bogactwo i przepych sklepów. Spotykamy ludzi z całego świata. Wystawy sklepowe tak przyciągają wzrok, że ledwo mieścimy się w wyznaczonym czasie i o 18-tej zgrzani stawiamy się na Piazza di Roma. Niestety autobusy nasze nieco się spóźniają.

Tymczasem rozpętała się burza. Deszcz lał tak rzęsiście, że każdy z nas przemoczony był do nitki. Autobusy wkrótce przyjeżdżają. Przelatujemy do nich. Z nieba istne oberwanie chmury. Przemoczeni zupełnie siadamy do autokaru i jedziemy do Triestu. W drodze suszymy się. Jest ciepło.

Około 24-tej jesteśmy w Trieście. Podziwiamy piękny widok z góry na oświetlone miasto i nabrzeża portowe. Triest to ogromne miasto. Podziwiamy oczywiście tylko część włoską miasta. Błądzimy trochę po mieście i trafiamy wkrótce do hotelu. Idziemy spać o 1-szej w nocy. Następnego dnia pobudka o 5.30. Jest piękna słoneczna pogoda. Po śniadaniu o 7.30 wyjeżdżamy w kierunku Udine i na granicę do Tarvisio.

O 12.30 jesteśmy w Tarvisio. To piękna miejscowość położona w Alpach. Granica to jeden mały budynek, a na nim flagi włoska i austriacka. Przed granicą banki, gdzie można dokonać wymiany waluty i mnóstwo domów towarowych. Robimy ostatnie zakupy i bez sprawdzania paszportów jedziemy dalej. O 13.20 kończy się autostrada w Klagenfurcie. O 18.40 jedziemy obok Wiener Neustadt. Poznają z dala wieże katedry i koszary²³. O 20.30 jedziemy przez Wiedeń. Za Wiedniem w okolicach lotniska, w restauracji jemy kolację i jedziemy w kierunku granicy. O 22-giej jesteśmy na granicy austriacko – czeskosłowackiej. O 23.45 odjeżdżamy z granicy. Daje się zauważyć brak sympatii czeskich celników do nas. Przez całą noc jedziemy przez Czechosłowację. O 4.55 jesteśmy w Chałupkach.

²³ Swego czasu byłem tam na 3 tygodniowych wakacjach.

O 5.30 po symbolicznej odprawie celnej jedziemy w kierunku Opola. O 7.15 zajeżdżamy przed gmach Filharmonii Opolskiej. O 8-mej przyjeżdżam do domu taksówką. W domu jeszcze wszyscy spali.«

Taki oto przebieg miało nasze pierwsze tournee zagraniczne. Po miesiącu na łamach „Głosu Pracy” ukazał się artykuł Jerzego Jaroszewicza „Włoskie tourne opolskich filharmoników”²⁴. Artykuł mówił o pełnym sukcesie opolskich filharmoników, którzy potrafili zaprezentować się w różnych, niekiedy trudnych warunkach. Sam autor artykułu brał także udział w tournee jako muzyk grający partię IX Symfonii Beethovena ... na triangu. Dopiero we wrześniu na łamach periodyku „Opole”²⁵ pan Zbigniew Kościów opisał mniej więcej prawdziwie nasze tournee. W artykule tym czytaliśmy m.in. »W programach występów orkiestry były dzieła Beethovena, chór miał wykonać (współ z polskimi solistami) partie wokalne »Symfonii IX«, program własny a’cappella (poświęcony dawnej muzyce włoskiej i polskiej) oraz dwie kompozycje przewidziane programem kursu interpretacji „Polifonia Latina — Mediterranea”, który prowadził jeden z najwybitniejszych dyrygentów współczesnych Marcel Couraud. Orkiestra i soliści spisali się dobrze, a w »IX Symfonii« także chór. Poza tym około połowy programu a’cappella wykonano na dwóch występach. Planowane natomiast były pełne trzy występy, nie licząc wspólnego koncertu z dwoma innymi zespołami chóralnymi, które brały udział w kursie interpretacji. Dlaczego nie doszło do pełnej realizacji owych planów? Otóż chór nasz nie miał porządnie przygotowanych pozycji konkursowych i nie zdołał nadrobić tych braków po przyjeździe do Włoch. Wprawdzie materiały nutowe tych utworów dostarczono do Opola 30 czerwca br. i dopiero 4 lipca mogły być wykorzystane, ale zamiast nich ćwiczono intensywnie „Życzenie” Chopina (!) i jakąś „funiculę”, gdyż miały one posłużyć jako »bis« po udanych występach a’cappella. Prorocze prze-

²⁴ *Głos Pracy* nr 167(9342) z 27.08.1981

²⁵ *Opole* nr 9(137) z września 1981

widywania chórmistrza zawiodły jednak całkowicie. Parę dni przed finałowymi koncertami chóralnymi (zespołów połączonych — 25 VII i zespołu opolskiego oddzielnie — 26 VII) organizatorzy imprez odesłali nasz chór do Opola. Nie jest to jednak kompromitacja chórzystów zawiniona przez nich samych. Otóż ktoś zaanonsował ich jako zawodowy zespół, ktoś inny nie zatroszczył się o nadrobienie braków na oddzielnych próbach, a jeszcze ktoś inny próbował wręcz zlekceważyć kurs i Marcela Couraud.«



Życie jednak toczyło się dalej i my we wrześniu znowu rozpoczęliśmy próby. Pod koniec tegoż miesiąca czekały nas koncerty w ramach IX Opolskich Dni Oratoryjnych. Pod dyrekcją naszego szefa Lucjana Laprusa wykonaliśmy „Pieśń przeznaczenia” Brahmsa oraz „Mszę koronacyjną” Mozarta. Odbyły się dwa koncerty: 23 IX w katedrze opolskiej oraz 24 IX w kościele MB Wspomożenia Wiernych w Kluczborku.

Po tych występach pan Bolesław Banaś na łamach „Trybuny Opolskiej”²⁶ tak napisał: »Program pierwszego koncertu zawierał „Pieśń przeznaczenia” op. 54 Johanna Brahmsa i Mszę koronacyjną (KV 317) Wolfganga Amadeusza Mozarta. „Pieśń przeznaczenia” jest kantatą na chór i orkiestrę, napisał ją Brahms w 1171 roku do tekstu niemieckiego poety romantycznego – Friedricha Hölderlina, Wykonawcami były chór i orkiestra naszej filharmonii, dyrygował Lucjan Laprus. W tym samym wykonaniu, z udziałem solistów, słuchaliśmy Mszy Mozarta, Śpiewali: Krystyna Tyburowska – sopran, Ewa Werka – mezzosopran, Eugeniusz Sasiadek – tenor, Zdzisław Krzywicki – bas-baryton. Wykonanie obu utworów nie wydawało się najlepsze. „Pieśń przeznaczenia” ładnie się zaczęła lecz w środkowym jej przebiegu zacierał się nieco obraz formy. Mozart brzmiał trochę za masywnie, szczególnie w tutti, których pogłos nakładał się na fragmenty o kameralnym brzmieniu. Tak się to odbierało w tych warunkach akustycznych. Być może, że próba przeznaczona do wnikliwej reżyserii akustycznej pozwoliłaby na uniknięcie tych brzmieniowych mankamentów. Kwartet solistów wywiązał się z zadania bardzo dobrze.«

PANSTWOWA FILHARMONIA IM. JOZEFA ELSNERA W OPOLU
 Dyrektor i Kierownik Artystyczny – HAREK TRACZ Z-ca Dyrektora – MARTA WAGLEWICZ-JAROSZEWICZ
XXX sezon artystyczny

IX OPOLSKIE DNI ORATORYJNE

23 – 27 września 1981 r.

Gnieźnieński Chór Chłopięcy „SZPAKI” dyrygent WIESŁAW KISER	Pieśni kompozytorów polskich i obcych	23 IX - GRODKÓW Kantata – godz. 9.00 24 IX - OPOLE Kantata 60. Tronizacja – godz. 8.00
Orkiestra i Chór Filharmonii Opolskiej dyrygent LUCJAN LAPRUS solisci: KRYSZYNA TYBUROWSKA - sopran BARBARA FIGAS - mezzosopran EUGENIUSZ SASIADEK - tenor ZDZISŁAW KRZYWICKI - baryton	MOZART Msza koronacyjna BRAHMS Pieśń przeznaczenia	23 IX - OPOLE Kantata – godz. 20.00 24 IX - KLUCZBORK Kantata Młot Świdła Wierzyńskich – godz. 17.00
Orkiestra Filharmonii Opolskiej dyrygent WOJCIECH MICHEŃSKI solisci: STEFANIA WOYTOWICZ - sopran JADWIGA RAPPE - alt ZDZISŁAW KRZYWICKI - baryton	PERGOLESİ Salvo Regina BACH Kantata nr 55 MAHLER Kindertotenlieder	25 IX - OPOLE Kantata – godz. 8.00 26 IX - NYSA Kantata nr. 10 – godz. 8.00 27 IX - GŁUBCZYCE Kantata Mendelssohna Reiterlied – godz. 8.00
Krakowski Teatr Muzyczny dyrygent EWA MICHIŃSKA solisci: EWA KOWALCZYK - Dydona ELŻBIETA TOWARNICKA - Belinda ZOFIA JABLONSKA - czarownica WŁADYSŁAW DYLAŁ - Eneas JADWIGA GALANT - I Heks BARBARA ADAMIK - II Heks MARIA DOMANSKA - II kobieta JAN WILGA - marynarz DANUTA WERMINSKA - duch reżyser i narrator WOJCIECH ZIETARSKI	PURCELL Dydona i Eneas wykonanie estradowe	26 IX - OPOLE Kantata – godz. 20.00

Program i lista utworów Filharmonii oraz na godzinę przed koncertem przy wejściu do kiosku

²⁶ B a n a ś Bolesław *Opolskie Dni Oratoryjne*, w: *Trybuna Opolska* nr 193(9410) z 29.09.1981

Tak więc chór już tak nie zachwycił. A przecież byli to ci sami ludzie, tylko ... chórmistrz był inny. Na szczęście zaraz z początkiem następnego roku pozbyliśmy się tego pana.

Rok 1982



W nowym roku rolę prowadzącego chór przejął Tomek Krzemiński. Z nim też odbywały się próby. Czekaliśmy na przygotowanie opery Bizeta „Carmen”.

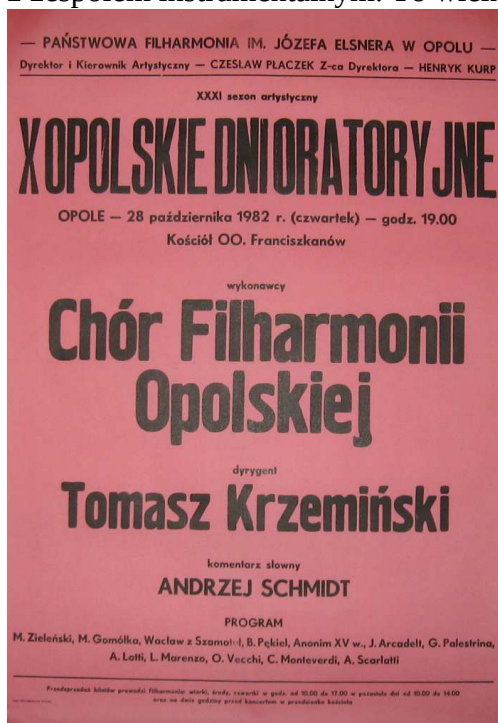
Z cyklu „Opera w przekroju” 4 czerwca odbył się

pożegnalny koncert Marka Tracza, podczas którego wraz z solistami wykonaliśmy operę „Carmen” G. Bizeta. Narratorem podczas koncertu był tradycyjnie Aleksander Bardini. Chór liczył wtedy 56 osób. Asystentem dyrygenta chóru był Tomasz Krzemiński, korepetytorem Piotr Lyra, inspektorem chóru – Irena Paliwoda, bibliotekarzem – Stefan Szefer.

Po odejściu Marka Tracza, od jesieni tego roku, dyrektorem i kierownikiem artystycznym Filharmonii Opolskiej został Czesław Płaczek²⁷. Po jego przybyciu zajęli się dosyć intensywnie naszym chórem. Prowadził nawet z nami zajęcia chóralskie.

²⁷ Czesław Płaczek – uczeń Karola Stryi, był 23 lata dyrygentem Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Następnie 6 lat dyrektorem artystycznym zespołu „Śląsk”. Był również kierownikiem muzycznym Operetki Śląskiej w Gliwicach. Był wykładowcą na Uniwersytecie w Opolu. Dużo poświęca się kompozycji i aranżacji. Po śmierci Antoniego Szafranka w 1979 roku, przejął funkcję kierownika artystycznego i dyrektora Filharmonii Rybnickiej. W latach 1982 – 1984 był Dyrektorem artystycznym i I dyrygentem Filharmonii Opolskiej.

Obiecał, że zespół chórалny będzie na równi traktowany z zespołem instrumentalnym. To wielki krok naprzód.



Obiecał też, że częste będą nasze kontakty z Filharmonią Częstochowską, której dyrektor pan Hassa jest osobistym kolegą dyrektora Płaczką.

W dniach od 27 do 29 października odbyły się w Opolu X Dni Oratoryjne. Daliśmy trzy koncerty a'capella pieśni z repertuaru polskiego i włoskiego. Dyrygował po raz pierwszy Tomek Krzemiński. Daliśmy koncerty w Niemodlinie, Opolu i w Koźlu. Ponadto w dniach 4 i 5 listopada daliśmy koncerty w Prudniku i w Częstochowie.

I to było jedyne spełnienie obietnicy pana Płaczką.

Rok 1983

Rok rozpoczął się intensywnymi próbami. Czekaliśmy nie lada zadanie: przygotowanie „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta. To bardzo piękny, ale i trudny utwór, wymagający od chórzystów dosyć wysokiej techniki operowania głosem. W dniach od 25 do 27 marca odbyły się trzy koncerty: w Nysie, Głubczycach i w Katedrze Opolskiej.

Po koncertach ukazała się „szlampowa laurka” pana Bolesława Banasia w „Trybunie Opolskiej”²⁸, w której czytaliśmy

²⁸ B a n a ś Bolesław *Requiem* W. A. Mozarta w: *Trybuna Opolska* z 30.03.1983 r.

następujące słowa: „Requiem słuchałem w Niedzielę Palmową w katedrze św. Krzyża w Opolu. Wykonawcami byli: orkiestra i chór Filharmonii Opolskiej pod dyрекcją Czesława Płaczka.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU
 Dyrektor i Kierownik Artystyczny — CZESŁAW PŁACZEK Z-ca Dyrektora — HENRYK KURP
XXXI sezon artystyczny
 OPOLE - 27 marca 1983 r. (niedziela) - godz. 20.00
 Katedra św. Krzyża
WOLFGANG AMADEUS MOZART
REQUIEM
 wykonawcy
ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ
 dyrygent
Czesław Płaczek
 soliści:
Agata Młynarska - sopran **Henryk Grychnik** - tenor
Urszula Mitrega - kontralt **Radosław Żukowski** - bas
 przygotowanie chóru — **Tomasz Krzemiński**

Soliści: Agata Młynarska — sopran, Urszula Mitrega — mezzosopran, Henryk Grychnik — tenor, Radosław Żukowski — bas.

Soliści, z których każdy odznacza się walorami pięknego głosu, wykonali

swoje partie znakomicie. Chór starannie przygotowany przez Tomasza Krzemińskiego śpiewał bardzo dobrze. To samo odnosi się do orkiestry. Całość prowadził Czesław Płaczek. Wykonanie oddawało wyraz tej muzyki w starannie zróżnicowanych brzmieniach.”

W połowie czerwca Filharmonia Opolska obchodziła swoje 30-lecie. Z tej to okazji zorganizowano koncerty jubileuszowe w Nysie i Opolu. W dniach 14 (Nysa) i 15 (Opole – sala Szkoły Muzycznej) czerwca Chór Filharmonii wykonał „Te Deum” Antona Brucknera pod dyрекcją Czesława

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU
 Dyrektor i Kierownik Artystyczny — CZESŁAW PŁACZEK Z-ca Dyrektora — HENRYK KURP
 OPOLE — 15 czerwca 1983 r. (środa) — godz. 19.00
 Sala Szkoły Muzycznej ul. Strzelców Bytomskich 18
KONCERT JUBILEUSZOWY
Z OKAZJI XXX-LECIA FILHARMONII OPOLSKIEJ
 wykonawcy
ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ
 dyrygent
CZESŁAW PŁACZEK
 soliści:
AGATA MŁYNARSKA — sopran
ANNA MALEWICZ-MADEY — mezzosopran
HENRYK GRYCHNIK — tenor
EUGENIUSZ KUSZYK — bas
PROGRAM
J. BRAHMS **A. BRUCKNER** **T. BAIRD**
 IV Symfonia e-moll Te Deum 5 Pieśni do słów Haliny Poświatowskiej
 Produkcja i realizacja koncertu: Filharmonia Opolska, Opole, ul. Strzelców Bytomskich 18, dnia 15.06.1983 r. godz. 19.00 w sali Szkoły Muzycznej

Płaczka i z solistami: Agata Młynarska – sopran, Anna Malewicz-Madey – mezzosopran, Henryk Grychnik – tenor i Eugeniusz Kuszyk – bas.

Nasz występ „zrecenzował” pan Banaś następująco²⁹: „Przez wiele lat zajęty był Bruckner myślami o stworzeniu dzieła, które by artykułowało jego głęboko religijną postawę wobec życia i świata, dzieła etycznie wzniosłego, I tak powstało monumentalne *Te Deum*, ukończone w 1881 roku. Wykonanie tege dzieła robiło wrażenie. Chór był przygotowany starannie. Partie solistów (...) brzmiały bardzo pięknie. W czasie długotrwałych oklasków wniesiono na estradę kosze wielobarwnych kwiatów. Barw tych dopełniła jeszcze Moniuszkowska barwa Mazura ze »Strasznego dworu«, którym chór i orkiestra pod dyрекcją Cz. Płaczka dała iście swojski akcent koncertowi jubileuszowemu.”

Nie można pisząc w tym czasie nie wspomnieć o wielkim wydarzeniu w Polsce i w Opolu jakim była druga pielgrzymka papieża Jana Pawła II do naszego kraju. Osobiście brałem udział w uroczystościach na Górze Świętej Anny. Śpiewałem tam w kilkusetosobowym chórze, w którym śpiewało wielu filharmoników opolskich. Zawieziono nas rano autokarami w pobliże ołtarza polowego zbudowanego opodal Domu Pielgrzyma. Byliśmy więc bardzo blisko. Papieża i całe jego otoczenie widzieliśmy jak na dłoni. Wspomnienia zostaną z pewnością na całe życie.

Po uroczystościach jubileuszowych Filharmonii zaczęliśmy intensywne przygotowania do wyjazdu na Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. Festiwal trwał od 3 do 16 lipca. Był to już XVIII z kolei Festiwal. Brało w nim udział 29 chórów z 11 różnych krajów europejskich.

²⁹ B a n a ś Bolesław *Koncert jubileuszowy w: Trybuna Opolska* (niestety nie zapisałem z którego dnia)

Przerwa się przedłużała i w końcu prowadzący konferansjerkę Zbigniew Pawlicki powiedział zebranym o zaistniałym „wypadku” ku ucieście zebranych. W końcu załatwiono sprawę w ten sposób, że zobligowano nieżyjącego już dzisiaj Romualda Bajgerta, który był mniej więcej takiej postury jak nasz dyrygent, do oddania mu swoich spodni. Koncert był dalej kontynuowany,

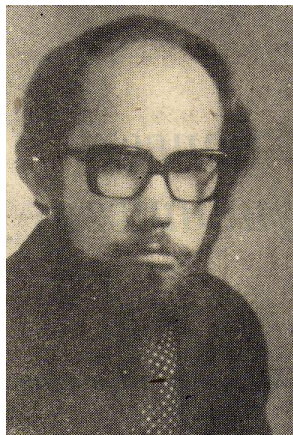


ale wiadomo, że po tak długiej przerwie i takim zajściu, nie było mowy o wielkiej koncentracji. Chcieliśmy tylko, by to wszystko wreszcie się skończyło. Wspominam natomiast miło zaimprovizowany uprzednio koncert na wolnym

powietrzu przy wejściu na molo.

Wracaliśmy do Opola z lekkim kacem moralnym, że to wszystko poszło nie tak jak miało.

W październiku odbyły się tradycyjne XI już Opolskie Dni Oratoryjne, lecz bez naszego chóru. Śpiewały natomiast takie chóry jak: Chór Mieszany KALLA z Kopio z Finlandii, Poznański Chór Chłopięcy pod dyрекcją Jerzego Kurczewskiego, Chór Filharmonii Narodowej i Chór i Orkiestra Filharmonii Częstochowskiej pod dyрекcją Zygmunta Hassa.



My jednak cieszyliśmy się faktem, że mamy nowego, dobrego chórmistrza. Został nim po wakacyjnej przerwie pan Bogdan Gola, ówczesny wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach. Pod jego kierunkiem przygotowywaliśmy koncert muzyki fińskiej, który planowany był na listopad tego roku.

Bogdan Gola – chórmistrz, dyrygent

i pedagog. Debiutował jako kierownik chóru Opery Śląskiej w Bytomiu (1976-82). Potem kierował chórami: Filharmonii im. J. Elsnera w Opolu, Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Chórem Teatru Wielkiego w Warszawie. Był twórcą Zespołu Muzyki Dawnej All Antico (1976-86), specjalizującego się w wykonywaniu muzyki renesansu i baroku, a także Chóru Polifonicznego Sacri Concentus działającego od 1993 r. w Warszawie.

Przygotował chóry do ponad 80 tytułów słynnych dzieł operowych. Kierowany przez niego w latach 1985-95 Chór Teatru Wielkiego w Warszawie zdobył sobie trwałe uznanie krytyki i publiczności w kraju i za granicą. Artystyczny poziom tego chóru pod jego kierownictwem utrwalał na płytach Polskich Nagrań, Schwann Koch International, Studio Berlin Classic, CPO, a także w TVP i stacjach telewizyjnych ZDF i 3SAT.

Współpracuje z Orkiestrą Kameralną Concerto Avenna i z czołowymi wokalistami scen polskich. Prowadzi także działalność pedagogiczną, którą rozpoczął w swych macierzystych uczelniach na Śląsku. Od 1986 r. wykłada jako

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
IM. JOZEFA ELSNERA W OPOLU

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
CZESŁAW PŁACZEK

Z-ca Dyrektora
HENRYK KURIŃ

WYKONAWCY

ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII
OPOLSKIEJ

dyrygent
OSMO VÄNSKA

solista
EEVA KOSKIMEN
skrzypce

PROGRAM

J. SIBELIUS — Poemat „Finlandia”
J. SIBELIUS — Koncert skrzypcowy d-moll
op. 47
Allegro moderato
Adagio di molto
Allegro ma non tanto

T. KUULA — Stabat Mater

CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ

BOGDAN GOLA — dyrygent
TOMASZ KRZEMIŃSKI — chormistrz
PIOTR LWA — korepetитор

SOPRANY

Jolanta Cichy
Janina Dobkiewicz
Ewa Dworakowska
Irena Frank
Grażyna Grabowska
Krzyszyna Hlodek-
-Fiedrzyńska
Danuta Heynów
Jolanta Kojak-Kupka
Irena Kobiela
Marta Lebek
Magdalena Pizio
Urszula Panek
Ewa Pech
Barbara Przytycka
Bożena Puwiczek
Renata Sławczyńska
Bożena Szostak-Zatoka
Barbara Ślusarska

TENORY

Czesław Chmielewski
Witold Formanek
Marian Grzeguk
Jerzy Krueger
Joachim Konek
Piotr Lwa
Henryk Mendel
Zdzisław Malutki
Stefan Szefer
Lukasz Salsberg
Franciszek Walasek
Janusz Wóblewski
Józef Zastawny
Bernard Zawada
Bronisław Zamołowicz
Ryszard Żurawski

BASY

Ryszard Bajgert
Jerzy Mucha
Bolesław Nowak
Józef Piza
Janusz Przytycka
Wacław Przytycka
Krzysztof Szczęsny
Andrzej Rapiński
Leszek Seydowski
Roman Siatkowski
Andrzej Wozniak
Krzysztof Wierzbicki
Stefan Wierzbicki
Andrzej Włodocha

INSPEKTOR CHÓRU
Irena Palowoda

BIBLIOTEKARZ
Stefan Szefer

**Koncert
symfoniczny**

*Mroczysty koncert
muzyki fińskiej*

XXXII sezon artystyczny

PROGRAM

NYSa — 24 listopada 1983 r. — godz. 18.00
OPOLe — 25 listopada 1983 r. — godz. 19.00

Dyrekcja pozwala sobie zastrzec prawo zmiany
programu i wykonawców

profesor w warszawskiej Akademii Muzycznej, kształcąc adeptów sztuki dyrygentury chóralnej. Od 1998 r. jest ponownie szefem chóru Teatru Wielkiego - Opery Narodowej.

Uroczysty koncert muzyki fińskiej odbył się w dniach 24 (Nysa) i 25 listopada (Opole – aula Szkoły Muzycznej). Dyrygował Osmo Vänskä z Finlandii. Przygotowaliśmy „Stabat Mater” fińskiego kompozytora Toivo Kuula.

Omówienie tego koncertu i naszego wykonania na łamach „Trybuny Opolskiej” tak brzmiało:³² „Wykonanie *Stabat Mater* było bardzo dobre.

Chór przygotowany przez Bogdana Gołę śpiewał bardzo ładnie: brzmienie pełne i wyraziste tworzyło odpowiednią do całości warstwę wyrazową dzieła. Orkiestra brzmiała również bardzo ładnie, a w częściach zróżnicowa-

nych barwowo odtworzyła — tak istotny dla tej muzyki — koloryt emocjonalnego wyrazu. Epizody organowe były idealnie wtopione w brzmienie orkiestry. Na organach grał Tomasz Krzemiński. Ogromne uznanie należy się dyrygentowi, panu Vänskä, który z właściwą mu maestrią uwydatnił w tej muzyce również jej osobliwe dramatyczne rysy. Przeto wykonanie było żywe i sugestywne. Publiczność nagrodziła wykonawców długotrwałymi i serdecznymi oklaskami”.

Tak z pewną dozą nadziei na lepsze dni dla naszego chóru kończyliśmy ten rok. Mieliśmy jednak wspaniałego chórmistrza i to było najważniejsze.



³² B a n a ś Bolesław Fińskie „Stabat Mater” w: Trybuna Opolska z 30 listopada 1983 r.

Rok 1984

W nowy rok weszliśmy z bogatymi planami. Dyrekcja Filharmonii Opolskiej zaplanowała na pierwsze półrocze trzy programy dla chóru. W lutym – fragmenty chóralne z oper Wagnera „Śpiewacy Norymberscy” i „Tannhäuser”, w kwietniu – „Requiem” Cherubiniego i w czerwcu – „Ofertorium” Elsnera.

Zabraliśmy się intensywnie do pracy. Nowy chórmistrz podczas zajęć pamiętał też o prawidłowej emisji głosu, co nam bardzo pomagało i wiele od niego nauczyliśmy się.

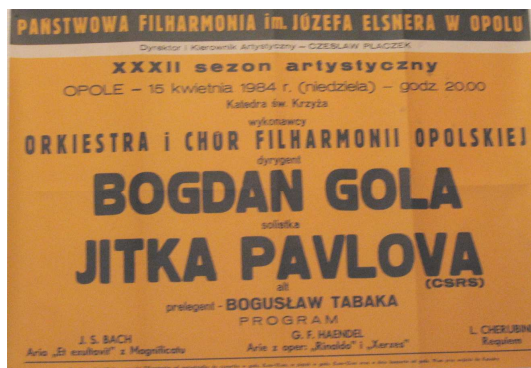
Pierwsze koncerty w tym roku miały miejsce 2 i 3 lutego w Nysie i Opolu. Wykonaliśmy piękne partie chóralne z oper Wagnera „Śpiewacy Norymberscy” i „Tannhäuser”. Koncert poprowadził dyrygent z Berlina Zachodniego Erwin Gabrysch. Recenzent „Trybuny Opolskiej”³³ tak spuentował nasz występ: »Fragmenty chóralne w tempie andante z oper Wagnera „Śpiewacy norymberscy” i „Tannhäuser” brzmiały bardzo dobrze. Chór śpiewał pełnym, gęsto brzmiącym głosem, a dyrygent trzymał orkiestrę mocno w karchach, aby nie była za głośna. Wszak wiadomo, że Wagner lubi być głośny. Tak się podobał, że bez bisu się nie obeszło. Publiczności sporo.«

Kolejne koncerty miały miejsce w dniach 13 do 15 kwietnia w miejscowościach: Głubczyce, Nysa i Opole. Zgodnie z planem przygotowaliśmy „Requiem” Luigi Cherubiniego. Całość koncertu poprowadził szef naszego chóru: Bogdan Gola. Była to prawdziwa przyjemność śpiewać pod taką dyрекcją i po takim



³³ B a n a ś Bolesław Mendelssohn, Sain-Saëns, Wagner w: Trybuna Opolska z 7 lutego 1984 r.

przygotowaniu. Toteż „etatowy” recenzent „Trybuny Opolskiej”³⁴



poświęcił temu koncertowi nieco więcej miejsca. A oto ten fragment: »Requiem c-moll Luigi Cherubiniiego na chór i orkiestrę ujawnia w szlachetny i głęboki sposób ducha muzyki sakralnej. Wykonanie tej podniosłej kompo-

zycji w kościele wywołuje mocniejsze i głębsze przeżycie niż w sali koncertowej. Z głębokim rozumieniem i wyczuciem walorów wyrazowych tej muzyki prowadzi Requiem Bogdan Gola z Katowic. Już pierwsze dwie części rozwijał tak, aby narastające napięcie wyrazu miało kulminację w dramatycznym „Dies irae”. Dobrze i przejrzyście brzmiała fuga w ofertorium. Następne części Sanctus i Pie Jesu miały spokojny nastrój, a w Agnus Dei zanikające i zamierające brzmienie było bardzo piękne w swojej naturalności. Ta ostatnia część jest jakby obrazem przejścia w stan wieczystego spokoju. Takie zakończenie jest oryginalnym pomysłem Cherubiniego, jest niejako ukoronowaniem jego Requiem, o którym Schumann powiedział, że „nie ma ono sobie równego w świecie”. Orkiestra brzmiała pięknie, a na szczególne uznanie zasługuje chór FO, który pracując pod kierunkiem B. Goli wzbogacił i wyszlachetnił swoje brzmienie.«

³⁴ B a n a ś Bolesław *Koncertы tygodnia w: Trybuna Opolska* z 18 kwietnia 1984 r.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA IM. JOZEFY ELSNERA W OPOLE Dyrektor i Kierownik Artystyczny CZESŁAW PIĄCZEK Koncert symfoniczny <i>XXXII sezon artystyczny</i> PROGRAM GLUBCZYCE — 13 kwietnia 1984 r. — godz. 18.00 NYSA — 14 kwietnia 1984 r. — godz. 18.00 OPOLE — 15 kwietnia 1984 r. — godz. 20.00	WYKONAWCY ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ dyrygent BOGDAN GOLA solista JITKA PAVLOVÁ alt prelegent — BOGUSŁAW TABAKA PROGRAM J.S. BACH — Aria „Et exultavit z „Magnificat” G.F. HAENDEL — Aria z opery „Rinaldo” G.F. HAENDEL — Aria z opery „Xerxes” * * * L. CHERUBINI — Requiem Dyrekcja pozwala sobie zastrzec prawo zmiany programu i wykonawców	CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ BOGDAN GOLA — Kierownik Chóru TOMASZ KRZEMINSKI — Chórmistrz PIOTR LYRA — Korepetytor <table border="0"> <tr> <td style="vertical-align: top;"> SOPRANY Jolanta Cichy Janina Dobkiewicz Ewa Dworakowska Irena Frank Krystyna Hienlejek- Pietrzykowska Danuta Hrynów Jolanta Kosior-Kupka Irena Koniela Maria Lebek Zdzisława Łukasik Urszula Panek Ewa Pelech Barbara Przysajko Małgorzata Przysajko Bożena Pawełczyk Magdalena Pizio Bożena Szostak-Zatoka Barbara Suwarska ALTY Eugenia Banasiewicz Hildegarda Bieniusa Jadwiga Haniak Elżbieta Jurkowska Anna Kaczor Magdalena Morawiec Irena Paliwoda Urszula Przybyłka Lubov Flechowiak Grażyna Radomska Teresa Szaforz Irmingarda Wielecha Janina Wróblewska Sylwia Wielecha Zofia Żukowska </td> <td style="vertical-align: top;"> TENORY Czesław Chmuruwski Marian Gryciuk Jerzy Kluuger Joachim Konek Piotr Lyra Henryk Mendel Leszek Piasarcki Stefan Szefer Lukasz Siatyryk Franciszek Walaśzek Janusz Wróblewski Józef Zastawny Bernard Zawada Bronisław Zamotowicz Romuald Żurakowski BASV Romuald Bajgert Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pica Janusz Przysajko Wacław Przysajko Konrad Paszyński Andrzej Rapiński Leszek Szydłowski Roman Szatanik Andrzej Wielecha Andrzej Woźniak Krzysztof Wiczeorek Stefan Wierzbicki INSPEKTOR CHÓRU Irena Paliwoda BIBLIOTEKARZ Stefan Szefer </td> </tr> </table>	SOPRANY Jolanta Cichy Janina Dobkiewicz Ewa Dworakowska Irena Frank Krystyna Hienlejek- Pietrzykowska Danuta Hrynów Jolanta Kosior-Kupka Irena Koniela Maria Lebek Zdzisława Łukasik Urszula Panek Ewa Pelech Barbara Przysajko Małgorzata Przysajko Bożena Pawełczyk Magdalena Pizio Bożena Szostak-Zatoka Barbara Suwarska ALTY Eugenia Banasiewicz Hildegarda Bieniusa Jadwiga Haniak Elżbieta Jurkowska Anna Kaczor Magdalena Morawiec Irena Paliwoda Urszula Przybyłka Lubov Flechowiak Grażyna Radomska Teresa Szaforz Irmingarda Wielecha Janina Wróblewska Sylwia Wielecha Zofia Żukowska	TENORY Czesław Chmuruwski Marian Gryciuk Jerzy Kluuger Joachim Konek Piotr Lyra Henryk Mendel Leszek Piasarcki Stefan Szefer Lukasz Siatyryk Franciszek Walaśzek Janusz Wróblewski Józef Zastawny Bernard Zawada Bronisław Zamotowicz Romuald Żurakowski BASV Romuald Bajgert Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pica Janusz Przysajko Wacław Przysajko Konrad Paszyński Andrzej Rapiński Leszek Szydłowski Roman Szatanik Andrzej Wielecha Andrzej Woźniak Krzysztof Wiczeorek Stefan Wierzbicki INSPEKTOR CHÓRU Irena Paliwoda BIBLIOTEKARZ Stefan Szefer
SOPRANY Jolanta Cichy Janina Dobkiewicz Ewa Dworakowska Irena Frank Krystyna Hienlejek- Pietrzykowska Danuta Hrynów Jolanta Kosior-Kupka Irena Koniela Maria Lebek Zdzisława Łukasik Urszula Panek Ewa Pelech Barbara Przysajko Małgorzata Przysajko Bożena Pawełczyk Magdalena Pizio Bożena Szostak-Zatoka Barbara Suwarska ALTY Eugenia Banasiewicz Hildegarda Bieniusa Jadwiga Haniak Elżbieta Jurkowska Anna Kaczor Magdalena Morawiec Irena Paliwoda Urszula Przybyłka Lubov Flechowiak Grażyna Radomska Teresa Szaforz Irmingarda Wielecha Janina Wróblewska Sylwia Wielecha Zofia Żukowska	TENORY Czesław Chmuruwski Marian Gryciuk Jerzy Kluuger Joachim Konek Piotr Lyra Henryk Mendel Leszek Piasarcki Stefan Szefer Lukasz Siatyryk Franciszek Walaśzek Janusz Wróblewski Józef Zastawny Bernard Zawada Bronisław Zamotowicz Romuald Żurakowski BASV Romuald Bajgert Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pica Janusz Przysajko Wacław Przysajko Konrad Paszyński Andrzej Rapiński Leszek Szydłowski Roman Szatanik Andrzej Wielecha Andrzej Woźniak Krzysztof Wiczeorek Stefan Wierzbicki INSPEKTOR CHÓRU Irena Paliwoda BIBLIOTEKARZ Stefan Szefer			

Radość z faktu prowadzenia naszego chóru przez pana Bogdana Golę nie trwała jednak długo. Po przerwie wakacyjnej dowiedzieliśmy się, że nasz chórmistrz przeszedł do Warszawy, do Teatru Wielkiego, gdzie prowadzić ma chór Opery Narodowej. Zapewniono nas jednak, że na jego miejsce przychodzi jeden z jego najzdolniejszych uczniów z Katowic, a mianowicie Piotr Karpeta. To oczywiście okazało się prawdą. Prawdą też był fakt, że Piotr Karpeta był wspaniałym znawcą tematu i pracowało się nam z nim bardzo dobrze.



Piotr Karpeta (ur. 24 maja 1959) – polski chórmistrz i śpiewak. W 1983 ukończył studia muzyczne w Akademii Muzycznej w Katowicach na Wydziale Wychowania Muzycznego. Następnie został asystentem w tej uczelni, był też asystentem na Wydziale Wychowania Muzycznego Uniwersytetu Śląskiego.

W swej karierze muzycznej był członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i orkiestry Filharmonii Śląskiej. Prowadził

katowicki chór męski „Echo” oraz Zespół Muzyki Dawnej All'Antico. W okresie 1983-1992 prowadził chór Filharmonii Opolskiej, a od maja 1991 jest dyrektorem Wrocławskich Kameralistów Cantores Minores Wratislavienses. Z zespołem tym przygotował ponad 300 utworów chóralnych i oratoryjnych, wystąpił ponad 700 razy wielokrotnie goszcząc na największych festiwalach Wratislavia Cantans, Gaude Mater. Nagrana przez niego z Cantores Minores Wratislavienses płyta z serii Musica Claromontana vol. 23 z muzyką J. Elsnera otrzymała nominację do nagrody Fryderyk 2008.

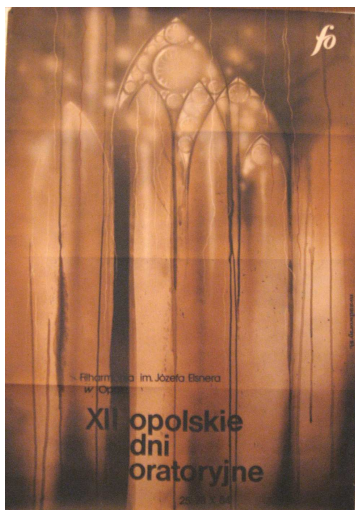
W 2000 był współzałożycielem zespołu muzyki dawnej *Il Dolcimelo* (obecnie: Ars Cantus), z zespołem tym wystąpił ponad 150 razy uczestnicząc w nagraniu trzech płyt CD - wszystkie otrzymały nominacje do nagrody Fryderyk.

Jest współzałożycielem i solistą Chóru Męskiego Parafii Prawosławnej św. św. Cyryla i Metodego - Oktoich, z którym wystąpił ponad 650 razy i nagrał 7 płyt - jedna z nich otrzymała nominację do nagrody Fryderyk 2008. Występował w 20 krajach

świata, m. in. w Gruzji i Meksyku, współpracuje z wybitnymi muzykami i zespołami.³⁵

Pod tak wspianym kierownictwem przyszło nam pracować przez dziewięć lat, za co Bogu niech będą dzięki.

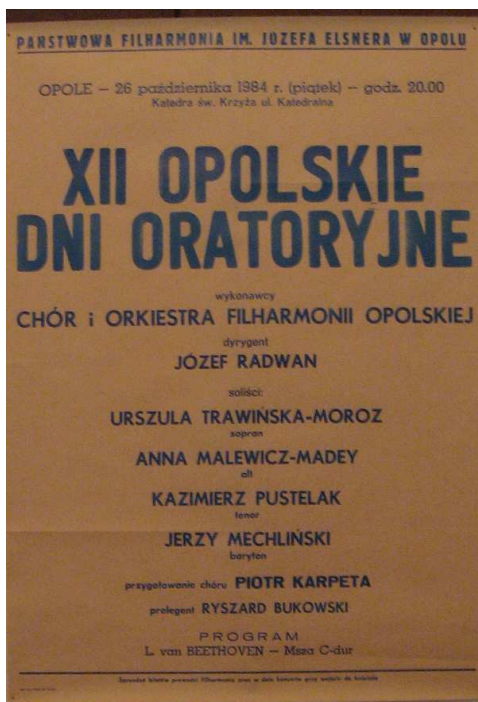
Tymczasem pod kierownictwem Piotra przygotowywaliśmy kolejny utwór, a mianowicie „Mszę C-dur” L. v. Beethovena. Utwór miał być wykonany na nadchodzących XII Opolskich Dniach Oratoryjnych. Co też się stało.



³⁵ Według: http://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Karpeta

W dniach 25 – 28 października oprócz całej rzeszy innych wykonawców nasz chór wraz z orkiestrą Filharmonii Opolskiej, tym razem pod gościnną dyрекcją Józefa Radwana, zaprezentował wyżej wspomnianą „Mszę C-dur” Beethovena w kościele NMP w Głubczycach, w katedrze św. Krzyża w Opolu, w kościele św. Mikołaja w Brzegu oraz w kościele św. Mikołaja w Kędzierzynie.

Po koncertach ukazały się następujące omówienia naszych występów w prasie. W „Trybunie Opolskiej”³⁶ pan Banaś tak pisał: „Nazajutrz chór i orkiestra Filharmonii Opolskiej, pod dyрекcją Józefa Radwana, wykonały Mszę C-dur Ludwika van



Beethovena. Soliści: Urszula Trawińska-Moroz (sopran). Anna Malewicz-Madey (alt), Kazimierz Pustelak (tenor), Jerzy Mechliński (baryton). Dobrze brzmiały orkiestra i chór, miejscami nawet monumentalnie, dobrze były ukazane kontrasty dramatyczne i jasny przebieg fugi. (...) Chór śpiewał dobrze, miał też bardzo piękne miejsca chorałowe, Partie solistyczne (wokalne) ładnie brzmiały na tle orkiestry, aczkolwiek były też zauważalne nieznaczne wahnięcia intonacyjne.”

Zaś w miesięczniku „Opole”³⁷ pan Kościów tak nas ocenił: „Ze

³⁶ B a n a ś Bolesław *Opolskie Dni Oratoryjne* w: *Trybuna Opolska* z 31 października 1984 r.

³⁷ K o ś c i ó w Zbigniew *Muzyczne dni październikowe* w: *Opole* nr 12(172) z grudnia 1984 r.

zrozumiałych względów szczególną uwagę trzeba poświęcić naszym własnym siłom wykonawczym — filharmonii im. Elsnera i mieszanemu chórowi filharmonicznemu, który od początku bieżącego sezonu prowadził Piotr Karpeta. Mieli oni trudne zadanie pokonania osobliwości akustyki panującej w katedrze opolskiej i wyszli z tego obronną ręką. (...) Z naszego zespołu chóralnego możemy być dumni nie tylko dlatego, że świadczy o żywotności polskich tradycji śpiewaczych sięgających na Śląsku równie dawnych czasów, jak i w innych częściach Polski. A pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno pewien warszawski chórmistrz obwieścił miastu i światu, że w Opolu nie ma chóru.”

Pod koniec tego roku odszedł od nas długoletni członek chóru, szef Rady Chóru i bibliotekarz: Stefan Szefer. Zmarł nagle na zawał serca. Był człowiekiem energicznym i aktywnym. Będzie nam go brakowało. Po śmierci Stefana członkowie chóru mnie wybrali na szefa Rady Chóru.

Sama zaś Filharmonia pozbawiona jest dyrektora i kierownika artystycznego. Pan Płaczek po rocznym niefortunnym pobycie został z tego stanowiska zwolniony. Całość więc koordynuje obecnie dyrektor administracyjny Mieczysław Bucik, który jak na razie wydaje się być dosyć rzeczowym i konkretnym człowiekiem.

Tak więc kolejny rok mieliśmy za sobą. Co miał przynieść następny? Czas okaże.

Rok 1985



Pierwszy koncert w nowym roku daliśmy już w lutym. Z okazji 300 rocznicy urodzin Georga Friedricha Haendla odbył się okolicznościowy koncert, który poprowadził gościnnie były dyrygent Filharmonii Opolskiej, a obec-

nie dyrygent Warszawskiej Opery Kameralnej, pan Kazimierz Kryza.

Chór zaprezentował jedynie monumentalne „Alleluja” z „Mesjasza” Haendla. Niemniej był to chóralny akcent tego uroczystego koncertu. Stały recenzent „Trybuny Opolskiej” tak o tym pisał:³⁸ »Na zakończenie zabrzmiało radosne, porywające „Alleluja” z monumentalnego oratorium „Mesjasz”. Chór FO, wprawdzie nieliczny (pięćdziesiąt kilka osób) jak na wymogi tego dzieła, śpiewał pełnym brzmieniem w całości, a w poszczególnych głosach czuło się brzmienia czyste emisyjnie i intensywnie. Po gorących i długotrwałych oklaskach „Alleluja” zabrzmiało po raz drugi.«

Pod koniec marca daliśmy kolejne koncerty w Kędzierzynie, Łubnianach, Głubczycach i w Niedzielę Palmową w Katedrze Opolskiej. Pod dyрекcją naszego dawnego chórmistrza Bogdana Goli wykonaliśmy piękne oratorium Haendla „Juda Machabeusz”. Utwór był dobrze przygotowany przez Piotra Karpetę, toteż bez większego stresu, a z dużą przyjemnością śpiewaliśmy pod tak wspianą batutą.

Nie dziwi więc dobre przyjęcie przez recenzenta,³⁹ który tak pisał: »Wykonawcami oratorium „Juda Machabeusz” był chór i orkiestra FO oraz soliści: Joanna Mika-Cortes (sopran). Anna Malewicz-Madey (alt). Krzysztof Szmyt (tenor), Wiesław Nowak (bas). Chór przygotował Piotr Karpeta, dyrygował Bogdan Gola.



³⁸ B a n a ś Bolesław Georg Friedrich Haendel w: Trybuna Opolska z 27 lutego 1985 r.

³⁹ B a n a ś Bolesław Juda Machabeusz w: Trybuna Opolska z 3 kwietnia 1985 r.

Koncert symfoniczny

XXXIII sezon artystyczny

PROGRAM

KRZYZIERZYN — 29 marca 1985 r. — godz. 17.00
LUBNIAŃY — 29 marca 1985 r. — godz. 18.00
GLUBCZYCE — 30 marca 1985 r. — godz. 18.30
OPOLE — 31 marca 1985 r. — godz. 20.00

WYKONAWCY

ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII
OPOLSKIEJ

dyrygent
BOGDAN GOLA

solisci:

JOANNA MIKA-CORTES — sopran
ANNA MALEWICZ-MADEY — alt
KRZYSZTOF SZMYT — tenor
WIESŁAW NOWAK — bas

przygotowanie chóru
PIOTR KARPETA

PROGRAM

GEORG FRIEDRICH HAENDEL
Oratorium
„Juda Machabeusz“

Dyrekcja powołuje sobie zastrzeżenie prawa zmiany
programu i wykonawców

CHOR FILHARMONII OPOLSKIEJ

PIOTR KARPETA — Kierownik Chóru
TOMASZ KRZEMINSKI — Chórmiistrz

SOPRANY

Ewa Dwořakowska
Irena Frank
Grażyna Grabowska
Krzysztoř Hruska-
-Pietrzykowska
Danuta Hryniewicz
Jolanta Kozior-Kupka
Irena Kobiela
Zdzisław Łukasik
Ewa Pęćlich
Barbara Przytycka
Malgorzata Przytycka
Bogena Pawełczyk
Magdalena Pizio
Urszula Panek
Barbara Słusarska
Alicja Trychan
Jolanta Urbaniak

TENORY

Stanisław Cabala
Czesław Chmurowski
Marek Chmurowski
Witold Formanek
Joachim Konsek
Jerry Krueger
Piotr Lyra
Henryk Mendel
Leszek Plazek
Stanisław Pańków
Łukasz Salajczyk
Franciszek Walaszek
Janusz Wróblewski
Jozef Zastawny

BASY

Bolesław Nowak
Józef Pixa
Janusz Przytycko
Andrzej Rapiński
Andrzej Wozniak
Stefan Wierzbicki
Krzysztoř Wieczorek
Andrzej Wigłocha

INSPEKTOR CHORU

Irena Paliwoda

BIBLIOTEKARZ

Grażyna Radomska

Muszę już na początku wyrazić pełne uznanie dla wszystkich wykonawców tego dzieła, zaś szczególne uznanie należy się chórowi i Piotrowi Karpecie, który jako kierownik chóru włożył zapewne ogrom pracy w jego przygotowanie. Liczne części chóralne w tym oratorium, mimo że skład osobowy chóru nie jest wielki, brzmiały bardzo dobrze. Najważniejszym momentem tego dobrego brzmienia jest spójność, jednolitość barwy i nośność — tak w piano jak i w forte. A więc dobra emisja i artykulacja dźwiękowa są już dobrą stroną tego chóru. Dotyczy to też artykulacji tekstu, który niemal w każdym słowie był wyrazisty i uchwytany. Teksty śpiewano w języku polskim, zaś język oryginału jest angielski. «

Już 16 i 17 maja były kolejne koncerty i to z nowym zupełnie repertuarem. Świadczy to o dużej prężności chóru, a szczególnie jego kierownika artystycznego, który podejmował się kolejnych wyzwań w krótkim okresie czasu. Tym razem przygotowaliśmy „Małą Liturgię Prawosławną” Romualda Twardowskiego pod gościnną batutą Renarda Czajkowskiego.

Koncert został tak oceniony⁴⁰: »Sprawia mi wiele przyjemności, jeśli w programie znajdzie się utwór współczesny



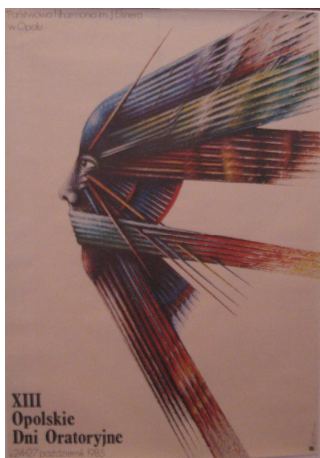
polski. Tym razem była to „Mała Liturgia Prawosławna” R. Twardowskiego. Wykonawcą był Chór FO i mała orkiestra składająca się ze smyczków, instrumentów perkusyjnych i „drzewa”. W tej pięknej kompozycji łączy się stara muzyka cerkiewna

z nową szatą brzmieniową, w której to, co archaiczne, nabiera walorów współczesnej sztuki. I także ta kompozycja bardzo dobrze była wykonana. Dyrygentowi chóru, Piotrowi Karpecie należy się wiele stów uznania, że udało mu się wdrożyć ucho chórzystów w ten specyficzny rodzaj brzmienia. Solista Janusz Monarcha (bas) bardzo pięknym, głębokim głosem i we właściwej barwie wykonał swoje liturgiczne śpiewy. Zespół orkiestrowy też dobrze brzmiał a o całość, z poczuciem etosu sztuki wykonawczej, zatroszczył się z jak najlepszym skutkiem R. Czajkowski.«

Teraz czekały nas wakacje, a potem przygotowanie koncertu na Opolskie Dni Oratoryjne.

Po wakacjach dowiedzieliśmy się, że do Filharmonii Opolskiej wrócił jako Dyrektor Artystyczny i I dyrygent po trzyletniej przerwie: Marek Tracz. On też miał poprowadzić nasze koncerty podczas Dni Oratoryjnych, kiedy to mieliśmy wykonać oratorium Haendla „Mesjasz”. Dla tych, którzy śpiewali już dłuższy czas w chórze było to tylko przypomnienie utworu po siedmiu latach.

⁴⁰ B a n a ś Bolesław „Patetyczna” Czajkowskiego w: *Trybuna Opolska* z 22 maja 1985 r.



W ramach XIII Opolskich Dni Oratoryjnych daliśmy w dniach od 24 do 27 października cztery koncerty: 24 X w kościele św. Jana Chrzciciela w Ozimku; 25 X w Katedrze św. Jakuba w Nysie; 26 X w kościele św. św. Piotra i Pawła w Opolu i 27 X w kościele św. Jadwigi w Łagiewnikach.

Ocena recenzenta była następująca⁴¹: »W sobotę, w kościele św. Piotra i Pawła, Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej wykonali, pod

dyrekcją Marka Tracza, wspaniałego Mesjasza. Jest to bezsprzecznie najpopularniejsze oratorium Haendla, a do jego popularności przyczyniło się słynne, pełne blasku, Alleluja. Całość brzmiała bardzo dobrze. Chór, choć liczy tylko 55 osób, dzięki dobremu przygotowaniu mógł się właściwie wywiązać z wykonania trudnych partii kontrapunktycznych a nawet w Alleluja i końcowej fudze dał z siebie więcej niż się spodziewałem, zwłaszcza



⁴¹ B a n a ś Bolesław *Opolskie Dni Oratoryjne* w: *Trybuna Opolska* z 31 października 1985 r.

że słyszałem to dzieło w wykonaniu szkockiego zespołu w czasie festiwalu „Wratislavia Cantans”. Oczywiście, można było czasem zauważyć niezbyt pewne wejścia niektórych głosów i ich słabsze brzmienie. Chór przygotował Piotr Karpeta. Soliści byli znakomici, pięknie śpiewali recitatiwy i arie. Jadwiga Romańska (sopran koloraturowy) i Ewa Werka (alt) — były nadzwyczajne w ariach koloraturowych i lirycznych. Wymienić też należy współkoncertującego z nimi — w niektórych ariach — skrzypka solistę; bardzo ładnie grał Jacek Adamaszek. Równie znakomicie



Koncert podczas XIII Dni Oratoryjnych w kościele Piotra i Pawła w Opolu

wypadły arie tenorowe Dariusza Walendowskiego i basowe Mieczysława Miluna, którego wielki i gęsty głos wypełniał cały kościół. Orkiestra współbrzmiała z całością we właściwych proporcjach i w odpowiednich momentach przyczyniała się do nadania dziełu blasku, w tym — nieco radosnych strażackich brzmień trąbek.«

Tak się zakończył ten bardzo pracowity i owocny w koncerty rok. Mogliśmy naprawdę by zadowoleni. Nasz chór stawał się

coraz to bardziej profesjonalnym zespołem. A wszystko za sprawą kierownika chóru: Piotra Karpety.

Rok 1986

Kolejny rok zaczął się już dwoma programami w styczniu. W dniach 9 i 10 stycznia odbyły się koncerty w Nysie i Opolu z okazji 100 rocznicy śmierci Franciszka Lista. Pod dyрекcją Marka Tracza tym razem tylko chór męski wraz z chórem „Cantilena” z Wrocławia uczestniczył w wykonaniu Symfonii „Faust” F. Liszta.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA IM. JOZEFA ELISBERGA W OPOLE Dyrektor MIECZYŚLAW BUCIK Dyrektor Artystyczny MAREK TRACZ Koncert symfoniczny w 100-ną rocznicę śmierci Franciszka Liszta XXXIV sezon artystyczny PROGRAM NYSA — 9 stycznia 1986 r. — godz. 18.00 OPOLE — 10 stycznia 1986 r. — godz. 19.00	WYKONAWCY ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLESKIEJ przygotowanie chóru — PIOTR KARPETA CHÓR „CANTILENA” z WROCŁAWIA przygotowanie chóru STANISŁAW RYBARCZYK dyrygent MAREK TRACZ solisci: HENRYK GRYCHNIK tenor ZBIGNIEW FARYNIARZ fortepian PROGRAM F. LISZT — Poemat symfoniczny „Preludia” F. LISZT — Koncert fortepianowy Es-dur Allegro maestoso Quasi adagio Allegretto vivace Finale, Allegro animato * * * F. LISZT — Symfonia „Faust” Faust Margherita Medea Dyrekcja pozwała sobie zastrzec prawo zmiany programu i wykonawców	KAMERALNY CHÓR MĘSKI „CANTILENA” WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY we WROCŁAWIU dyrygent — STANISŁAW RYBARCZYK <table border="0"><tr><td>TENORY I</td><td>BASY I</td></tr><tr><td>Marian Duszyński Mieczysław Jurewicz Piotr Kuropka Piotr Lewicki Zbigniew Loreth Edward Stęgraczyński Zbigniew Szopyka Włodzimierz Ściegosz Marek Zborowski</td><td>Edward Kozłarszewski Eugeniusz Mierzwia Piotr Popławski Dariusz Smaza Bogusław Tociński Jan Witkowski Jan Wołoszek</td></tr></table> <table border="0"><tr><td>TENORY II</td><td>BASY II</td></tr><tr><td>Andrzej Andrzejewski Jerzy Cagan Wojciech Darzyński Krzysztof Józefiak Eugeniusz Litwański Bolesław Łupkowski Zbigniew Olszewski Roman Polko</td><td>Leopold Habiniak Bazyli Mieczuk Tadeusz Pura Henryk Rejcin Tadeusz Rybi Bolesław Sobol Teofil Tomkański Treniusz Unyako</td></tr></table> CHÓR FILHARMONII OPOLESKIEJ PIOTR KARPETA — Kierownik Chóru BOLESŁAW BRZAKALIK — Chórmiistrz TOMASZ KRZEMIŃSKI — Chórmiistrz <table border="0"><tr><td>TENORY</td><td>BASY</td></tr><tr><td>Stanisław Cabala Czesław Chmurewski Jerzy Krueger Henryk Mendel Janusz Musiałik Leszek Pisarski Łukasz Salajczyk Janusz Wróblewski Franciszek Walaszek Józef Zastawny</td><td>Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pixa Janusz Przysajko Andrzej Rapiński Andrzej Wiedocha Krzysztof Wierczorek Andrzej Woźniak Sławomir Wierzbicki</td></tr></table> Opol 2504-10-42-85 80 W-1/701 Cena 20 zł	TENORY I	BASY I	Marian Duszyński Mieczysław Jurewicz Piotr Kuropka Piotr Lewicki Zbigniew Loreth Edward Stęgraczyński Zbigniew Szopyka Włodzimierz Ściegosz Marek Zborowski	Edward Kozłarszewski Eugeniusz Mierzwia Piotr Popławski Dariusz Smaza Bogusław Tociński Jan Witkowski Jan Wołoszek	TENORY II	BASY II	Andrzej Andrzejewski Jerzy Cagan Wojciech Darzyński Krzysztof Józefiak Eugeniusz Litwański Bolesław Łupkowski Zbigniew Olszewski Roman Polko	Leopold Habiniak Bazyli Mieczuk Tadeusz Pura Henryk Rejcin Tadeusz Rybi Bolesław Sobol Teofil Tomkański Treniusz Unyako	TENORY	BASY	Stanisław Cabala Czesław Chmurewski Jerzy Krueger Henryk Mendel Janusz Musiałik Leszek Pisarski Łukasz Salajczyk Janusz Wróblewski Franciszek Walaszek Józef Zastawny	Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pixa Janusz Przysajko Andrzej Rapiński Andrzej Wiedocha Krzysztof Wierczorek Andrzej Woźniak Sławomir Wierzbicki
TENORY I	BASY I													
Marian Duszyński Mieczysław Jurewicz Piotr Kuropka Piotr Lewicki Zbigniew Loreth Edward Stęgraczyński Zbigniew Szopyka Włodzimierz Ściegosz Marek Zborowski	Edward Kozłarszewski Eugeniusz Mierzwia Piotr Popławski Dariusz Smaza Bogusław Tociński Jan Witkowski Jan Wołoszek													
TENORY II	BASY II													
Andrzej Andrzejewski Jerzy Cagan Wojciech Darzyński Krzysztof Józefiak Eugeniusz Litwański Bolesław Łupkowski Zbigniew Olszewski Roman Polko	Leopold Habiniak Bazyli Mieczuk Tadeusz Pura Henryk Rejcin Tadeusz Rybi Bolesław Sobol Teofil Tomkański Treniusz Unyako													
TENORY	BASY													
Stanisław Cabala Czesław Chmurewski Jerzy Krueger Henryk Mendel Janusz Musiałik Leszek Pisarski Łukasz Salajczyk Janusz Wróblewski Franciszek Walaszek Józef Zastawny	Jerzy Mucha Bolesław Nowak Józef Pixa Janusz Przysajko Andrzej Rapiński Andrzej Wiedocha Krzysztof Wierczorek Andrzej Woźniak Sławomir Wierzbicki													

Natomiast już 12 i 15 stycznia odbyły się koncerty kołędowe a’capella w Kluczborku i Lewinie Brzeskim pod dyрекcją Piotra Karpety.

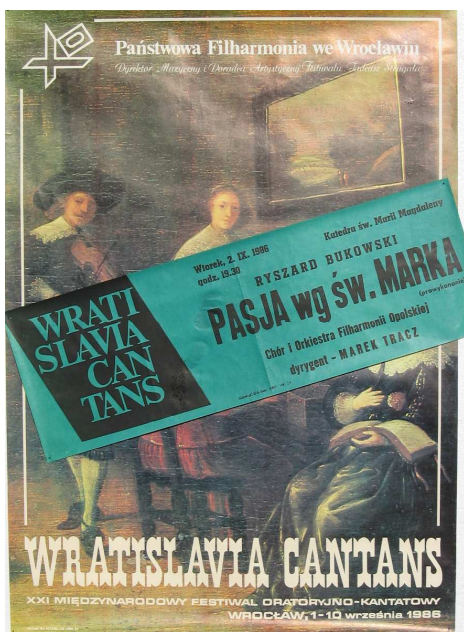
Po tym pracowitym styczniu nastąpiła większa przerwa koncertowa spowodowana koniecznością przygotowania prawykonania „Pasio Domini Nostri Jesu Christi secundum Marcum” współczesnego kompozytora Ryszarda Bukowskiego. Utwór bardzo trudny o współczesnej składni języka dźwię-



kowego. Miał to być nasz drugi już występ na Międzynarodowym Festiwalu Oratoryjno-Kantatowym *Wratiscavia Cantans*. Na przygotowanie tak trudnego i obszernego dzieła (półtora godziny czystej muzyki) trzeba było sporo czasu. Tym bardziej, że dyrektor Tracz przypisywał bardzo dużą wagę do tego naszego występu we Wrocławiu. Toteż próby szły pełną parą nawet podczas wakacji, ponieważ termin koncertu był wyznaczony na 2 września.

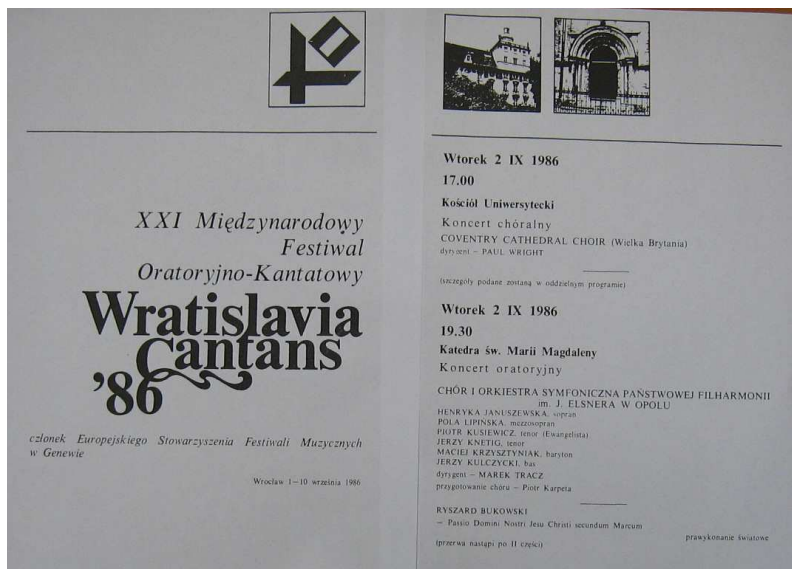
Do dzisiejszego dnia pamiętam pełną mobilizację orkiestry i chóru Filharmonii Opolskiej. Koncert odbywał się w katedrze Kościoła Polskokatolickiego pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Akustyka wspaniała. Pełny skład orkiestry symfonicznej, sześciu solistów i chór. Koncert nagrywany był przez Polskie Radio. Przed samym koncertem stroiły się poszczególne grupy instrumentalne. Wszystko było wyćwiczone i przygotowane. Na Koncercie oprócz kompletu słuchaczy był sam kompozytor, który był wówczas wielką osobistością świata muzyki we Wrocławiu.

Koncert na nasz gust był bardzo udany. Wszystkie niuansy współczesnych brzmień muzycznych zostały



prawidłowo wykonane. Byliśmy bardzo zmęczeni, ale też zadowoleni z dobrze wykonanej pracy. Zadowolenie wykazywał też dyrygent Marek Tracz.

W opolskiej prasie przeczytaliśmy taką recenzję⁴²: »Wykonawcami Pasji był Chór i Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii im. Józefa Elsnera w Opolu. Soliści: Henryka Januszewska, Pola Lipińska, Piotr Kusiewicz, Jerzy Knetig, Maciej Krzysztyniak, Jerzy Kulczycki. Dyrygował Marek Tracz. Chór przygotował Piotr Karpeta. (...) Pasja przyjęta została przez publiczność entuzjastycznie. Myślę, że jej wartość muzyczna w pełni dotarła do odczuć i świadomości słuchaczy. Wykonanie jej zyskało duże uznanie, podkreślano staranność, z jaką potraktowana została przez dyrygenta, chór, orkiestrę i solistów. Podzielałam osobiście te opinie i dodam, że był to znaczący udział Filharmonii Opolskiej w tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Oratoryjno-Kantatowym. Koncert został zarejestrowany przez II Program Polskiego Radia.«



XXI Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy

Wrocław Cantans '86

członek Europejskiego Stowarzyszenia Festiwalu Muzycznych w Genewie

Wrocław 1-10 września 1986

Wtorek 2 IX 1986
17.00

Kościół Uniwersytecki
Koncert choralny
COVENTRY CATHEDRAL CHOIR (Wielka Brytania)
dyrygent – PAUL WRIGHT

(uczestnicy podane zostają w oddzielnym programie)

Wtorek 2 IX 1986
19.30

Katedra św. Marii Magdaleny
Koncert oratoryjny
CHÓR I ORKIESTRA SYMFONICZNA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII im. J. ELSNERA W OPOLU
HENRYKA JANUSZEWSKA – sopran
POLA LIPIŃSKA – mezosopran
PIOTR KUSIEWICZ – tenor (Isaabelita)
JERZY KNETIG – tenor
MACIEJ KRZYSZTYNIAK – baryton
JERZY KULCZYCKI – bas
dyrygent – MAREK TRACZ
przygotowanie chóru – Piotr Karpeta

RYSZARD BUKOWSKI
– Passio Domini Nostri Iesu Christi secundum Mattheum
(grzesza nastąpi po II części)

prawykonanie światowe

⁴² B a n a ś Bolesław Ryszard Bukowski w: *Trybuna Opolska* z 13-14 września 1986 r.

VIII FESTIWAL
Muzyki Polskiej i Europejskiej
 Jelenia Góra

14 niedziela
 września 1986 r.
 godz. 16.00

Kościół pw. św. Jana Chrzyciela
 w Jeleniej Górze

MAREK	TRACZ	- dyrygent
HENRYKA	JANUSZEWSKA	- sopran
POLA	LIPiŃSKA	- mezzosopran
JERZY	KNETIG	- tenor
PIOTR	KUSIEWICZ	- tenor
MACIEJ	KRZYSZTYNIAK	- baryton
JERZY	KULCZYCKI	- bas

CHÓR I ORKIESTRA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W OPOLU

PROGRAM:
 R. Bukowski - *Pasja wg. św. Marka*

Przedprzedaż i rezerwację biletów prowadzi kasa Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze,
 ul. 22 Lipca 60, telefon 265-95 od 25 sierpnia 1986 r.

Tak duże dzieło musiało być wykorzystane. Toteż Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej jeszcze 14 września wzięli udział w VIII Festiwalu Muzyki Polskiej i Europejskiej w Jeleniej Górze. Nasz koncert odbył się w kościele św. Jana Chrzyciela w Cieplicach pod tą samą dyрекcją i z tym samym składem solistów.

W październiku odbyły się tradycyjne XIV już z kolei Opolskie Dni Oratoryjne. Tutaj również wykonaliśmy „Pację” Ryszarda Bukowskiego w tym samym co poprzednio składzie. Koncerty odbyły się w Ozimku, Opolu i Strzelcach Opolskich. Opolska recenzja tym razem była już nieco obszerniejsza jeżeli chodzi o wykonawstwo dzieła.⁴³ »W sobotę Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej pod dyрекcją Marka Tracza wykonały Pację wg św. Marka skomponowaną przed kilku laty przez Ryszarda Bukowskiego. Prawykonanie Pasji miało miejsce na „Wratislavia Cantans” we wrześniu. Podobał mi się tok narracji,

⁴³ B a n a ś Bolesław *Opolskie Dni Oratoryjne w: Trybuna Opolska* z 15 października 1986 r.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA IM. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU
Dyrektor — MIECZYSLAW BUCIK
Dyrektor artystyczny — MAREK TRACZ

XXXV sezon artystyczny

XIV OPOLSKIE DNI ORATORYJNE

9-12 października 1986 r.

OPOLE — 9 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół Najświętszej Marii Panny KŁUCZBÓR — 10 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół Matki Bożej Wspaniałego Mirosz GLUBCZEC — 11 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół Świętego Krzysztofa Marii Panny ŻENIEC — 12 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół św. Józefa Chrystoła OPOLE — 13 X 1986 r. — godz. 19.30 Kościół św. św. Piotra i Pawła STRZELCE OPOLSKIE — 14 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół św. Wawrzyna GLUBCZEC — 15 X 1986 r. — godz. 19.00 Kościół św. Wawrzyna OPOLE — 16 X 1986 r. — godz. 17.00 Kościół św. Franciszka IMPREZA TOWARZYSZĄCA OPOLE — 17 X 1986 r. — godz. 19.30 Kościół Najświętszego Serca Jezusowego	wykonawcy ZESPÓŁ INSTRUMENTOW DAWNYCH WTM „ARS NOVA” pod kierownictwem JACKA URBANIAKA JADWIGA TERESA STEPIEN — mezzosopran MARIUSZ GEBEL — kontralt MICHAŁ STRASZEWSKI — baryton, tenor, bas P R O G R A M Średniowieczne pieśni i Litanie z Piezzani i Itali wykonawcy ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ dyrygent MAREK TRACZ solisci: HENRYKA JANUSZEWSKA — sopran POLA LIPiŃSKA — mezzosopran JERZY KNETIG — tenor PIOTR KUSIEWICZ — tenor MACIEJ KRZYSZTYNIAK — baryton ZDZISŁAW KRZYWICKI — bas Przygotowanie chóru: Piotr Karpeta P R O G R A M RYSZARD BUKOWSKI — Poasie, Domini Nostrum Jesu Christi secundum: Morsum wykonawcy CHÓR AKADEMICKI UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO „COLLEGIUM MUSICUM” dyrygent i solista: ANDRZEJ CHMIELOWIEC P R O G R A M Negro spirituals wykonawcy PARAFIALNY CHÓR DZIEWCZYCY „TE DEUM LAUDAMUS” z Białej Nyskiej dyrygent: ZBIGNIEW SZLEMPÓ solista: ANNA STRZELCZYK P R O G R A M Pieśń religijna w uroczystości roku liturgicznego Między występami przed koncertami: ZBIGNIEW PAWŁUCKI, TADEUSZ SZANTRUCZEK, BOGDAN PIŁARSKI Przedstawienie teatralne prowadzi Filharmonia im. Józefa Elsnera w Opolu. W godzinach 10.00-12.00, w godzinach 14.00-16.00, 17.00-19.00 w Opolu koncertują zespoły artystyczne.
---	--

jasność myśli tematycznych, charakterystyka pasywnych sytuacji a także elementy obrazowe w tym dziele. Wszystko to było ładnie odtworzone przez orkiestrę, a także przez chór, który zasługuje na duże uznanie, gdyż partia chóralna jest tu bardzo trudna. Nie wdając się w szczegóły podkreślę, że chór brzmiał czysto, przejrzysto, miał spójną barwę i nośność głosu. Również za wnikliwą pracę w przygotowaniu chóru słowa uznania należą się Piotrowi Karpecie. Solistami byli: Henryka Januszewska — sopran, Pola

WYKONAWCY ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ dyrygent MAREK TRACZ solisci HENRYKA JANUSZEWSKA sopran POLA LIPiŃSKA mezzosopran HENRYK GRZYCHNIK tenor ANTONI BOGUCKI bas przygotowanie chóru — PIOTR KARPETA Komentarz słowny — JÓZEF KAŃSKI PROGRAM F. LISZT — Meza koronacyjna Cyrie Gloria Graduale Credo Offertorium Sanctus Benedictus Agnus Dei R. WAGNER — „Egylis Zygfrida” R. WAGNER — Uwertura do opery „Śpiewacy Norymberscy” Dyrekcja pozwala sobie zastrzec prawo zmiany programu i wykonawców Opol. 2031-46 129 G-3-556	PAŃSTWOWA FILHARMONIA IM. JÓZEFA ELSNERA W OPOLU Dyrektor MIECZYSLAW BUCIK Dyrektor Artystyczny MAREK TRACZ Koncert symfoniczny XXXV sezon artystyczny PROGRAM DOBRZEŃ WIELKI — 4 grudnia 1986 r. — godz. 18.00 OPOLE — 5 grudnia 1986 r. — godz. 19.00 BIAŁA NYSKA — 6 grudnia 1986 r. — godz. 18.00 ŁAGIEWNIKI — 7 grudnia 1986 r. — godz. 16.00
--	---

Lipińska — mezzosopran, Jerzy Knetig — tenor, Piotr Kusiewicz — tenor. Maciej Krzysztyniak — baryton, Zdzisław Krzywicki —

bas. Wykonali oni swoje partie na bardzo wysokim poziomie wokalistyki i kultury muzycznej. Za staranną interpretację całości słowa uznania należą się M. Traczowi.»

Rok jednak zakończyliśmy nowym programem. Była nią „Msza koronacyjna” Franciszka Liszta. Wraz z solistami i pod dyрекcją Marka Tracza wykonaliśmy ją podczas czterech koncertów od 4 do 7 grudnia w takich miejscowościach jak: Dobrzeń Wielki, Opole, Biała Nyska i Łagiewniki.

Rok 1987 i 1988

Te dwa lata to przerwa w moim śpiewaniu w Chórze Filharmonii Opolskiej spowodowana wyjazdem na budowy eksportowe z „Remaku”. Rok 1987 pracowałem jako prowadzący grupę pracowników (i pracujący z nimi) w zakładzie produkującym urządzenia chłodnicze (klimatyzacyjne) VEB Apparatenbau w ówczesnym Karl Marx Stadt (dzisiejsze Chemnitz) w dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Rok 1988 pracowałem na budowie eksportowej w Czechosłowacji, na elektrowni Komořany leżącej między dwoma miastami: Most i Chomutov, gdzie pełniłem funkcję inspektora bhp.

W tym czasie Chór Filharmonii Opolskiej wyjechał w październiku do Włoch wraz





z Orkiestrą Filharmonii z Zielonej Góry, gdzie pod dykcją Czesława Grabowskiego wykonał „Missa di Requiem” Giuseppe Verdiego. Nie pamiętam już jakim zbiegiem okoliczności dostały się do mnie programy i plakaty z tych koncertów, bo przecież sam w nich nie uczestniczyłem.

Rok 1989

Zaraz po powrocie z eksportu zacząłem systematycznie uczęszczać na próby chóru. Trzeba było nadrobić jakieś tam zaległości i przygotować się do najbliższych koncertów. A najbliższy odbył się już 20 stycznia, podczas którego wykonaliśmy na Dużej Scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu „Barona Cygańskiego” Johanna Straussa. Było to oczywiście wykonanie estradowe. Całością dyrygował Jan Ślęk. Była to muzyka piękna i stosunkowo łatwa. Aż chciało się śpiewać.

Po tych przyjemnych śpiewach czekała nas mozolna praca przygotowania prapremierowego wykonania „Missa Requiem” sycylijskiego kompozytora Marco D’Avoli. Ten





Frontaliniego z Włoch, który już uprzednio miał kontakty z Filharmonią Opolską. Natomiast nagrania utworu odbywały się w Szkole Muzycznej w Opolu, gdzie przez kilka dobrych dni męczyliśmy się kilkakrotnymi powtórkami całych partii utworu (jak to zwykle bywa podczas nagrań) pod tą samą dyрекcją Silvano Frontaliniego. Podczas tych nagrań Marek Tracz, który kontrolował całość nagrania, wyrzucił panie, których zbyt silne „vibrato” było słyszalne w nagraniu. Ostatecznie „zmęczyliśmy” to nagranie i wyjazd do Włoch był już pewny.

Ale na całe tournee, które

mieszkający na Sycylii prawnik od dziesięciu lat studiujący i zajmujący się kompozycją „popęłił” „Missa Requiem”, którą my musieliśmy wyćwiczyć i wykonać. Była to istna mordęga. Ale trudno. Mieliliśmy nagrać ten utwór, a w zamian za to, mieliśmy pojechać na Sycylię. Warto się więc było potrudzić. Zanim jednak doszło do realizacji całych tych planów, mieliśmy zaprezentować „Missa Requiem” w Opolu. Stało się to 10 lutego w Katedrze Opolskiej pod dyрекcją Silvano



miało obejmować Włochy od Alp po Sycylię trzeba było przygotować jeszcze inne utwory. Przystąpiliśmy więc intensywnie do prób. Na warsztacie znalazło się przepiękne „Requiem” Giuseppe Verdiego, zaś w późniejszym terminie „Stworzenie Świata” Josepha Haydna. Oba te dzieła poprowadzić miał Marek Tracz.

26 kwietnia wykonaliśmy w Katedrze Opolskiej „Requiem” G. Verdiego z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Opolskiej i czterema solistami.

Ten sam program wykonaliśmy ponownie 5 maja w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA ŚLĄSKA W KATOWICACH Odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I Klasy Dyrektor Naczelny i Artystyczny KAROL STRYJA KONCERT ORATORYJNY Piątek, 5 V 1989 r. godz. 19.00 KATOWICE SALA FILHARMONII PROGRAM	WYKONAWCY: CHÓR I ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII IM. J. ELSNERA W OPOLU MAREK TRACZ — <i>dyrygent</i> BARBARA ZAGÓRZANKA — <i>sopran</i> EWA WERKA — <i>mezzosopran</i> JERZY KNETIG — <i>tenor</i> LEONARD ANDRZEJ MRÓZ — <i>bas</i>	PROGRAM: GIUSEPPE VERDI (1813—1901) MESSA DA REQUIEM I Requiem aeternam — Kyrie (Kwartet solistów, Chór) II Dies irae Dies irae (Chór) Tuba mirum (Bas, Chór) Liber scriptus (Mezzosopran, Chór) Quid sum miser (Sopran, Mezzosopran, Tenor) Rex tremende (Kwartet solistów, Chór) Recordare (Sopran, Mezzosopran) Ingenuis (Tenor) Confutatis (Bas, Chór) Lacrymosa (Kwartet solistów, Chór) PRZERWA III Offertorium (Kwartet solistów) IV Sanctus (Chór i II) V Agnus Dei (Sopran, Mezzosopran, Chór) VI Lux aeterna (Mezzosopran, Tenor, Bas) VII Libera me (Sopran, Chór)
---	--	--

Pod koniec wakacji i we wrześniu daliśmy jeszcze kilka koncertów: 31 VIII w Głubczycach, 1 IX w kościele świętych Piotra i Pawła w Opolu w 50 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej wykonaliśmy po raz kolejny „Requiem” Verdiego, i ten sam program 2 IX w pięknym kościele ewangelickim w Świdnicy, zaś już 24 IX w Katedrze Opolskiej wykonaliśmy „Stworzenie Świata” Josepha Haydna. 27 września odbyła się ostatnia próba przed wyjazdem i 29 o godz. 20-tej wyjechaliśmy do Włoch.

Redakcja zakładowej gazety „Remakowiec” zwróciła się do mnie jako do pracownika „Remaku”, a równocześnie współpracownika gazety zakładowej, bym opisał wrażenia z tej artystycznej podróży. Zrobiłem to w cyklu 5 reportaży, które niniejszym przedstawiam.

Od Alp po Sycylię (1)

W KIERUNKU SŁONECZNEJ ITALII

Piątek 29 września. Dzień wyjazdu. Nastrój podniecenia zaczyna się i mnie udzielać. Przed godz. 19 na parking zajeżdżają trzy autokary. W dwóch umieszczona zostaje orkiestra z instrumentami, zaś w trzecim chór. Ładujemy bagaże do luków pod autobusem, a żywność do wnętrza autokaru. Będzie potrzebna w podróży. Czeka nas cała noc i cały dzień jazdy.

O 21.50 stajemy przed przejściem granicznym w Pietrowicach koło Głubczyc. Przed nami około 500-metrowa kolejka samochodów oczekujących na odprawę. Mamy trochę pecha z datą wyjazdu. Wiadomo już bowiem, że od 1 października drożeje cło na samochody przywożone z zagranicy. Co bardziej przedsiębiorczy Polacy korzystają jeszcze z okazji, by zdążyć przed tym terminem. Po dwóch godzinach oczekiwania nie posuwamy się nawet o metr do przodu. Zapada decyzja kierownictwa tournée — jedziemy na przejście graniczne w Głuchołazach — Mikulovicach. Jest już sobota godzina 1.15, gdy stajemy na tym przejściu. Przed nami 6 samochodów osobowych. Mamy nadzieję, że zostaniemy szybko odprawieni. Ale są to płonne nadzieje. Nie pomagają tłumaczenia naszego impresaria, że przed nami terminowe koncerty we Włoszech. Musimy czekać w kolejce. Zaś panowie na granicy wyraźnie kpią sobie ze swoich obowiązków. Po niemal 5 godzinach udaje nam się wreszcie „pokonać” pierwszą granicę. Zapadamy w błogi sen. Budzimy się już pod granicą czechosłowacko-austriacką.

Na przejściu granicznym w Mikulovie kilkusetmetrowa kolejka samochodów. Pani impresario znowu próbuje interweniować. Tym razem skutecznie. Pomagają plakaty na szybach autokarów z napisem „Tournée-Italia '89”. Nasze autobusy wjeżdżają na lewy pas i wyprzedzają 138 samochodów osobowych i 12 autobusów; wszystkie z polską rejestracją. W pół godziny jesteśmy odprawieni i ruszamy w Austrię. Przed nami nieco inny świat. Przede wszystkim czystość i doprowadzone wręcz do perfekcji ład i porządek wokół gospodarstw domowych. Na dłuższą metę jednak jest to obraz nużący. Bardziej atrakcyjny będzie późniejszy krajobraz dziwnie swojskiego bałaganiku włoskiego.

Tymczasem jednak zaczynamy wjeżdżać w przedmieścia Wiednia. Stolica Austrii wita nas słoneczną pogodą. Dzięki temu możemy zza szyb autokaru oglądać słynny Kahlenberg, wzgórze postoju Jana III Sobieskiego i jego husarii przed decydującą walką z Turkami w roku 1683. Na wzgórzu wznosi się

zabytkowy kościółek pod wezwaniem św. Józefa, który stanowi równocześnie muzeum słynnego zwycięstwa króla polskiego nad potęgą Kara Mustafy.

Jedziemy trasą szybkiego ruchu wzdłuż Dunaju. Po lewej stronie ciekawy obiekt wieży telewizyjnej o wysokości 252 metrów z kręcącą się wokół osi kawiarnią i restauracją. Przez szklane ściany można zza stolika obserwować panoramę Wiednia. Wieża została zbudowana w roku 1964 z okazji Światowej Wystawy Ogrodniczej. Dzień otwarcia wystawy Wiedeńczycy wspominają dość niechętnie z racji nieszczęśliwego wypadku, który wtedy się zdarzył. Odbył się wtedy start dużego balonu. Pod kawiarnią i restauracją wieży telewizyjnej znajduje się taras widokowy zabezpieczony dookoła długimi prętami metalowymi. Niepomyślny kierunek wiatru skierował balon na wieżę. Jego czasza rozdarła się o wystające pręty i cała załoga zginęła spadając z przeszło 200-metrowej wysokości. Opisu tego zdarzenia nie znajdzie turysta w żadnym przewodniku. Kiedy w roku 1972 przebywałem w Wiedniu i Wiener Neustadt, usłyszałem tę historię siedząc przy winie w obrotowej kawiarni tejże wieży. Podziwiałem wtedy Wiedeń nocą. – My tymczasem po przejeździe przez Wiedeń skierowaliśmy się do miejscowości Villach, gdzie czekał nas nocleg w Hotelu Betty.

Niedziela, 1 października. Po śniadaniu idziemy do pięknego kościoła św. Jakuba. Monumentalna gotycka budowla o wystroju barokowym. Pod koniec nabożeństwa intonujemy polską pieśń, co wzbudza wyraźne zainteresowanie zebranych tu mieszkańców miasta. O godzinie 10 ruszamy, by wkrótce stanąć na przejściu granicznym austriacko-włoskim w Tarvisio. Widzimy jak sznur samochodów zwalnia tu tylko, a ich pasażerowie pokazują w przelocie dokumenty. Jedynie samochody z rejestracją polską są odstawiane na bok w celu kontroli..

Tuż za granicą zaczynają się piękne autostrady włoskie wijące się między Alpami. Na odcinku do Udine liczę 17 tuneli o długości od kilkuset do 3 tys. metrów. Rozpoczyna się Nizina Wenecka. Na polach przede wszystkim kukurydza, winna latorośl oraz uprawa topoli, bardzo rozpowszechniona w całych Włoszech.

Następnym dużym miastem, przez którego obrzeża przejeżdżamy, jest Padwa. Nam Polakom, kojarzy się to miasto przede wszystkim z imieniem bardzo popularnego u nas św. Antoniego Padewskiego, patrona ubogich i „znalazcę” rzeczy zgubionych. Ten uczony Portugalczyk przywędrował w roku 1230 do Padwy, gdzie był wykładowcą i kaznodzieją. Tutaj też w rok później zmarł i został pochowany. Do dzisiejszego dnia najcenniejszymi zabytkami miasta są romańsko-gotycka bazylika św. Antoniego oraz Szkoła Św. Antoniego ze słynnymi freskami Tycjana.

Kończy się równina i zaczynają znowu pojawiać góry. Są to tzw. Alpy Weneckie, u stóp których leży jedno z najpiękniejszych miast północnych Włoch — Weron. Przywodzi ona na myśl szekspirowskich kochanków Romea

i Julię. Na via Cappello w pobliżu domu rodziny Capulettich umieszczono w XIX w. gotycki balkonik nieszczęśliwej Julii.

Dalsza droga na zachód prowadzi nad brzegiem największego z trzech alpejskich jezior o nazwie Garda. Zaczynają się Alpy Lombardzkie. Mijamy Bergamo — rodzinne miasto papieża Jana XXIII oraz Francesco Nullo — uczestnika powstania styczniowego z 1863 r., który zginął w Krzykawce pod Olkuszem.

Za Bergamo jedziemy w kierunku północno-zachodnim do Jeziora Como.



Jezioro Como na tle Apl

To najgłębsze jezioro w Europie (410 m), położone wśród wysokich pasm alpejskich, ma kształt odwróconej litery Y. Będziemy jechać wzdłuż brzegów tego jeziora jeszcze ok. 20 km, a potem zaczynamy się pięć serpentynami w górę. Widok jest niecodzienny. Pod nami oświetlona autostrada biegnąca nad stromym spadającym brzegiem jeziora. A my

ciagle coraz wyżej.

Nasz najdłuższy autokar na niektórych zakrętach o kącie 360 stopni musi stawać i cofać, by „wyrobić”. Niektóre koleżanki zaczynają histeryzować, co mniej odporne siadają w środku autokaru na podłodze, by nie widzieć co jest za oknem. Raz stromo zjeżdżamy w dół, aby po chwili gwałtownie pisać się w górę. Dreszcz emocji zaczyna udzielać się wszystkim. Dopiero głos proszący o... papier toaletowy rozładowuje ogólne napięcie. Jesteśmy na miejscu o godz. 22-giej. Naszym oczom ukazuje się iluminowany na tle gór hotel „Tartavalle Terme”, w którym przyjdzie nam mieszkać cztery kolejne dni.

Od Alp po Sycylię (2) NAD JEZIOREM COMO



Kościółek w Taceno

Poniedziałek. 2 października. W promieniach słońca możemy dopiero dzisiaj podziwiać wysokie szczyty okalające równinę, na której wzniesiony jest nasz hotel. Śniadanie hotelowe dosyć skromne (bułki kukurydziane z masłem i dżemem lub miodem plus kawa naturalna z mlekiem). Takim samym menu gospodarze hotelu raczą nas przez wszystkie dni pobytu. Mamy czas wolny do 16-tej. Niektórzy korzystając z pięknej pogody opalają się, większość zaś idzie w góry.

Na przeciwnym wzgórzu widoczna jest jakaś miejscowość. Postanawiamy ją zwiedzić.

Okazuje się później, że nasz hotel również należy administracyjnie do miejscowości T a c e n o, której urok podziwiamy po półgodzinnym marszu. Wąskie uliczki, przez które w przeszłości przeciskał się jedynie objuczony muł czy osioł, kryją nie mniej urocze sklepiki i warsztaty rzemieślnicze. Dzisiaj przemycają nimi zwinne Fiaty w kilkunastu wersjach.

Centrum miejscowości stanowi oczywiście kościół w barokowym stylu z XVII w. Podziwiamy jego wnętrze z czarnego, czerwonego i zielonego marmuru. W Polsce wystrój z czarnego marmuru jest pokazywany jako unikat (np. na Wawelu). Tutaj bogactwo różnokolorowych marmurów jest bardzo powszechne i można je podziwiać nawet na nagrobkach pobliskiego cmentarza. To zwyczajne, bo są to tereny, gdzie materiał ten jest wydobywany i występuje często.

W drodze powrotnej oglądamy publiczną pralnię. W kamiennych wannach wieśniaczki ze śpiewem na ustach piorą bieliznę w zimnej i krystalicznej wodzie.



Po południu wyjazd do miasta Lecco. Próba akustyczna i pierwszy koncert w kinoteatrze „Europa”. Śpiewamy „Requiem” Verdiego pod dyktando Frontaliniego (Włochy). Koncert udany, aplauz typowy dla Włochów, chociaż śpiewało się ciężko z powodu nie najlepszej akustyki na scenie.

Po koncercie Polizia Stradale (drogówka) pilotuje nasze autokary aż do granic miasta. Jedziemy znowu tą samą trasą nad brzegiem jeziora. Wysokości i stromizny nie robią już na nas wrażenia. Pięknie wyglądają dwa pasma autostrady ułożone tarasowo na zboczu stromych gór opadających w kierunku tafli jeziora. Nad autostradą

widoczny jeszcze trzeci taras linii kolejowej. Znowu częste tunele, w których co 500 metrów znajduje się wysępka zajazdowa z telefonem. W tunelach ograniczenie prędkości do 100 km/godz.



Następnego dnia przed południem znów idziemy w góry, których stoki obfitują w drzewa orzecha włoskiego i jadalnych kasztanów. Te ostatnie poznałem po raz pierwszy w Żyrowej, gdzie rośnie jeden taki okaz. Dzięki tej „znajomości rzeczy” mogliśmy raczyć się przez kilka dni kasztanami, (takimi jakie są znane na Placu Pigalle w Paryżu) zarówno na surowo jak i pieczonymi na słono i na słodko.

Po południu wyjazd do miasta Como, gdzie w XI-wiecznej romańskiej katedrze św. Jakuba wykonujemy oratorium „Stworzenie Świata” Josepha Haydna. Orkiestrą i chórem wraz z solistami dyrygował dyrektor artystyczny Fil-

harmonii Opolskiej Marek Tracz. Kiedy przebrzmiały ostatnie dźwięki dzieła muzycznego widownię ogarnął szal aplauzu, który uwieńczony został okolicznościowym podziękowaniem organizatorów, a także wręczeniem pamiątkowych albumów i medalionów solistom, dyrygentowi oraz kierownikowi artystycznemu chóru Piotrowi Karpecie.

Tak to jednak w życiu bywa, że po wzlotach następują upadki. 4 października można śmiało nazwać „czarnym dniem” Chóru Filharmonii Opolskiej. Najpierw przed południem odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy orkiestrą i chórem. Na zwycięzców czekał 5-litrowy baniak wina ufundowany przez dyrektora Filharmonii Opolskiej. Mecz przegraliśmy 1:4, zaś wino wypili zarówno zawodnicy obu drużyn jak i kibice.

Po południu wyjazd do miasta Sereno, gdzie w Teatro San Rococo śpiewamy „Requiem” Verdiego. Organizatorzy przygotowali tak wysokie stopnie dla chóru, że panie mające wąskie i długie suknie miały spore trudności... Musieliśmy podawać im ręce i pomagać wdrapywać się na stopnie.

Rozpoczął się koncert. Po kilkunastu minutach zszedł z estrady jeden z kolegów, który zasłabł. Chorował już od kilku dni. Po kilkudziesięciu minutach zasłabła koleżanka; było to jednak coś poważniejszego, bo za nią zeszły jeszcze dwie koleżanki, pielęgniarki z zawodu. Zza kulis dochodziły nerwowe głosy organizatorów i naszych koleżanek — pielęgniarek. Wezwano lekarza z widowni. W końcu opuścił nas jeszcze jeden z kolegów, który poczuł się chory. Zauważyliśmy, że dyrygent zaczyna oczyma liczyć ilu chórzystów pozostało na estradzie. Koncert jednak odbywał się nadal. Całość wykonania trwała półtorej godziny. Do powagi sytuacji przyczyniła się niewątpliwie również wykonywana muzyka. „Requiem” to msza za zmarłych. Kiedy cały utwór kończy się, chór cicho śpiewa łacińskie słowa „Libera me Domine” („Wybaw mnie Panie”), a głęboki ton kontrabasów i wiolonczeli stwarza iście grobowy nastrój. To wszystko w tej chwili łączyło się z sygnałem karetki reanimacyjnej, która odwoziła naszą koleżankę do szpitala. Dopiero po zejściu ze sceny dowiedzieliśmy się, że miała ona atak serca. Do późnych godzin nocnych czekaliśmy w autokarach na wiadomość ze szpitala. Koleżanka dołączyła do nas dopiero następnego dnia, kiedy mieliśmy koncert w miejscowości Villasanta. Tutaj nie było już żadnych niespodzianek i niedyspozycji zdrowotnych. Owacje po koncercie wyraźnie polepszyły nasze humory.

Nazajutrz wczesna pobudka. Pierwszy etap tournée mieliśmy za sobą. Czekala nas teraz podróż wzdłuż całego „buta włoskiego” aż na Sycylię.

Od Alp po Sycylię (3)

WZDŁUŻ „WŁOSKIEGO BUTA”

Program tournée przewidywał dwa dni na przejazd z północy na południe Włoch. Toteż dwa kolejne dni spędziliśmy w autokarach. Nie było czasu na zatrzymywanie się i zwiedzanie chociażby najbardziej interesujących zabytków. Pierwszym mijanym po drodze miastem był Mediolan. I chociaż prawie godzinę jechaliśmy jego obrzeżami, nie dane nam było zobaczyć nawet

CINEMA LUX
VILLASANTA

COMUNE DI VILLASANTA
 Assessorato alla Cultura

STAGIONE CONCERTISTICA 1989

(4° concerto)

GIOVEDÌ 5 OTTOBRE 1989 — Ore 21.00

Cinema LUX

GIUSEPPE VERDI (1813 - 1901)

MESSA DI REQUIEM

per soli, coro e orchestra

Soprano JADWIGA GADULANKA
 Mezzosoprano BARBARA KRAHEL
 Tenore KAZIMIERZ MYRLAK
 Basso MACIEJ WITKIEWCZ

C O R O

Coro di Opole (Polonia)

O R C H E S T R A

Orchestra Filarmonica di Opole (Polonia)

D I R E T T O R E

SILVANO FRONTALINI

La prevendita dei biglietti è aperta presso il botteghino
 del cinema Lux (Via Veneto, 7 - tel. 039/30.21.00) dalle
 ore 16,30 alle 19,00 e dalle ore 20,30 alle 22,00.

z daleka wspaniałej gotyckiej katedry mediolańskiej czy jednego z najbardziej prestiżowych teatrów operowych świata — słynnej „La Scali”.

Wreszcie wydostajemy się z miasta i opłaciwszy wjazd na autostradę zmierzamy w kierunku Bolonii, miasta, w którym mieści się najstarszy w Europie, pochodzący z 1088 r., Uniwersytet. W połowie XIII wieku liczył już ponad 10 tysięcy studentów. Studiowali tu liczni Polacy z Mikołajem Kopernikiem na czele.

Minąwszy Bolonię skręcamy, w prawo w kierunku Florencji. Zaczynają się Apeniny Północne. Autostrada biegnie mniej więcej na jednakowej wysokości przecinając tunelami pasma górskie i przeskakując mostami górskie doliny. Widoki są urzekające.

Dojeżdżamy do Florencji. W blasku popołudniowego słońca widoczna jest wyraźnie w oddali katedra Santa Maria del Fiore wzniesiona w roku 1296. Piękna kopuła katedry do dzisiejszego dnia jest symbolem stolicy Toskanii. Mamy okazję nieco dłużej podziwiać panoramę miasta ponieważ utykamy w półgodzinnym korku na autostradzie i posuwamy się żółtym tempem. Wreszcie ruszamy „z kopyta”. Przed nami prosta droga na Rzym. Zaczynają pojawiać się gaje oliwne, cyprysy oraz śródziemnomorski gatunek sosny o parasolowatej koronie zwany pinią. Słońce chyliło się już ku zachodowi, kiedy naszym oczom ukazało się stare etruskie miasto Orvieto położone malowniczo na wulkanicznej skale. Ukoiwszy wzrok wdzięcznym widokiem poniekąd zaczęli zapadać w sen ponieważ za oknami autokaru nadchodziła już noc. Tylko po drogowskazach zorientowaliśmy się, że mijamy Rzym. Obwodnica okalająca Wieczne Miasto biegnie wśród wzgórz, które skutecznie zasłaniają Rzym z tej strony. Dochodziła godzina 23, kiedy zjechaliśmy z autostrady do miasta Cassino.

W hotelu La Pace czekały na nas pokoje gościnne i zasłużony wypoczynek. Mimo zmęczenia każdy spoglądał z zachwytem w górę, gdzie w blasku reflektorów widniał benedyktyński klasztor na Monte Cassino.

Następnego dnia z rana wypijam dwie cappuccino, czyli kawy ekspresowe ze śmietanką, by nabrać sił na, cały dzień jazdy. Poprzedniego dnia przejechaliśmy 800 km, dzisiaj czeka nas około 1000. Przed wyruszeniem w drogę słuchamy ostrzegawczych słów dyrektora, by chodzić na Sycylii tylko grupami, bo kraj niebezpieczny. Okazało się to później nieco przesadne, ale ostrożność nigdy nie zawadzi.

Około godziny 9 jesteśmy już w Neapolu. Podziwiamy panoramę miasta rozścieloną w dole nad Zatoką Neapolitańską. I tuż przy drodze oznaka współczesności: liczne piętrowe złomowiska starych samochodów. Po lewej stronie ze szczytem w chmurach zawsze groźny Wezuwiusz. Na autostradzie kierunkowskazy do Pompei, unikalnego miasta, które 24 sierpnia 79 roku n.e. zostało nocą zasypane lawiną popiołu i kamieni wybuchającego wulkanu. Zginęło wówczas około 2 tysiące ludzi, reszta uratowała się ucieczką w stronę morza.

Jedziemy teraz w kierunku następnego dużego miasta Salerno. Autostradę okalają liczne palmy i żywopłoty opuncji — rośliny kaktusowatej o pokroju krzewiastym. Około południa stajemy na krótki wypoczynek na parkingu obok miasteczka Sala Concilina. Uwagę naszą zwraca wspaniały 4-cylindrowy motocykl marki Honda o pojemności silnika 1100 cm³ z ... polską flagą na antenie. Nawiązujemy rozmowę z właścicielem. Okazuje się, że jest synem Polaka mieszkającego w Anglii. Sam nie znał już języka polskiego, ale był przejazdem w Polsce i stąd nasza flaga jako pamiątka. Przy okazji demonstruje nam wyposażenie motocykla w radioodtwarzacz stereofoniczny i telefon, przez który mógł się łączyć zarówno z Francją jak i z Anglią.

Następnym etapem naszej podróży jest miasto Cosenza. Góry coraz to częściej pozbawione są roślinności zaś doliny obfitują w gaje pomarańczowe i mandarynkowe oraz sady brzoskwińowe, nad którymi rozwieszane są siatki z plastiku. Chodzi o ochronę zbiorów przed przelatującym ptactwem zmierzającym w kierunku Afryki. Na jednej ze stacji benzynowych prognoza meteo wyświetlana na czterech kolorowych monitorach zapowiada pogorszenie pogody, czego niebawem doświadczamy. Jest już prawie ciemno, kiedy naszym oczom ukazuje się w dole Cieśnina Mesyńska z oświetlonym portem sycylijskim Mesyną. Stromym zjazdem kierujemy się do Villa San Giovanni, gdzie czeka nas przeprawa promowa. Dyrektor Filharmonii przypomina mitologiczną opowieść o Scylli i Charybdzie, dwóch poczwarach zamieszkujących skały przeciwległych brzegów cieśniny i nakazuje koniecznie wybrać dziewicę na ofiarę, jeżeli chcemy szczęśliwie dopłynąć na drugi brzeg. Ze znalezieniem takowej były pewne trudności. Co prawda pewna leciwa lecz atrakcyjna jeszcze wdowa sama zdecydowała się wystąpić w roli dziewczyny, lecz



morze nie przyjęło takiej ofiary. Prom Ulisses po 25 minutach przypłynął szczęśliwie do portu w Mesynie. Chociaż pora była późna, miasto tętniło gwarem i życiem. To ćwierćmilionowe dzisiaj miasto w roku 1908 przestało istnieć w ciągu 2 godzin wskutek trzęsienia ziemi. Zginęło wówczas 60 tysięcy osób.

Trochę przed północą autokary tankują paliwo w Catanii — mieście znanym z niedawno wyświetlanego w polskiej telewizji serialu o sycylijskiej mafii. Teraz nasz włoski menedżer postanawia nas prowadzić na skróty. W efekcie błądzimy kilka godzin po górach w deszczu i wichurze. Do hotelu Finaiti Club przyjeżdżamy o czwartej nad ranem. Jesteśmy na samym południowym

cyplu Sycylii w miejscowości Marina di Ragusa.

Od Alp po Sycylię (4) WYSPA BOGA SŁOŃCA

Sycylia nazwana jest w mitologii wyspą boga Słońca. To na niej po perypetiach ze Scyllą i Charybdą wylądował Odyseusz ze swymi towarzyszami powracającymi z wojny trojańskiej. Dla nas jednak Sycylia nie okazała się taką wyspą. Co prawda słońce pokazywało się tam często, ale padały również tropikalne deszcze. Ta wyspa ma szczególnie charakter zarówno jeśli chodzi o przyrodę, jej mieszkańców, jak i o sztukę. Miejscowa ludność będąca od tysięcy lat pod obcym panowaniem, tworzyła zawsze własne prawa i kierowała się swoistymi zasadami moralnymi. Od czasów pamiętnych „nieszporów sycylijskich” (1282), kiedy to członkowie tajemniczej organizacji Beati Paoli przegнали francuskich ciemężycieli, podziemne nurty przeradzały się stopniowo w zbrodnicze związki nieuchwytnej mafii, narzucającej ludności swą władzę i zmuszającej do milczenia wobec obcych.

Miasteczko Marina di Ragusa leży na południowym krańcu wyspy, nad samym Morzem Śródziemnym. 90 proc. zabudowy to domy letniskowe wolno stojące i w zabudowie szeregowej. Ich właściciele to nie tylko Włosi z kontynentu, ale i Austriacy czy Niemcy z RFN. Zamieszkaliśmy w jedynym hotelu o nazwie Finaiti Club. Po południu, pierwszego dnia pobytu na Sycylii, czekał nas najważniejszy koncert tego tournée — prawykonanie „Messa Di Requiem” sycylijskiego kompozytora Marco D'Avola.

Jedziemy do rodzinnej miejscowości kompozytora. Stara Ragusa wita nas widokiem domków poprzipielianych na kształt jaskółczych gniazd do prawie pionowych zboczy skalnych. Autokary zatrzymują się przed barokową katedrą św. Jerzego w tzw. stylu sycylijsko-hispańskim. Wita nas kompozytor wraz z małżonką Lindą. Próba akustyczna przebiega dość sprawnie. Potem dłuższa przerwa. Koncert назначony jest na godz. 20.30. Na krótko przed tym terminem katedrę zaczynają wypełniać tłumy. Większość z nich to rodzina kompozytora w szerokim tego słowa znaczeniu, którą tenże wita osobiście przy drzwiach wejściowych katedry. Dochodzi godz. 21 a my ciągle nie wychodzimy przed publiczność. W końcu przybywa jakiś generał policji w bardzo kolorowym stroju, lecz wszyscy jeszcze na kogoś czekają. Spóźnianie się na oficjalne uroczystości należy tam do dobrego tonu. Im wyżej



Katedra w Ragusie

postawiona osobistość, tym bardziej powinna się spóźnić. Wreszcie do katedry wchodzi miejscowy biskup, który zasiada na honorowym tronie. Zaczyna się uroczystość od oficjalnych przemówień, powitań i przedstawienia drogi życiowej kompozytora. Wreszcie sam koncert, a po nim dwa bisy



Około godz. 22.30 opuszczamy katedrę i udajemy się do wspaniałego lokalu, gdzie kompozytor podejmuje cały zespół wykonawców na wykwinnym bankiecie. Kiedy o północy wypadało pożegnać gospodarza, nikt nie miał ochoty kłaść się spać, toteż po przyjeździe do naszego hotelu rozpoczęła się dopiero zabawa. Zorganizowany na poczekaniu zespół muzyczny przygrywał do tańca. Zabawa trwała do 5 nad ranem.

Następnego dnia wyjazd do miasta Caltanissetta, położonego w samym centrum wyspy. Podczas przeszło czterogodzinnej podróży możemy podziwiać zmienne pejzaże jak i zmienność tamtejszego klimatu. Górzysty krajobraz co raz odsłania przed nami miasta położone na wzgórzach, usytuowane na wzgórzach zamki czy... wysypiska śmieci. Przejeżdżamy przez pełne uroku sycylijskie miasteczka. W miejscowości Barrafranca ulice są tak wąskie, że mamy wątpliwości czy nasze autokary nie

zahaczają o wystające balkony kamieniczek. W pewnym momencie nasz autobus zaklinował się na zakręcie jednej z uliczek i tylko mistrzostwo kierowcy pana Krzysia pozwoliło kontynuować podróż. Około godz. 20 jesteśmy na miejscu. „Requiem” Verdiego pod dyktando Silvano Frontaliniego wykonujemy w miejscowej katedrze pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny.

Trzeci dzień pobytu na Sycylii jest nieco luźniejszy. Wyjazd na koncert dopiero o 18-tej. Korzystając z okazji penetrujemy trochę tamtejsze sklepiki, kapiemy się w morzu jak i w przyhotelowym basenie. Październikowe słońce świeci tutaj jeszcze bardzo intensywnie. Popołudniowy koncert dajemy w pobliskiej miejscowości Vittoria, w katedrze św. Jana Chrzciela pochodzącej z 1607 roku. Sycylijski kompozytor Marco D'Avola wraz z żoną tym razem słuchają naszego wykonania „Requiem” Verdiego.

Ostatni dzień sycylijskiego tournee był bardzo bogaty w program. O ósmej wyjeżdżamy do Ragusy na targ. Targi są tam objazdowe. Każdego dnia tygodnia w innym mieście.



Na targu w Ragusie

O wielkości targu niech świadczy fakt, że chodziliśmy po nim przez dwie godziny i nie zdołaliśmy go obejść w całości. Bogactwo i różnorodność towarów wprost zdumiewają. Każdy z handlujących ma swoją specjalizację. Jeden, na kwadratowym stole o boku 2 metrów prezentuje stos majtek, inny same skarpety i pończochy. Można tam kupić prawie wszystko — od kaset video poprzez bieliznę, słodycze, ryby i inne owoce morza, do parasoli, ubrań i kobiecych świecidełek. Targ jest bardzo głośny. Handlarze wzajemnie się przelicytowują, podkreślając taniość swych towarów. Kupujący z kolei musi się targować. Brak targowania się może być odczytany jako obraza dla sprzedającego.

Po atrakcjach targowych czekała nas jeszcze wymiana dotychczas zapracowanych lirów na dolary. Poszukaliśmy więc banku komercyjnego. Kiedy cała grupa z jednego autokaru weszła do banku, zrobiło się tam bardzo głośno. Pracownicy grzecznie poprosili o spokój. Kiedy do jednego czynnego okienka ustawiła się długa kolejka, panowie zza biurek momentalnie podeszli do wolnych okienek, rozładowując w ten sposób natłok klientów. Równocześnie też po obsłudzeniu mniej więcej dwóch interesantów przy każdym okienku, komputer centralny podwyższył cenę jednego dolara z 1410 do 1430 lirów. To się nazywa błyskawiczne dostosowanie wartości dolara do popytu.

Wieczorem czekał nas jeszcze ostatni koncert w mieście Gela, zamieszkałym w większości przez robotników pracujących w tamtejszej



rafinerii. Kiedy wjechaliśmy na rynek miasta, oczom naszym ukazał się gęsty tłum ludzi. Byli to prawie sami mężczyźni. Pilotujący nas dowódca patrolu policyjnego ostrzegał, że miasto jest wzburzone, ponieważ aktualnie trwają tu protesty ekologiczne. Prosił, by szczególnie samotne panie nie oddalały się od autokarów. Widok rzeczywiście był groźny i nawet najodważniejsze z naszych koleżanek tym razem posłuchały, rezygnując być może z ostatniej sycylijskiej przygody. Koncert rozpoczął się przemówieniem na cześć Polski i „Solidarności”, zakończył się zaś burzliwymi owacjami nie tylko we wnętrzu katedry, w której śpiewaliśmy, ale również i na zewnątrz. Tłum nie był już dla nas groźny. Uznani zostaliśmy za swoich. Niestety, trzeba było odjeżdżać. Zdążyłem jeszcze z telefonicznej budki przedzwonić do żony do Opola informując, że zakończyliśmy koncerty. Połączenie uzyskałem za pierwszym wybraniem numerów. Przed nami była cała noc i trzy dni samej jazdy do kraju.

Od Alp po Sycylię (5)

„PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE...”

Powrotna droga z Sycylii nie obfitowała w żadne szczególne zdarzenia oprócz jednego przykrego, kiedy to na parkingu w okolicy Neapolu jeden z kolegów z orkiestry kupił od przejeżdżających Włochów kamerę i aparaturę wideo za 200 dolarów w oryginalnym opakowaniu. Jak się wkrótce okazało, była to atrapa

zrobiona z drewnianej sklejki, misternie oklejona czarnymi nadrukami i zaspawana w plastikowe opakowania. Kiedy jednak „szydło wyszło z worka” pomysłowi sprzedawcy byli już daleko, a wraz z nimi oszczędności całego tournée nieszczęśliwego kupca.



Klasztor na Monte Casino



Grupowe zdjęcie Chóru przed hotelem w mieście Cassino

Nocujemy znowu w Cassino. Tym razem mamy jednak nieco więcej wolnego czasu na zwiedzenie miasta i okolicy. Ponieważ jechaliśmy całą noc i dzień, szefostwo tournée nie zgadza się, by kierowcy zawieźli nas jeszcze na Monte Casino. Decydujemy się dostać tam na własną rękę. Mamy do

pokonania 9 kilometrowy odcinek drogi z miasta pod górę. Dosyć spora grupa maleje co chwila o tych, którym udało się zabrać jadącymi w tym kierunku samochodami. Z kolegą Januszem jako ostatni „podrywamy” uprzejmego Włocha, który zabiera nas w górę. W pewnym momencie droga rozwidła się. Nasz uprzejmy kierowca pyta, gdzie nas podwieźć: do klasztoru czy na polski cmentarz? Decydujemy jednomyślnie: — Na cmentarz.

Wychodząc z samochodu natrafiamy na dozorcę cmentarza. Pytamy czy cmentarz jeszcze otwarty. Dowiedziawszy się, że to Polacy, wita nas przyjacielskim „Dzień dobry”. Mówi, że możemy spokojnie zwiedzić cmentarz i żegna polskim „Do widzenia”.

Wchodzimy w dość długą aleję obrosniętą wysokimi tujami. Na końcu jakże znajomy z pocztówek widok rzędów białych krzyży. Po lewej stronie czerwona kula zachodzącego słońca. Korzystając z ostatnich promieni naturalnego światła robimy pamiątkowe fotografie. A potem już lekko w dół aleją aż do bramy cmentarza, u której wrót czuwają dwa potężne piastowskie orły. Jesteśmy na dolnym kamiennym tarasie, gdzie wokół kilkumetrowego krzyża *Virtuti Militari* znajduje się wykuty napis „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”. Podchodzimy do płyty, pod którą spoczywa serce generała Andersa. Przeżycie jest niesamowite. We Włoszech nigdzie nie słyszy się śpiewających ptaków. Są one tam masowo tępione. Tutaj pozwala się im żyć. W blasku zachodzącego słońca dawały istny koncert.



Byliśmy na cmentarzu sami. Klęcząc wspominaliśmy w modlitwie tych, których prochy spoczywają tutaj w 1051 mogiłach. Przed oczyma wyobraźni jak w przyspieszonym filmie przesuwały się sceny lektury Melchiora Wańkowicza, które nabierały tutaj swego plastycznego kształtu. Po przeciwległej stronie wzgórza widniały wspaniały w swej potęgze benedyktyński klasztor na Monte Cassino.

Wzgórze to było kiedyś miejscem pogańskiego kultu Jowisza i Apolla. Około roku 529 św. Benedykt z Nursji założył tam duży klasztor, w którym napisał słynną regułę benedyktyńską propagującą hasło „Ora et labora” (Módl się i pracuj). Burze historii przewalały się często przez to miejsce. W roku 581 klasztor został zburzony przez Longobardów, w roku 883 przez Saracenów, zaś w 1349 straszliwe trzęsienie ziemi zmiotło budowlę z powierzchni ziemi. Odbudowany i bezustannie upiększany przetrwał do 15 lutego 1944 roku, kiedy to spokojne miejsce poddane zostało bombardowaniu, które uczyniło zeń masę

ruin. Owe ruiny zostały zdobyte 18 maja 1944 roku przez II Korpus Polski. Zwycięstwo to zostało okupione liczbą 962 zabitych i 2822 ciężko rannych żołnierzy polskich. A dzisiaj klasztor znowu jaśnieje swą wspaniałością i góruje nad okolicą swą monumentalną postacią.

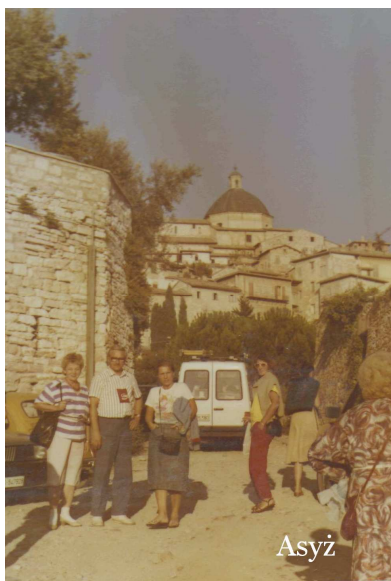
Następnego dnia czekało nas nowe przeżycie — zwiedzanie perły architektury gotyckiej — miasta Asyż. Włosi lubują się w baroku. Kiedy z końcem XVI wieku zmieniła się moda i wszechpanujący gotyk zaczął być wypierany przez styl barokowy, przebudowywali dotychczasowe budowle gotyckie na barokowe. Jeżeli co znaczniejsze budowle nie były przebudowywane na zewnątrz, to przynajmniej zostało zmienione ich wyposażenie wnętrza na styl barokowy. Jedynie Asyż ostał się tutaj nietknięty przez zmianę mody architektonicznej. Robi niezatarte wrażenie.

Już z daleka zwraca uwagę położone na zboczu dużego wzgórza miasto całe zbudowane z białego łupanego kamienia. Mury obronne stanowią do dzisiejszego dnia jego granicę. A samo miasto to przede wszystkim kościoły i klasztory, hotele i zabytkowe kamienice, pasáže handlowe, kawiarnie i restauracje — wszystko to jakby nietknięte zębem czasu, przeniesione żywcem z XVI wieku w okres nam współczesny.

Na szczególną uwagę zasługuje klasztor i bazylika św. Franciszka z Asyżu powstała w latach 1228—1253 jako dwu kondygnacyjna budowla ze słynnymi freskami Giotto i Fra Angela. W roku 1818 pod posadzką dolnego kościoła odnaleziono relikwie św. Franciszka ukryte tam w XIII wieku. W miejscu odkrycia zbudowano w latach 1926—33 podziemną kryptę, która będąc kaplicą grobu św. Franciszka stanowi dzisiaj trzecią kondygnację tej wspaniałej świątyni. Jest to rzadki przykład budowli, którą rozbudowywało się nie w górę, lecz w dół.

Następnego dnia przejeżdżamy obok Jeziora Trazymeńskiego, do którego w roku 217 p. n.e. zostały zepchnięte wojska rzymskie przez Hannibala, wodza kartagińskiego. Dzięki temu zwycięstwu Hannibal utorował sobie drogę na południe Włoch w drugiej wojnie punickiej.

Ostatni nocleg przypada znowu w przygranicznej austriackiej miejscowości Villach, a potem już do kraju, tą samą trasą, którą dwa tygodnie temu zmierzaliśmy w kierunku przeciwnym. Wracaliśmy zmęczeni, lecz



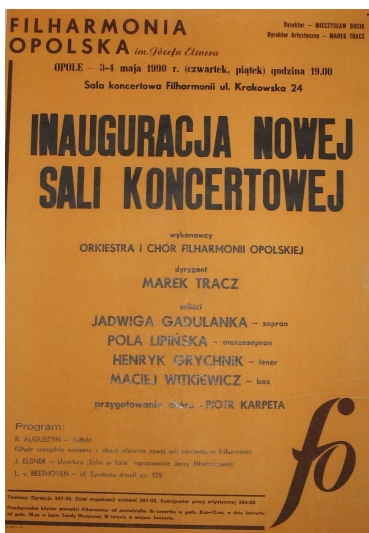
bogatsi o przeżycia, które nie zawsze da się w zupełności opisać. Mieliśmy za sobą 7717 kilometrów przejechanej drogi.

Tak przedstawiały nasze tournée moje reportaże wydrukowane w „Remakowcu” w numerach 16(36) do 3(41) z 1989 i 1990 roku.

Wróciłem do domu 16 października o godz. 4.15. Następnego dnia rano już musiałem być w pracy. Do końca tego roku nic się już specjalnego nie działo. Trwały systematyczne próby.

Rok 1990

Ten rok to czas otwarcia nowej sali Filharmonii Opolskiej. Dnia 3 maja po kilkunastu latach remontu została wreszcie oddana do użytku nowa, odremontowana siedziba Filharmonii Opolskiej mieszcząca się w dawnym budynku teatru. Na uroczystość otwarcia wykonaliśmy IX Symfonię Beethovena. Recenzent „Trybuny Opolskiej” tak to opisał:⁴⁴ »Po przerwie zabrzmiała IX Symfonia Ludwika van Beethovena. To wzniosłe dzieło, jest „humanistycznym posłaniem, wzywającym wszystkich ludzi do braterstwa, pokoju i radości”. Wezwanie owo znajduje dobitny wyraz w ostatniej kantatowej części z Ody „Do radości” Fryderyka Schillera. Orkiestra pod batutą Marka Tracza starała się grać — powiedziałbym — odświeżnie. Nie wszystko brzmiało idealnie, co sadzę było spowodowane dużym napięciem emocjonalnym wykonawców, a po części niepełną orientacją słuchową w nowych, na pewno doskonałych warunkach akustycznych. Natomiast bardzo



⁴⁴ B a n a ś Bolesław *Koncertы inauguracyjne w: Trybuna Opolska* z 11 maja 1990 r.

przekonująco zabrzmiał ów kantatowy finał: chór przygotowany przez Piotra Karpeta zdobył się tym razem na bardzo dobre wykonanie trudnej partii wokalne; śpiewał wyraziście, artykułując każdy dźwięk, każde słowo tekstu, przy czym całość brzmiała spójnie i z siłą ekspresji. Partie solowe wykonali znakomici soliści: Jadwiga Gadulanka — sopran, Pola Lipińska — mezzosopran, Henryk Grychnik — tenor, Maciej Witkiewicz — bas. Śpiewali oni — zarówno pod względem wyrazu muzycznego jak i techniki wokalne oraz walorów głosu — na najwyższym poziomie.»

INAUGURACJA NOWEJ SALI KONCERTOWEJ FILHARMONII OPOLSKIEJ		CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ		ALTY		BASY	
KONCERT SYMFONICZNY		Kierownik Chóru - PIOTR KARPETA Chór mistrz - TOMASZ KRZEMIŃSKI		Hildegarda BIENIUSA Liliana CICHON Halina GUCAL Danuta HACHNER Elżbieta JURKOWSKA Joanna KARPETA Irena KOBIELA Irena PALIWODA Aleksandra PLUTA Anna POPLAWSKA Małgorzata POPLAWSKA Grzylna RADOMSKA Elżbieta RUSEK Teresa SZAFORZ Ewa WĘGRZYŃSKA Sylvia WIEDŁOCHA		Albin BRZEZIŃSKI Mieczysław HARTZEC Jerzy KUCHA Józef PIKA Janusz PRZYSTAJKO Korneliusz PSICZYŃSKI Andrzej RAPIŃSKI Bogusław RUDZIŃSKI Tadeusz SOBIEKRAŃSKI Andrzej WÓJNIAK Andrzej WIEDŁOCHA Inspektor Chóru - Irena PALIWODA Bibliotekarz - Lukasz SALAJCZYK	
3.V.1990r. godz. 19.00 4.V.1990r. godz. 19.00 KAPKAŁ AUGUSTYN - Aufahrt I uroczystość dedykowana Orkiestrze Filharmonii Opolskiej/ JÓZEF ELSNER - Uwertura "Echo w lesie" I opracowanie - Jerzy Modziejewski/ LUDWIG VAN BEETHOVEN - IX Symfonia		SOPRANY Renata ANTONIEWICZ Beata BOCHENIEK Małgorzata CZARNOTA Jolanta DOBKIEWICZ Irena FRANK Grzylna GRABOWSKA Anna GRZYCIEL Krzyszyna HŁOŹEK Danuta KRYWONÓW Jolanta KOSIOR-KUPKA Teresa KUDYBA Zdzisława ŁUKASIK Krzyszyna MAZUR Barbara PATEREK Bożena PAWEŁCZYK Urszula PANEK Ewa PEDICH Magdalena PIZIO Barbara PRZYSTAJKO Ewa PRZYSTAJKO Małgorzata PRZYSTAJKO Maria PRZYSTAJKO Jadwiga STANEK Alicja TRYCHAN Jolanta URBANIAK Elżbieta ZARZĘCZNA		TENORY Bolesław ABLĄŻEJ Stanisław CABALA Czesław CHMURKOWSKI Joachim KONIEK Jerzy KNYCH Jerzy KRUEGER Henryk MENDEL Lukasz PIŚKARSKI Lukasz SALAJCZYK Janusz WRÓBLEWSKI Józef ZASTAWNY			
dyrygent : MAREK TRACZ SOLIŚCI : JADWIGA GADULANKA (sopran) POLA LIPIŃSKA (mezzosopran) HENRYK GRYCHNIK (tenor) MACIEJ WITKIEWICZ (bas)		CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ przygotowanie chóru : PIOTR KARPETA					

W moich osobistych zapiskach pamiątnikarskich odnotowałem po tym koncercie co następuje: „Po tej uroczystości poprosiłem o kilkumiesięczny urlop z powodu zajęcia się



Chór Filharmonii Opolskiej na scenie nowej sali

intensywnie sprawą napisania monografii historycznej pałacu w Żyrowej. Poza tym ze względu na brak pieniędzy Filharmonia nie gwarantowała w najbliższym czasie żadnych konkretnych występów. Chodzenie na próby dla samej idei jest dla mnie stratą czasu. Poczekam więc, aż będzie się tam coś ciekawego i konkretnego działo.”

Zająłem się więc pracą pisarską i tak aż do września, kiedy to znowu odnotowałem w moim pamiętniku: »We wrześniu przedzwoniono do mnie z Filharmonii Opolskiej, bym znowu przyszedł na próby chóru. Skład chóru został zmniejszony i w tym zmniejszonym składzie ja się znalazłem. Poszedłem. Wielkie było moje zaskoczenie, kiedy dowiedziałem się, że również jestem w składzie dwudziestoosobowego chóru, który ma pojechać na tournée z operą „Czarodziejski flet”. Za miesiąc musiałem nauczyć się sam partii na pamięć, potem próby i 1 listopada wyjechaliśmy na miesięczne tournée po Europie Zachodniej zaliczając takie kraje jak: Niemcy, Francja, Szwajcaria, Włochy, Austria, Belgia, Holandia i Dania. Byłem w takich wielkich miastach jak: Bonn, Hannover, Hamburg, Frankfurt n/M., Brema, Düsseldorf, Ratyzbona, Strassburg, Zürich, Antwerpia, Eindhoven, Innsbruck i wiele innych. W ciągu 33 dni daliśmy 27 spektakli operowych.«



Tyle mój pamiętnik. Zanim jednak nastąpił wyjazd w dniach od 19 do 21 października daliśmy koncerty z „Liturgią bizantyjską” Piotra Czajkowskiego. Koncerty odbyły się w Opolu w kościele św. apostołów Piotra i Pawła w katedrze nyskiej oraz w Jełowej i Dobrzemiu Wielkim.

Od 25 października rozpoczęły się intensywne próby w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu z „Czarodziejskim fletem”. Opera, to było dla mnie nowe wyzwanie i nowe doświadczenie. Miałem za sobą wykonawstwo wielkich dzieł symfonicznych i oratoryjnych. Tutaj dochodził jeszcze ruch sceniczny i jakieś tam aktorstwo. To było naprawdę coś wspaniałego. Do tego ta przepiękna muzyka Mozarta, której można słuchać bez końca. Dzisiaj z perspektywy czasu, kiedy przypominam sobie te wszystkie wyjazdy i spektakle „Czarodziejskiego fletu”, a było ich przeszło sześćdziesiąt, pamiętam, że ani razu nie siedziałem w garderobie, tylko od początku do końca, kiedy nie byłem na scenie, słuchałem tej muzyki siedząc za kulisami.

Po przyjeździe do Opolu redakcja „Remakowca” przeprowadziła ze mną rodzaj wywiadu, który opisywał całe nasze tournee po Europie Zachodniej. A oto i jego treść⁴⁵:

Z „CZARODZIEJSKIM FLETEM” PRZEZ EUROPE

Trzydzieści pięć dni. Ponad 12 tysięcy kilometrów przez osiem krajów: RFN, Belgię, Holandię, Danię, Francję, Szwajcarię, Austrię i Włochy.

Dwadzieścia siedem spektakli w dwudziestu sześciu miastach. Tak w telegraficznym skrócie można by przedstawić ostatnią podróż **Józefa Pixy**. „Podróż” jest zresztą słowem niezupełnie przystającym do tej długiej peregrynacji. Dokładniej więc: **było to tournee zespołu Opery Wrocławskiej i chóru Filharmonii Opolskiej ze spektaklem „Czarodziejskiego fletu” Mozarta pod dyktando Marka Tracza. P. Józef Pixa, u nas w firmie zajmujący się sprawami bhp, znalazł się wśród 20 osób wybranych (po przesłuchaniach) z chóru Filharmonii (gdzie śpiewa od 15 lat) do chóru operowego.** Tournee zostało zorganizowane przez niemieckiego



Od lewej: Aleksiej Martynow, autor wspomnień
Radosław Żukowski (wysoki) i Jerzy Krueger

⁴⁵ *Remakowiec* nr 2(59) z 15-31 stycznia 1991 s. 6.

menadżera w ramach wieloletniej umowy między nim a wrocławskim biurem „Pro Musica”.

Wszędzie spektakl przyjmowany był ciepło, a co najważniejsze — prawie zawsze przy kompletach na widowni. A sale nie były małe. Na przykład „Beethovenhalle” w Bonn mieści 2000 osób; i wszystkie miejsca były zajęte. Zdarzało się co prawda i tak, że widownia z trzema tysiącami miejsc zapełniona była w dwóch trzecich lub w połowie, ale były to rzadkie przypadki.

Długa podróż, dużo prób i spektakli, wiele widzianych, zazwyczaj w przelocie, miejsc. Wrażenia nakładają się na siebie, krajobrazy — układają w całe ciągi zza okien autokaru.

*

„Czasu wolnego, dla siebie, który mogliśmy przeznaczyć na wędrowkę po nieznanym dotąd miejscach, na zwiedzanie czy też tylko na pobieżne zapoz-

nianie się z miastem, mieliśmy niewiele. A jeśli już udało się go wygospodarować — poświęcałem je na oglądanie zabytków, zwłaszcza architektonicznych, przede wszystkim zaś katedr. Tym się interesuję i gdziekolwiek jestem za granicą — staram się je obejrzeć. Najpiękniejsze spośród widzianych przeze mnie w czasie tej podróży to katedry



Soliści i chór opery "Czarodziejski Flet"

w Strasbourgu, w Regensburgu i Bremie. Wspaniałe wrażenie robi również katedra w Antwerpii. Olbrzym, doprawdy. W listopadzie ubiegłego roku, kiedyśmy tam byli, jej prezbiterium poddawane było właśnie renowacji; pozostała część odrestaurowana została nieco wcześniej. W nawach tej katedry wisi mnóstwo obrazów. Właściwie można się tam poczuć jak w muzeum malarstwa szkoły holenderskiej.

Ale przecież miasta to nie tylko zabytki. To także koloryt ulic, sklepów, kawiarni. Poznawanie nowych miejsc zaczynało się jednak dużo wcześniej. W hotelach. A te — na całej trasie — należały do bardziej ekskluzywnych. W wielu przypadkach były to hotele należące do sieci „Ibis”, „Arcade”, „Holliday Inn”. Mieszkaliśmy w pokojach 2-osobowych, a cena za taki pokój (ze śniadaniem) wynosiła 160 marek (oczywiście nie myśmy za to płacili). Zdarzyło się nam mieszkać też w hotelu „Inter-Continental” w Hanowerze, drogim (525 DM za pokój 2-osobowy) i znanym z tego, że chętnie w jego apartamentach zatrzymuje się kanclerz Kohl. Skoro już mowa o naszych „miejscach postojów” — w Hamburgu mieszkaliśmy w hotelu „Inter-Rast”, mieszczącym się w... przybytku rozpusty. Jeśli ktoś miałby jeszcze jakieś

wątpliwości — wyjaśnię, że obecny hotel usytuowany został w dawnym domu publicznym, odpowiednio przystosowanym chyba do nowej funkcji. Wiadomo już — jeśli był to Hamburg i jeśli mieszkaliśmy w takim przybytku, to znaczy, że z bliska mogliśmy pooglądać sławną dzielnicę Sankt Pauli, bo tam właśnie zlokalizowany był ów hotel Wiele już razy dzielnica ta była opisywana — nie będę więc przypominał, z jakich usług można tam skorzystać. Dodam jednak, że za żelazną bramą, na której widnieje napis „kobietom i młodzieży wstęp wzbroniony” (i wszyscy, których on dotyczy przestrzegają tego zakazu, mimo braku jakichkolwiek straży u wrót) są one podobno bardzo drogie. A kieszeń nadwyrężyć można bardzo łatwo — zatrzymując choćby na chwilę wzrok na



jednej z licznych tu cór Koryntu, co jest ponoć równoznaczne z okazaniem jednoznacznej chęci... Zostawmy te wąskie, boczne uliczki. Wróćmy na moment do hoteli. We wszystkich — ujmująca, choć standardowa uprzejmość służby. Z małym wszakże wyjątkiem... W Heidelbergu w hotelu „Arcade” cała obsługa była turecka. I nie była tak uprzejma ani grzeczna jak w innych hotelach tej samej sieci.

*

Wszędzie czuliśmy się dobrze. Byliśmy sympatycznie przyjmowani. A jednak... **były chwile, w których czułem się nieszczególnie. Tak właśnie wspominam swoje spotkanie z Zurichem.** Późnym popołudniem, już po próbie, a jeszcze przed spektaklem, po wyjściu na ulicę poczułem się niezupełnie na właściwym miejscu. **Byłem w dżinsach i ten strój mnie odróżniał! Wokół wszyscy nosili eleganckie garnitury czy kostiumy (to panie). Kolory ubrań — czerń lub granat, samochodów — podobne.** Być może wiązało się to z dzielnicą — dobrą, zamożną, bankową — niemniej przykre wrażenie niedopasowania do otoczenia trudno było



Chórzyści spektaklu "Czarodziejski Flet"

stłumić. Za to wieczorem, na spektaklu, wszystko było już w porządku. My w kostiumach scenicznych, publiczność — w strojach wieczorowych. Tam nie jest przyjęte przychodzenie na spektakle operowe czy teatralne lub koncerty w ubiorze sportowym czy mało eleganckim. Tam nie tylko jest to nie do przyjęcia; to jest nie do pomyślenia! Skoro już jesteśmy przy Zurichu i naszym spektaklu: o tej samej godzinie, w tym samym Kongressahaus, tyle że w innej sali, z koncertem wystąpiła Filharmonia Narodowa pod dyрекcją W. Korda. Tak więc tego wieczoru Kongresshaus promował polskich wykonawców.

*

W czasie naszego tournee spotkaliśmy mnóstwo Polaków mieszkających od jakiegoś czasu za granicami kraju. Nawet ludzi z orkiestry Filharmonii Opolskiej, z chóru. Rozmawialiśmy z nimi. **Wielu z nich, mimo upływu czasu, ciągle czuje się tam obco.** Brakuje im bliskich, niezobowiązujących kontaktów. Czują się przytłoczeni tamtejszym materializmem i przywiązaniem do pieniędzy.

*

Zanim dojechaliśmy do Niemiec — czekała nas przeprawa promem z duńskiego Ringsted. Promem — olbrzymem, w którym jest miejsce nie tylko na samochody i autokary, ale i całe pociągi. Przeprawa trwa tylko godzinę. Za krótko! Bo jak w ciągu tak krótkiego czasu zmieścić i pobyt w restauracji i zakupy w strefie wolnocłowej, w sklepie, który jest właściwie dużym domem towarowym? No i jeszcze jedna atrakcja: z promu można telefonować gdzie tylko się zechce. Koledzy dzwonili także do domów w Polsce; bez najmniejszych problemów udawało się uzyskać połączenie.”

Tekst ten z perspektywy czasu wydaje się dziwny. Przebija w nim jakieś zafascynowanie bogactwem Zachodu. Telekomunikacja dawała tam o wiele większe możliwości porozumienia się ludzi na odległość. A trzeba pamiętać, że telefonii komórkowej jeszcze wówczas nie było. Jedno co mi pozostało w pamięci i czego można było rzeczywiście zazdrościć ludziom Zachodu, to garnięcie się tłumów do KULTURY. Te olbrzymie sale koncertowe i teatralne wypełnione prawie po brzegi, bez względu na to czy był to weekend czy środek tygodnia. Tego rzeczywiście można do dzisiaj zazdrościć tym ludziom. Mają na to czas i czują potrzebę tego rodzaju relaksu i odprężenia.

Do końca roku już się nic ciekawego nie działo. Bogaty w nowe przeżycia kulturalne i doświadczenia śpiewacze wkraczałem w Nowy Rok.

Rok 1991

Już 17 stycznia dowiedziałem się, że czeka nas kolejne tournee, tym razem do Hiszpanii, gdzie oprócz „Czarodziejskiego fletu” mieliśmy jeszcze zaprezentować „Trubadura” G. Verdiego. Ja znowu musiałem indywidualnie nauczyć się całej partii chóralnej „Trubadura” i zapoznać się z całością ruchu scenicznego, który zespół miał już opanowany po pierwszym wyjeździe do Hiszpanii, w którym nie brałem udziału.

Równocześnie trwały próby pełnego chóru filharmonicznego. Przygotowywaliśmy „Mszę Koronacyjną” Mozarta. Koncerty miał prowadzić Marek Tracz. Tak się też stało: 25 stycznia odbył się koncert w Opolu, 26 stycznia w Kluczborku i w niedzielę 27 stycznia przed wyjazdowym koncertem dowiedzieliśmy się o „wylewie” dyrektora Tracza i o tym, że jest w szpitalu. Oczywiście wyjazd i koncert zostały odwołane.

Nasz wyjazd do Hiszpanii jednak nadal był aktualny. W sytuacji podpisanych umów i zakontraktowanych spektakli, nie można było anulować całego tournee. W tej sytuacji nasze spektakle operowe poprowadzili na zmianę: brat Marka Tracza – Aleksander, który od lat był dyrygentem Opery we Wrocławiu a potem Teatru Wielkiego w Warszawie i w Łodzi⁴⁶ oraz Stanisław Michał Rybarczyk ówczesny dyrektor i kierownik artystyczny Zespołu Kameralnego PRiTV we Wrocławiu.

Intensywne próby prawie całodzienne trwały od 9 do 12 lutego zaś 14 lutego o godz. 7.15 wyruszyliśmy spod Filharmonii my chórzyści do Wrocławia przy padającym śniegu, gdzie dołączyła orkiestra i soliści. Stamtąd już prosto na zachód w kierunku granicy niemiecko-francuskiej, gdzie w mieście Metz planowany był nocleg. Do Hotelu Altea docieramy 15 lutego o 3.00, o 4.00 kładziemy się spać, by o 9.00 wstać już na śniadanie, bo o 10.15 ruszaliśmy w dalszą drogę. 87 km przed Paryżem musimy zjechać z autostrady z powodu objazdu. Pogoda

⁴⁶ Aleksander Tracz, dyrygent, ur. 22 marca 1941, zm. 25 maja 1997 w Krakowie

jest fatalna – zamiecie i śnieżyce. Wreszcie jesteśmy znowu na autostradzie. Przed Paryżem stajemy w gigantycznym korku. Wszak to początek weekendu i cały Paryż wyjeżdża za miasto. Od godz. 16 do 22 poruszamy się ślimaczym tempem obwodnicą Paryża w oparach spalin. Wreszcie mijamy ten fatalny odcinek i zdążamy w kierunku granicy francusko-hiszpańskiej, na której stajemy następnego dnia o godz. 8.10. Potem już jednym ciągiem do Pamplony przez ośnieżone szczyty Pirenejów do Hotelu Matsonnave, gdzie mieliśmy nocować, ale ze względu na korek pod Paryżem dotarliśmy tam o 12-tej. Dostajemy śniadanie i mamy nieco czasu na wypoczynek, bo o 15-tej wyjeżdżamy już do Logrono do Teatro Breton na próbę i spektakl „Trubadura”. Spektakl jest o godz. 20.30, wracamy do hotelu do Pamplony o 2-giej w nocy.

Po pięciu godzinach snu wstaje, przygotowuję prowiant na drogę i po śniadaniu ruszamy w kierunku Castellon. Za Saragossą góry, gdzie zima jak u nas. Po trzech godzinach jazdy krajobraz zmienia się na „Dziki Zachód”. I kolejna zmiana: agawy, gaje oliwne, kwitnące drzewa brzoskwiniowe i morelowe, sady z dojrzałymi pomarańczami i cytrynami. O 17-tej jesteśmy

w Castellon, gdzie w starym, pięknym Teatro Principal o godz. 19-tej wykonujemy „Trubadura” po czym jedziemy do Gandii na nocleg do Hotelu „Trzech Kotwic”. O godz. 2.00 idziemy spać.

Następnego dnia pobudka o 8-mej i śniadanie. Z Andrzejem Rapińskim, z którym mieszkam przez całe tournée, idziemy na plażę. Jest bardzo ciepło, jak u nas latem. Gandia to stara wioska rybacka przekształcona teraz w ośrodek wypoczynkowy z 10 - 13 piętrowymi hotelami i pensjo-



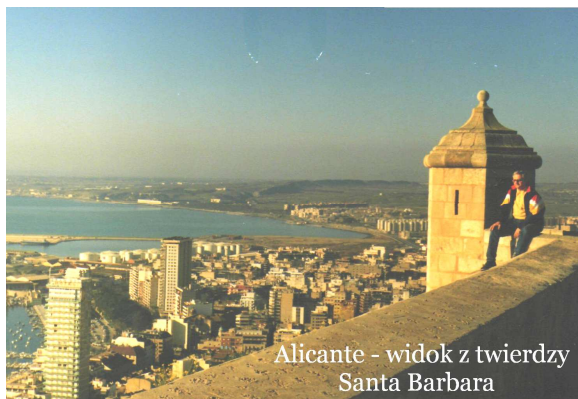
natami. Z naszego hotelu mamy 50 metrów do plaży. Po południu wyjazd do Walencji, gdzie w starym pięknym teatrze „Olimpia” wykonujemy „Trubadura” i znowu powrót do hotelu do Gandii.

19 lutego wstajemy na śniadanie, po czym nadrabiamy nieco zarwane noce śpiąc do 12-tej. Pogoda temu sprzyja. Jest deszczowo, morze wzburzone. O 15-tej znowu wyjazd do Walencji, gdzie zwiedzamy trochę miasto i w tym samym teatrze kolejny spektakl „Trubadura”.

Kolejnego dnia o 10.30 wyjazd jeszcze bardziej na południe do Alicante, gdzie zakwaterowanie w dobrym Hotelu Maya. Po południu próba i jeden z nielicznych wolnych popołudniowych dni. Mamy okazję poznać miasto. A jest co oglądać. Miasto leży u podnóża góry, na której wierzchołku znajduje się potężna twierdza – zamek Santa Barbara.

Następnego dnia po śniadaniu zwiedzamy katedrę św. Mikołaja z Bari, mamy próbę po czym wyjeżdżamy na spektakl „Trubadura” do Albacete do Teatro Carlos. Wieczorem powrót do Hotelu Maya w Alicante.

22 lutego po śniadaniu wybieramy się z Andrzejem Rapińskim



Alicante - widok z twierdzy
Santa Barbara



Alicante - widok na twierdzę
Santa Barbara

na ową górę nad miastem do twierdzy Santa Barbara. Pogoda jest piękna. Widoki wspaniałe na miasto i na morze. O 16.30 wyjeżdżamy do miejscowości Alcoy położonej na północ od Alicante,

by tam zagrać w Teatro Calderon „Trubadura”. Mamy też trochę czasu na zwiedzenie miasta i zrobienie zakupów w markecie „Simago”, gdzie obsługujące piękne młode dziewczyny, jednakowo ubrane w białych mini-spódniczkach i żółtych bluzeczkach poruszały się zwinnie po całym markecie na rolkach.

We wszystkich programach i na wszystkich plakatach jako dyrygent figurował Marek Tracz, ponieważ on miał dyrygować tymi spektaklami. Ze względu jednak na jego nagłą chorobę, jak to już wspomniałem, spektakle prowadzili na zmianę Aleksander Tracz i Stanisław Rybarczyk.

Po spektaklu wracamy na nocleg do Alicante.

Następnego dnia po śniadaniu zwiedzamy miasto Alicante, w tym słynne „Placa di Torro” czyli miejsce hiszpańskich korrid. Jest piękna słoneczna pogoda, ludzie

kapia się w morzu. Po obiedzie jedziemy jeszcze bardziej na południe wybrzeża Morza Śródziemnego Hiszpanii, do Cartageny. Tam zwiedzamy port i po próbie gramy po raz pierwszy podczas tego tournée „Czarodziejski flet” Mozarta w Teatro Circo. Do hotelu w Alicante wracamy o 4-tej rano dnia następnego.

Jest niedziela 24 lutego. Wstaję o 8-mej, idę na śniadanie, potem do kościoła, bo o 11.30 wyjeżdżamy już do hotelu w Gandii, a stamtąd do Castellon na spektakl „Czaro-

dziejskiego fletu”. Na nocleg wracamy do Gandii, by następnego dnia wyruszyć do najbardziej wysuniętego na południe w czasie



State Opera de Polonia

presenta en Albacete

IL TROVATORE

de G. VERDI

JUEVES, 21 de febrero
de 1991

9'00 de la noche
CINE CARLOS III

Organiza:



JUVENTUDES MUSICALES
DE ALBACETE

ASOCIACIÓN DE AMIGOS
DE LA MÚSICA DE ALCOY

STATE ÓPERA DE POLONIA

Coro de la Ópera nacional de Wrocław
Orquesta Filarmónica de Opole

Dirección artística, conductor:
MAREK TRACZ

Regidor:
FELIKS TARNAWSKI

Escenografía:
MALGOŻATA TROJNAR

(Producción de la Gran Ópera de Polonia)

AZUCENA: Eva Warko

INÉS: Urszula Napiórkowska

CONDE DE LUNA: Jerzy Machlinski

LEONORA: Krystyna Kujawinska

MANRICO: Max Vaight (EEUU)

FERNANDO: Jerzy Kulczski

RUIZ: Jacek Gowronski

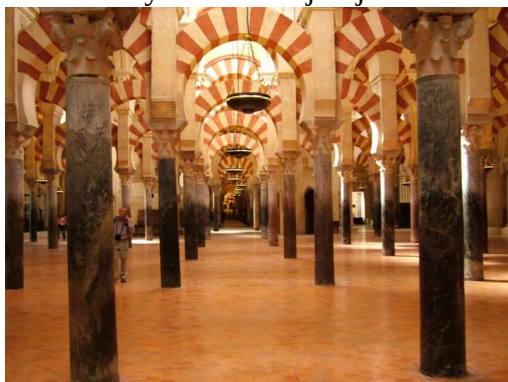
TEATRO CALDERÓN

Viernes, 22 de Febrero - 9'30 de la noche

ALCOY 1991

tego tournée miasta, a mianowicie do Cordoby. Droga biegnie wśród gajów pomarańczowych z obfitością owoców na drzewach. Potem obserwujemy krajobraz prawie pustynny, by od połowy drogi przed miastem znowu wjechać w gaje oliwne, które ciągnęły się już do samej Cordoby. W Hotelu Selu jesteśmy o 23-ciej.

Cordoba to miasto w płd. Hiszpanii, nad rzeką Gwadalkiwir, stolica prowincji w regionie Andaluzja. Ośrodek przemysłowy, naukowy oraz turystyczny o znaczeniu światowym. Znajdują się tam: słynny **Alkazar**, zespół fortyfikacji z czasów panowania Omajjadów. Przebudowany przez Alfonsa XI w latach 1327-28, a później wzbogacony o ogrody i łaźnie. Siedziba Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego i sądu inkwizycyjnego w czasie wojny z Grenadą oraz wspomniała **Mezquita**, wielki meczet (obecnie katedra), jedno z najwspanialszych dzieł architektury islamu. Zajmuje teren o wymiarach 179x128 metrów



otoczony murem z wieżą – dzwonnica (dawnym minaretem, na którym wzorowano się w krajach islamskich). Budowany od 785 do końca X wieku na fundamentach świątyni rzymskiej i na murach istniejącej wówczas bazyliki Wizyto-tów. Po zdobyciu Cor-

doby przez chrześcijan, na środku sali modłów meczetu zbudowano w XVI wieku katedrę. Kiedy w 1526 cesarz Karol V przybył tutaj był wstrząśnięty tym widokiem i podobno powiedział: „zniszczyliście coś, co było jedyne w swoim rodzaju i postawiliście coś, co można zobaczyć wszędzie”. W przewodniku przeczytaliśmy, że przebudowanie Mezquity na katedrę katolicką to przykład chrześcijańskiego barbarzyństwa. Wnętrze o wysokości 11,50 metrów, z 850 kolumnami połączonymi podkowiastymi łukami robi wrażenie labiryntu.



Widok na Mezquitę i most Oktawiana w Cordobie

Następnego dnia po śniadaniu idziemy z Andrzejem Rapińskim do słynnej Mezquity, oglądamy most z czasów Oktawiana Augusta i zwiedzamy dzielnicę żydowską z mnóstwem sklepów i pięknymi willami z krużgankami i fontannami. Po obiedzie nieco odpoczynku i wieczorem idziemy pieszo do Gran Teatro, który znajduje się sto metrów od naszego hotelu, by wystawić tam „Czarodziejski flet”. Kolejnego dnia mamy znowu dużo wolnego czasu na zwiedzanie i poznawanie Cordoby, a wieczorem w tym samym teatrze wystawiamy „Trubadura”.

Ostatniego dnia lutego opuszczamy Cordobę i jedziemy w kierunku Barcelony. Pogoda się popsuka. Cały dzień leje deszcz. To kolejny dzień bez spektaklu, bo mamy do przejechania przeszło 900 km.



Hotel Selva Mar w Loret de Mar

Toteż na miejscu jesteśmy o 1-szej w nocy. Zmęczenie całodzienną jazdą rekompensuje piękny hotel „Selva Mar” w podbarcelońskim kurorcie Loret de Mar. Mamy jeszcze na tyle sił, by podzi-

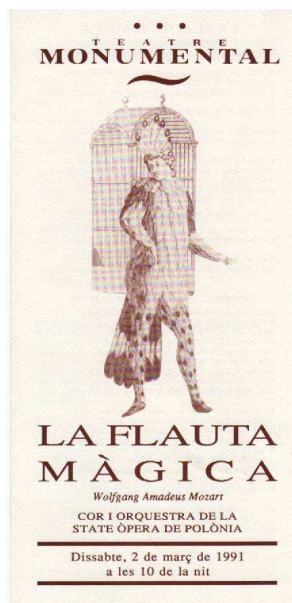
wiać występy tancerzy flamenco w hotelowej restauracji.

1 marca pogoda nie poprawia się, jest pochmurno i pada. W takiej sytuacji wypoczywamy w hotelu, by o 17.30 wyjechać do Barcelony na ostatni podczas tego tournée spektakl

„Trubadura” w Teatre Victoria. Ledwo co zdążyliśmy na spektakl z powodu korków na ulicach Barcelony.

Następnego dnia rozpogodziło się, co wykorzystaliśmy dla zrobienia paru pamiątkowych zdjęć, zakupów i zwiedzenia miejscowości Loret de Mar. Po południu o 18-tej wyjeżdżamy do miejscowości Mataro położonej na północny zachód od Barcelony by tam zagrać „Czarodziejski flet”. Teatre Monumental okazał się pięknym teatrem z bardzo nowoczesnymi garderobami. Po spektaklu o 3.30 wracamy drogą nadmorską do hotelu w Loret de Mar.

3 marca przypadła niedziela. W hotelowej kaplicy byłem więc rano na Mszy św. a potem poszedłem na spacer nad morze. Po południu



o 15-tej wyjeżdżamy do Barcelony, gdzie zwiedzamy port i robimy zdjęcia przy galeonie Krzysztofa Kolumba. Wieczorny spektakl „Czarodziejskiego fletu” w Teatre Victoria po czym około godz. 23-ciej oglądamy iluminowaną *Świątynię Pokutną*

Świętej Rodziny (La Sagrada Familia) Ta bazylika zaprojektowana przez katalońskiego architekta Antoniego Gaudí budowana jest od przeszło stu lat. Należy do jednych z najwyższych i największych kościołów świata. Robi niesamowite wrażenie. Można stać godzinami i podziwiać bogactwo detali architektonicznych.



Katedra w Walencji

czym spektakl w Teatro Olimpia i powrót na nocleg do Gandhi.

Kolejny dzień jest podobny do poprzedniego. Czas wolny do godz. 18-tej, wyjazd do Walencji do tego samego teatru i spektakl „Czarodziejskiego fletu”, który nagrywa hiszpańska telewizja, po czym powrót do Gandhi.

6 marca to kolejny dzień bez spektaklu podczas tego tournée. Cały dzień przeznaczony jest na przejazd trasy z Gangi do Pampeluny liczącej 580 km. Wyjeżdżamy o 10-tej, na miejscu w Hotel Maisonnave jesteśmy wieczorem. Następny dzień też jest wolny. Pomimo deszczu chodzimy po mieście i robimy zakupy. Miasto Pampeluna zostało założone przez Pompejusza w 74



p.n.e., jako garnizon wojsk rzymskich. Co roku w dniach 6 - 14 lipca organizowane są tu fiesty ku czci patrona miasta świętego Fermina, w czasie których odbywają się słynne gonitwy byków i ludzi po ulicach miasta. Święto to zostało

opisane przez Ernesta Hemingwaya w powieści „Słońce też wschodzi”.

Następnego dnia przed południem zwiedzamy miasto Pampeluna, zaś wieczorem dajemy spektakl w miejscowym Teatro Gayarre. Wszystkie bilety na spektakl zostały wyprzedane. Po spektaklu owacja na stojąco, zaś Papageno (Jurek Mechliński) śpiewa na bis „Szumią jodły na gór szczycie”.

Kolejnego dnia pogoda wyraźnie się poprawia toteż robimy zakupy i po obiedzie o 16.30 jedziemy do Logroño do Teatro Breton na ostatni spektakl tego tournee. Po spektaklu dyrekcja stawia w autokarze whisky i piwo. Idziemy spać około trzeciej nad ranem.

10 marca pobudka już o 7-mej. Ładujemy bagaże do autokaru, potem śniadanie i o 8.15 wyruszamy w drogę powrotną do kraju. Piękna pogoda i trasa wśród gór aż do granicy hiszpańsko-francuskiej. Tutaj już leje deszcz. Około 13-tej mijamy Bordeaux z pięknymi wieżami gotyckich kościołów. Pogoda słoneczna. O 19.30 jedziemy obwodnicą Paryża. Ruch gęsty, lecz nie ma już takiego zatoru jak w drodze do Hiszpanii. O północy jesteśmy w Metz, tam nocleg i następnego dnia przez Niemcy do kraju.



W Opolu jesteśmy 12 marca o godz. 1.30 w nocy.

Po przyjeździe mamy około dwóch tygodni na przygotowanie (przypomnienie sobie) „Requiem” Mozarta, które zostało wykonane w Wielką Środę przez cały Chór Filharmonii Opolskiej. Systematyczny recenzent *Trybuny Opolskiej* tak to opisał:⁴⁷ »W Środę w Wielkim Tygodniu, chór i orkiestra Filharmonii Opolskiej wykonały Requiem d-moll KV 626 W. A.

⁴⁷ B.[a n a ś] B.[olesław] *Requiem Mozarta* w: *Trybuna Opolska* z 2 kwietnia 1991 r.

Mozarta. Soliści: Henryka Januszevska — sopran, Jolanta Bibel — mezzosopran, Piotr Kusiewicz — tenor, Czesław Gałka — bas. Dyrygował Tomasz Lida, chór przygotował Piotr Karpeta. (...) Wykonanie tegoż dzieła było na dobrym poziomie. Chór nasz zyskuje coraz to większe uznanie. Jego brzmienie było wyraziste, spójne, wykazał też dobrą technikę w partiach kontrapunktycznych. Wraz z orkiestrą współbrzmiał we właściwych proporcjach. Również partie solistów były pięknie i z właściwym wyrazem emocji interpretowane.»

Niedługo po Świątach Wielkanocnych dowiedzieliśmy się, że czeka nas kolejne tournee z „Czarodziejskim fletem” już tylko dwutygodniowe do Hiszpanii. Kiedy w pracy pochwaliłem się tym i stwierdziłem, że mam tego trochę dość, moi koledzy uważali, że się zgrywam. A ja naprawdę miałem dosyć wyjazdów. Chciałem trochę pomieszkać w domu, z rodziną, a tu znowu wyjazd.

W niedzielę 21 kwietnia o 8.10 autokar zabiera nas spod Filharmonii Opolskiej do Wrocławia. Tutaj dołącza do nas orkiestra i soliści i o 10.10 ruszamy w kierunku granicy niemieckiej w Zgorzelcu. Po półtoragodzinnym postoju na granicy jedziemy przez całe Niemcy. W okolicach Baucem dopada nas obfita śnieżycy, potem świeci słońce. Przekraczamy granicę Niemiecko-Francuską i o godz. 4.20 jesteśmy w Hotelu Epicure w rodzinnym mieście Wiktora Hugo Besançon.

Następnego dnia wyjeżdżamy o 11-tej w kierunku granicy hiszpańskiej, mijamy Lyon nad Rodanem z licznymi zakładami przemysłowymi. Około 17-tej korek na autostradzie spowodowany pożarem TIR-a (policja, straż, sanitarki). O 21-szej przekraczamy granicę hiszpańską i o 3-ciej w nocy jesteśmy w Hotelu Rogal w Saragossie.



Katedra Matki Bożej w Saragossie

23 kwietnia pobudka o 8-mej, śniadanie i czas wolny, który wykorzystuję by zwiedzić największą w Hiszpanii świątynię barokową i jedną z najważniejszych ze swej epoki - Bazylikę katedralną Nuestra Señora del Pilar (Matki Bożej na Kolumnie).



Madryt

O 11-tej wsiadamy do autokarów i ruszamy w kierunku Madrytu. Po czterogodzinnej jeździe jesteśmy w stolicy Hiszpanii, gdzie zakwaterowujemy się w Hotelu Gran Via. Czas wolny do końca dnia wykorzystujemy z Jurkiem Krügerem, by zwiedzić

miasto. W okolicach pałacu królewskiego w pięknym parku napotykamy kilka patroli konnej policji. Po kolacji w hotelu wyruszamy bogato iluminowaną ulicą Gran Via, by podziwiać Madryt nocą. Iluminacje rzeczywiście imponujące, natomiast czystość na ulicach już nie imponowała.

Kolejnego dnia pobudka o 6.15 i po śniadaniu wyjazd do Andujar, gdzie w Hotelu Del Val zakwaterowujemy się. Po obiedzie odpoczynek i o 16-tej jedziemy do Linares niedaleko Jaen na próbę i spektakl. O 2-giej w nocy jesteśmy znowu w hotelu.

25 kwietnia wstajemy o 7-mej i po śniadaniu i spakowaniu się wyjeżdżamy w kierunku Madrytu i dalej na północny zachód do Santiago de Compostella. Po drodze mijamy ośnieżone szczyty gór na wysokości 1100 metrów n.p.m. O 1-szej w nocy jesteśmy na miejscu w Hotelu Los Tilos.



Na tle pałacu królewskiego w Madrycie

Katedra w Santiago de Compostela



Następnego dnia wstajemy o 9-tej i po śniadaniu mamy czas wolny do popołudnia. Idziemy więc zwiedzać miasto. Santiago de Compostela to jedno z najstarszych sanktuariów Europy związane z kultem Apostoła św. Jakuba Starszego. Mam okazję objąć popiersie świętego znajdujące się w ołtarzu głównym katedry. Byliśmy w katedrze o godz. 12-tej i byliśmy świadkami jak na zakończenie nabożeństwa zaprezentowano dużą, bo prawie dwumetrową kadziel-

nicę, którą wzdłuż poprzecznej nawy katedry kilku mężczyzn rozkołysało na długich sznurach. Dotykamy też marmurowej kolumny w przedsionku katedry w wyłobieniu w kształcie ludzkiej dłoni. Naprzeciw katedry znajduje się dawny szpital dla chorych pątników przekształcony obecnie w ekskluzywny hotel. O 17.30 wyjeżdżamy na próbę i spektakl do nowej sali zwanej Audytorium de Galicia. Po bardzo udanym spektaklu wracamy do hotelu o 1-szej w nocy.

Kolejny dzień w Santiago de Compostela rozpoczynamy o 9-tej. Z powodu jednak ulewnego deszczu siedzimy w hotelu i odpoczywamy do popołudnia, kiedy to jedziemy na spektakl do Vigo. Tam mamy trochę wolnego czasu, który

wykorzystuję, by być w sobotę po południu na niedzielnej Mszy św. Wiadomo było, że cały następny dzień spędzimy w podróży.



Na tle katedry w Santiago de Compostela

O 19-tej krótka próba i o 20-tej spektakl a po nim aplauz publiczności „na stojąco”. O 1.30 jesteśmy z powrotem w hotelu.

Niedziela 28 kwietnia wstajemy o 7-mej i po śniadaniu i spakowaniu się wyjeżdżamy do Burgos. Do miasta Leon jedziemy przez wysokie góry prawie cały czas w chmurach. Za Leon równina, tylko w oddali ośnieżone szczyty Pirenejów. O 17-tej jesteśmy w Hotelu Corona de Castilla w Burgos. W pośpiechu zwiedzamy piękną gotycką katedrę *Santa Maria*, z XIII-XV wieku wpisaną na listę światowego dziedzictwa UNESCO. O 18.30 wyjazd do Gran Teatro de Burgos zwany przez miejscowych Teatrem – Starą Budą. Spektakl nie obył się bez śmiesznych wpadek, kiedy to wychodzących dwóch solistów trafiło w ślepą kulisę i musiało z powrotem wycofa się przez scenę. Był to mój czterdziesty spektakl „Czarodziejskiego fletu”.



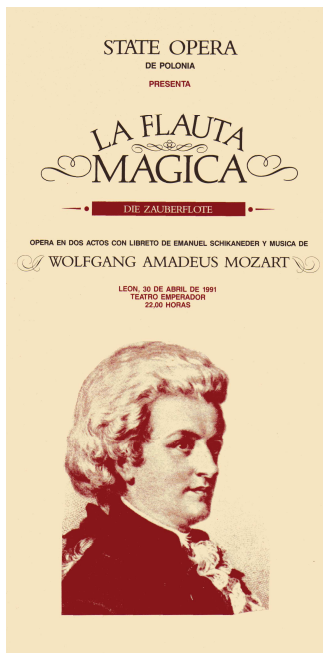
Na tle katedry w Burgos



Następnego dnia mamy przedpołudnie wolne. zwiedzamy więc piękne miasto, robimy zdjęcia. O 12-tej musimy opuścić pokoje hotelowe. Jedziemy więc na parking, gdzie mamy jeszcze czas wolny do 16-tej. W tym czasie z Andrzejem Rapińskim idziemy na piwo, potem na wino i lody. Robię też zakupy dla moich dzieci. Pamiętam moją „gimnastykę”, kiedy kupowałem dla córki strój kąpielowy tłumacząc sprzedawczyni poprzez przypadkowego klienta, który znał trochę niemiecki, rozmiar i model tego stroju. O 16-tej wyjeżdżamy do

Palencii na spektakl do Teatro Ortega, a po nim do Leon do Hotelu Conde Luna, gdzie jesteśmy o 3.30 w nocy.

Kolejny dzień rozpoczynamy o 8.30, jemy śniadanie i o 10-tej idziemy na basen, potem zwiedzamy podobnie piękną katedrę gotycką jak w Burgos. Ta również z przełomu wieku XIII i XIV pod wezwaniem NMP stylem nawiązuje do gotyku francuskiego. Pamiętam bocianie gniazda na licznych wieżyczkach wieńczących dach katedry i te duże ptaki szybujące nieustannie nad budowlą. Na spektakl idziemy pieszo ponieważ Teatro Emperador znajdował się naprzeciw



hotelu, w którym mieszkaliśmy. Po bardzo udanym spektaklu idziemy spać o 1.30.

Ostatni dzień naszego tournée przypada na 1 maja. Wstajemy o 6-tej rano i po śniadaniu jedziemy do Saragossy do hotelu. Tam obiad i po krótkim wypoczynku jedziemy na ostatni spektakl do Teatro Olimpia w Huesce. Po spektaklu ostatnia wypłata i powrót do hotelu w Saragossie.

Następnego dnia wyruszamy w drogę powrotną do kraju. Z Saragossy wyjeżdżamy o 10-tej. O 18-tej przekraczamy granicę hiszpańsko-francuską i robimy wymianę walutową. O 23.50 jedziemy przez Lyon. Do Besançon pozostaje 250 km.

Ostatecznie w hotelu w Besançon jesteśmy o 2.30 w nocy.



Następnego dnia pobudka o 8-mej i po śniadaniu i spakowaniu się o 10-tej ruszamy w kierunku granicy francusko-niemieckiej, na której jesteśmy o 12-tej. Jeden z kolegów z orkiestry zapomniał paszport w hotelu w Besançon. Musimy

więc trochę czekać aż potwierdzą faksem ten fakt z hotelu. Stajemy jeszcze na terenie Niemiec w okolicy miasta Karlsruhe, gdzie robimy zakupy w supermarkecie „Aldini”. Potem już prosto do Zgorzelca. Po przeszło półtoragodzinnym postoju na granicy ruszamy do Wrocławia i dalej do Opola. Na miejscu jesteśmy 4 maja o godz. 7-mej rano.

Tymczasem w Filharmonii nic ciekawego się nie dzieje, stąd też moje zainteresowania kierowały się w stronę współpracy z chórem operowym prowadzonym przez Agencję Artystyczną żony Marka Tracza we Wrocławiu.

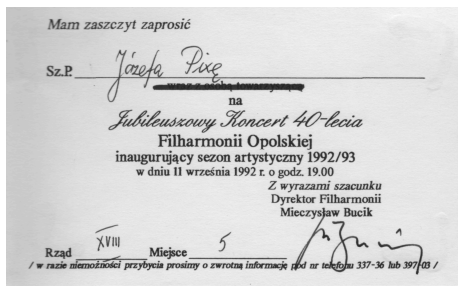
W tym roku mieliśmy jeszcze jeden wyjazd z „Czarodziejskim fletem” 14 lipca do Regensburga, gdzie mieszkaliśmy w hotelu. Natomiast spektakl odbył się w miejscowości Weiden w Bawarii. Było to jednak tylko trzydniowy wyjazd. I na tym kończą się moje wspomnienia z tego roku.

Rok 1992

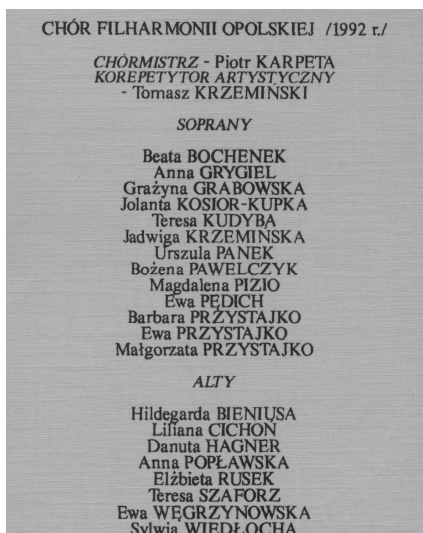
Ten rok to dwa wielkie wydarzenia: pierwsze to 40-lecie Filharmonii Opolskiej i drugie to XVIII Opolskie Dni Oratoryjne, podczas których wykonaliśmy *Ein Deutsches Requiem* Johanna Brahmsa.

11 września odbył się koncert z okazji Jubileuszu 40-lecia Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera. Podczas tego koncertu Chór Filharmonii Opolskiej zaprezentował się jedynie w efektownym *Va pensiero* z opery G. Verdiego „Nabucco”. Jako

długoletni członek chóru dostałem osobiste zaproszenie na uroczysty koncert wystosowane przez dyрекcję Filharmonii Opolskiej.



Z okazji 40-lecia Filharmonii wypada powtórzyć skład osobowy Chóru Filharmonii Opolskiej, który przedstawiał się następująco:



Po tych niby wielkich uroczystościach lecz z mało znaczącą oprawą artystyczną (bo jakiegoż artyzmu można się było spodziewać po aktualnym kierowniku artystycznym, któremu bardziej życzliwi doradzali, by został konferansjerem, bo to mu najlepiej wychodziło) zajęliśmy się jako chór przygotowaniem do XVIII Opolskich Dni Oratoryjnych, które miały się odbyć w październiku, a my mieliśmy wykonać *Ein Deutsches Requiem*

Johannesa Brahmsa pod dyрекcją Karola Stryja z Katowic. Podczas prób miałem okazję porozmawiać z Maestrem, któremu przypomniałem się jako były członek Chóru Chłopięcego Filharmonii Śląskiej, pokazałem też program z lat pięćdziesiątych, w którym Karol Stryja był jeszcze piękny i młody. Miło było powspominać. Z *Ein Deutsches Requiem* wystąpiliśmy dwa razy: w katedrze świętych Piotra i Pawła w Gliwicach oraz w katedrze Św. Krzyża w Opolu. Chór nasz został wzmocniony o głosy męskie Filharmonii Łódzkiej oraz chórem Cantores Minores Wratislaviensis.

Występy zostały omówione na łamach *Trybuny Opolskiej* przez dwóch recenzentów Józefa Szczupała⁴⁸ oraz Bolesława Banasia⁴⁹. Ten pierwszy skupił się na sprawach organizacyjnych i finansowych przedsięwzięcia, zaś drugi zajął się stricte muzyką i tak pisał: »Tegoroczne Opolskie Dni Oratoryjne zakończyły się wykonaniem niemieckiego „Requiem” Johannesa Brahmsa, które miało miejsce w katedrze Św. Krzyża w ubiegłą niedzielę wieczorem. Wykonawcami byli chór i orkiestra Filharmonii Opolskiej, chór męski Filharmonii Łódzkiej i Cantores Minores z Wrocławia. Soliści: Elżbieta Towarnicka — sopran, Jerzy Mechliński — baryton. Dyrygował prof. Karol Stryja, słowo o „Requiem” wygłosił Zbigniew Pawlicki. (...) Słuchałem tego wielkiego dzieła w skupieniu ducha wraz z własnym kontrapunktem myślowym o przemijaniu i „wiednięciu nie tylko ziemskich kwiatów...” A winienem też podkreślić, że wykonanie było tak znakomite, iż nie wypada mi rozwodzić się na temat szczegółów, a były wśród nich najwyższej piękności jak np. partia sopranu. Wykonanie to zawdzięczamy też wybitnej artystycznej osobowości Karola Stryja. Doceniła to publiczność w długotrwałych owacjach na stojąco.«

Niestety rok ten był rokiem rozstania się z wspaniałym chórmistrzem i kolegą Piotrem Karpetą. Piotr otrzymał

⁴⁸ S z c z u p a ł Józef Mocny akord, w: *Trybuna Opolska* z 24-25 października 1992 r.

⁴⁹ B a n a ś Bolesław *Ein Deutsches Requiem*, w: *Trybuna Opolska* z 24-25 października 1992 r.

festiwalu „Gaude Mater” w Częstochowie, ale nauczył się jakiś wariacji na temat IX Symfonii i trzeba ratować koncert finałowy festiwalu tego dnia wieczorem. Wyszukałem własne nuty, gdzie miałem zawsze jakieś notatki dotyczące wykonania. Tego dnia przyjechał po mnie bus, który zabrał mnie i kilku jeszcze kolegów z Opola do Częstochowy. W drodze mogłem „przelecieć” w myśli partyturę i przypomnieć sobie najważniejsze wejścia. Całe szczęście, że miała być jeszcze przed koncertem próba generalna. Chór z Ukrainy oczywiście stał na scenie, ale śpiewał chyba tylko „na karpia”. Śpiewały: Częstochowski Chór Kameralny, Chór Mieszany WSP z Częstochowy, czeski Chór Żeński „Kvitek” i kilku mężczyzn z Opola. Wyjazd jednak opłacał się. Dostaliśmy dosyć obfite honoraria. Do domu wróciłem o godzinie 1-szej w nocy.

Kilka dni później Piotr Karpeta zaproponował mnie i kilku kolegom z Opola wyjazd z Cantorami wrocławskimi na **tournee do Hiszpanii i Portugalii z IX Symfonią Beethovena**. Koncerty prowadzić miał Kazimierz Kryza z Katowic. 10 maja odbyła się próba we Wrocławiu z Piotrem Karpetą i już 14-go o 2-giej w nocy po próbie generalnej wyjeżdżaliśmy do Hiszpanii.

Całą noc i cały dzień jazdy. Do hotelu w Reims we Francji przyjechaliśmy o 22-giej. Następnego dnia pobudka o 5.30 i po śniadaniu i spakowaniu się wyjazd o 8-mej w kierunku granicy francusko-hiszpańskiej, na której jesteśmy o 22-giej. Do hotelu w Bilbao przyjeżdżamy o 23.30.

16 maja przypadała niedziela. Po obfitym śniadaniu w hotelu spotykamy wielu muzyków z Opola i innych miejsc Polski, którzy grają w miejscowej filharmonii. Z nimi też udajemy się do



Przyjazd do Salamanki

kościół OO. Jezuitów na niedzielną Mszę św. O 10.20 wyjeżdżamy w kierunku Salamanki. O 16-tej jesteśmy na miejscu i mamy okazję zwiedzić miasto ze słynnym Plaza Mayor – placem głównym wybudowanym

w XVIII wieku, zaliczanym do najpiękniejszych w Hiszpanii. Stoją przy nim trzykondygnacyjne kamienice oraz dwa ratusze. Na placu było mnóstwo ludzi. Młodzi i starzy siedzieli grupkami na ziemi opowiadając lub wspólnie śpiewając. Widok niespotykany w Polsce. Mieliśmy też okazję zwiedzić przepiękną katedrę, ostatni gotycki kościół w Hiszpanii, którego budowę rozpoczął około 1500 roku Hontanon (twórca katedry w Segowii), a którego budowę zakończono w 1733.



Nocujemy w dosyć skromnym hotelu. W poniedziałek nie spacerujemy po mieście, bo prawie cały dzień padał deszcz. Tylko próba o 11-tej zaś koncert o 20-tej w sali na 1200 osób, do której udajemy się pieszo, ponieważ znajdowała się blisko naszego hotelu.

Następnego dnia wyjeżdżamy w kierunku Portugalii. Na granicy hiszpańsko-portugalskiej stoimy 4 godziny czekając na wyrobienie nam wiz wjazdowych. Do miasta Aveiro przyjeżdżamy prosto na koncert, zaś po nim w hotelu jesteśmy o godz. 24-tej.

W środę 19 maja organizujemy sobie wyjazd do Fatimy. Chętni składają się na paliwo i nasz autokar wiezie nas do tego sanktuarium. Jest to rzadka okazja, więc wielu stara się ją wykorzystać, by odwiedzić to święte miejsce. Po przyjeździe o godzinie 12-tej mamy dwie godziny na zwie-



dzenie sanktuarium. Idziemy więc do kaplicy postawionej na miejscu cudownych objawień, następnie do kościoła z grobami Hiacynty i Franciszka dzisiaj już ogłoszonych błogosławionymi. Zwiedzamy cały plac wraz ze „ścieżką pokutną”, nie omieszkamy

też wstąpić do kaplicy wiecznej adoracji Najświętszego sakramentu. Wracamy do Aveiro do hotelu, by wyjechać do miasta Porto, gdzie o 21.30 występujemy w sali na 2 tys. widzów, która prawie w całości była wypełniona. W hotelu jesteśmy o 2.30 w nocy.



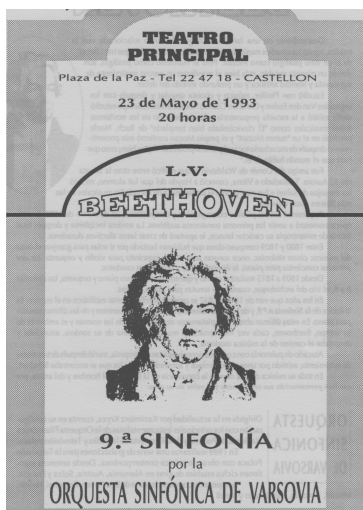
Następnego dnia mamy nieco czasu wolnego, by pospacerować po plaży nad Atlantykiem. Obserwujemy osoby zbierające jadalne kraby na plaży. Pogoda sprzyja przechadzce. O godz. 14.30 wracamy do Hiszpanii. O 5-tej nad ranem jesteśmy w hotelu w miejscowości Albacete. Albacete to miasto w południowo-wschodniej Hiszpanii, w Regionie Kastylia-La Mancha.

W piątek 21 maja śpimy do 10-tej, by nadrobić trochę zaległości. Po śniadaniu wyjazd do miejscowości Yecla, a stąd do nadmorskiej Cartageny, gdzie koncert z bisem i do hotelu na nocleg.

Kolejnego dnia naszego tournée o 13-tej wyjeżdżamy z powrotem do miejscowości Yecla na koncert. Po drodze zakupy w supermarkecie „Pryca” i odpoczynek w kolegium San Francesco.

Następnego dnia wyjeżdżamy do Castellón de la Plana – miasta we wschodniej Hiszpanii, na wybrzeżu Morza Śródziemnego, stolicy prowincji Castellón, gdzie dajemy koncert w znanym mi już z poprzednich pobytów „Teatro Principal”. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy koledzy zwiedzając foyer (wym. *fuaje*) teatru zobaczyli tam zdjęcia





z naszego tam pobytu ze spektaklem „Czarodziejskiego fletu”. Miło się było poczuć trochę jak u siebie.

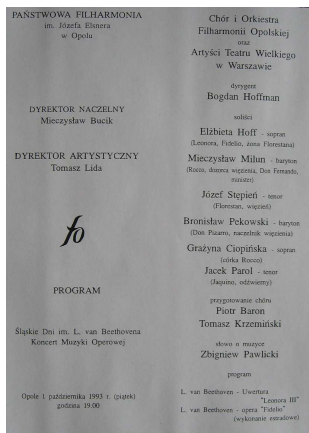
24 maja po śniadaniu wyjeżdżamy o 10.30 do Alicante, gdzie o 20-tej koncert, a po nim bezpośrednio o 23-ciej wyjazd do kraju. Jedziemy całą noc i cały dzień. O 21-szej następnego dnia jesteśmy w hotelu w Strasburgu. Po noclegu przed południem o 10.30 wyjeżdżamy do Polski. Nie obyło się oczywiście bez postoju w Goerlitz (4 godziny). Ostatecznie

27 maja o godzinie 9.30 jesteśmy w Opolu.

Po przyjeździe musieliśmy się trochę sprężyć, bo trzeba było przygotować na połowę czerwca *Completorium* Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, które wykonaliśmy w katedrze opolskiej. Niezawodny recenzent tak o nas pisał:⁵⁰ » W Katedrze św. Krzyża wysłuchaliśmy niedawno koncertu muzyki oratoryjnej w wykonaniu chóru i orkiestry symfonicznej naszej filharmonii. pod dyrekcją Tomasza Lidy. (...) Solistami byli: Klaudia Cieślík — sopran, Maria Seremet-Dziewiecka — alt, Marek Krzywoń — tenor, Zbigniew Grygielski — bas. Bardzo pięknie brzmiała ta muzyka: wyraziste było przeplatanie się części śpiewnych, kantylenowych i ruchliwych, polifonicznych. Zarówno partie chóru jak i solistów kompozytor potraktował niejako instrumentalnie. Bardzo dobrze zarówno brzmieniowo jak i technicznie (polifonia) śpiewał chór. Również partie solistów brzmiały bardzo pięknie. (...) Chór przygotował bardzo starannie Piotr Baron, inicjator tego typu koncertów. W tym sezonie Filharmonia zrealizowała już 4 programy (z 10 wykonaniami).

⁵⁰ B a n a ś Bolesław *Muzyka oratoryjna*, w: *Trybuna Opolska* z 22 czerwca 1993 r.

Filharmonia liczy na możliwości dalszej realizacji takich koncertów. Sponsorem tego koncertu jak i poprzednich był Konsulat Generalny RFN we Wrocławiu i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim.»



Ostatni fragment recenzji dobitnie świadczy o kurtuazyjnym potraktowaniu Piotra Barona, który jako znaczący działacz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, zadbał o pieniądze na koncerty.

W październiku przygotowaliśmy jeszcze estradowe wykonanie opery Ludwika van Beethovena „Fidelio”, które wykonaliśmy 1 października w sali Filharmonii Opolskiej.

17 grudnia *Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”* dała koncert w Filharmonii Opolskiej w 80-rocznicę urodzin Benjamin Brittena. Zaczynała się bliższa współpraca Elżbiety i Alfreda Willimów z Filharmonią Opolską, która miała zaowocować przejęciem chórmistrzostwa Chóru Filharmonii przez panią Elżbietę Willim.

Rok 1994

Ten rok był trochę przełomowy. „Wspaniały” kierownik artystyczny Filharmonii Opolskiej chcąc zaoszczędzić postanowił rozwiązać nasz chór. Wezwaliśmy tego pana przed nasze oblicze i bez ogródek powiedzieliśmy, co o tym myślimy. Sprawa ta nawet oblała się w prasie, gdzie pan Zbigniew Kościów tak napisał:⁵¹ »Coś niedobrego dzieje się z opolskim chórem filharmonicznym! Sygnały takie docierały do miejscowych melomanów już od pewnego czasu. Ale dopiero niedawno okazało się, że ktoś postanowił rozwiązać ów zasłużony zespół śpiewaczy jako „nieoptymalny”. Oznaczałoby to likwidację zespołu w zawiązkach swych sięgającego 1967 roku. Wtedy to rozpadł się ostatecznie

⁵¹ K o ś c i ó w Zbigniew, *Groźne sygnały*, w: Gość Niedzielny, Wydanie AC, z kwietnia 1994 r.

zasłużony opolski chór mieszany „Lutnia”, który (z przerwami) śpiewał od lipca 1945 roku. Dociekanie przyczyn owego rozpadu jest dziś bezprzedmiotowe. Trzeba jednak przypomnieć, że właśnie cześć chórzystów z „Lutni” zainicjowała utworzenie chóru filharmonicznego. Były to starania pozbawione roszczeń pieniężnych. Inicjatorzy kierowali się przede wszystkim względami artystycznymi. Także ich następcy – czyli obecni chórzyci z Opola – nie wiążą się ze swym chórem dla korzyści finansowych. Ich honoraria są raczej symboliczne, a trud tym godniejszy uwagi, że chórzyci kultywują wyłącznie muzykę o trwałych wartościach i nie tylko klasyczną, ale i polską współczesną. Mieli przeważnie dobre recenzje nie tylko w opolskiej prasie.

Jakież więc są przyczyny „nieopłacalności” tego chóru? Czy chodzi wyłącznie o brak pieniędzy na wspomniane symboliczne honoraria, czy o niski poziom artystyczny? Czy rzeczywiście sprowadzanie chórów z innych miast będzie korzystniejsze i tańsze? Czy istotnie trzeba likwidować, a nie można reformować?

Rozwiązanie chóru to pociągnięcie niezbyt trudne, natomiast restytuowanie go – wcale niełatwe. To już nie są lata, kiedy zwolennicy wartościowej muzyki chóralnej licznie nie ustępowali członkom zespołów wykonujących piosenki rozrywkowe. Miłośników trudu artystycznego mamy coraz mniej. Nie są też premiowani tak, jak szerzący płyciznę muzyczną. Kto na tym zyskuje?

Ludzie, którzy przyczynią się do rozpadu chóru filharmonicznego, raczej nie zdobędą sobie honorowego miejsca w kronikach opolskiego życia muzycznego. Ale czy ich to obchodzi?»

Ostatecznie jednak chóru nie rozwiązano, a zmieniono chórmistrza. Została nim pani Elżbieta Willim.



Elżbieta Willim jest absolwentką Liceum Muzycznego w Bytomiu, a następnie Akademii Muzycznej w Katowicach (1967). Ukończyła z wyróżnieniem Podyplomowe Studium Chórmistrzowskie (1988) i uzyskała trzeci stopień specjalizacji zawodowej (1989). Ponad 30 lat przepracowała w szkolnictwie artystycznym jako pedagog w klasie fortepianu i przedmiotów teoretycznych. Założyła i prowadziła dziecięcy teatrzyk piosenki „Tralalinki”, który w Polskim Radio w Opolu dokonał licznych nagrań z orkiestrą E. Spyрки. Od 1982 roku skupia i uwrażliwia muzycznie dzieci i młodzież szkół ogólnokształcących w chórze *Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”*, działającym przy

Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu. Z zespołem tym, którego jest założycielem, dyrygentem i kierownikiem artystycznym uzyskała wiele sukcesów na konkursach i festiwalach w kraju i poza jego granicami. Otrzymała również liczne dyplomy i nagrody, Złoty Krzyż Zasługi, a w 1993 r. uhonorowana została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 1994 r. była również chórmiistrzem Filharmonii Opolskiej im. J. Elsnera.

Przypominam sobie dzisiaj te pierwsze próby z panią Elżbietą, kiedy to niektórzy chórzyści „in foro publico” wyrażali wątpliwości, czy podoła ona prowadzić chór filharmoniczny. I co dziwne, wątpliwości te wyrażały osoby, które o śpiewaniu nie miały zielonego pojęcia. Dla mnie pani Elżbieta była wspaniałym muzykiem, dobrym fachowcem, który mógł wiele nauczyć tych, którzy potrafili podporządkować się jej wymogom. Ja osobiście bardzo dużo skorzystałem i wiele nauczyłem się pod kierunkiem pani Elżbiety. Później wprowadziła pani Elżbieta zaczęła mieć problemy z sobą samą i to zapewne było powodem tego, że przestałem śpiewać w chórze przez nią prowadzonym. Ale o tym później.

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny: MIECZYSLAW BUCIA
Dyrektor Artystyczny: TOMASZ LIDA

Opole, 10 czerwca 1994 r. (piątek), godz. 19.00
Sala Koncertowa, ul. Krakowska 24

**ZAKOŃCZENIE SEZONU ARTYSTYCZNEGO
KONCERT MUZYKI OPEROWEJ**

wykonawcy
**CHÓR I ORKIESTRA
FILHARMONII OPOLSKIEJ**
dyrygent
Miron Jusypowicz

„Jolisci” Opery Lwowskiej i Kijowskiej

Liudmila Dawymuka - Violetta
Roman Tsymbala - Alfredo
Stepan Piatnyczko - Germont
Iwanna Taratula - Flora, Anina

Danuta Węgrzyk - narracja
Elżbieta Willim - przygotowanie chóru

w programie: Giuseppe Verdi „Traviata”
wykonanie estradowe/

sponsor koncertu: „Opolwap” S.A.
Stowarzyszenie Zakłady Przemysłu Wapniowego w Tarnowie Opolskiej
Zakłady Cementowo-Wapniowe „Górala” S.A. w „Hond”,
45-070 Opole

fo

Pierwszym koncertem przygotowanym przez panią Elżbietę było estradowe wykonanie „Traviaty” Giuseppe Verdiego. Wykonaliśmy ją 10 czerwca w sali Filharmonii Opolskiej. Wprowadziła recenzja w *Nowej Trybunie Opolskiej*⁵² tylko podawała fakt zaistnienia koncertu i kilka zdawkowych słów: »Z przyjemnością — wysłuchałem „Traviaty”. Pewnie dlatego, że było to wykonanie estradowe. Głównie chyba też z tego powodu, że było to wykonanie bardzo dobre.

⁵² S z c z u p a ł Józef Koncerty letnią porą, w: Nowa Trybuna Opolska z 13 czerwca 1994 r.

Wymieńmy więc jego autorów, bo w całej pełni na to zasłużyli. Ukraińscy artyści: MIROŃ JUSYPOWICZ – dyrygent, LIUDMILA DAWYMUKA — sopran, IWANNA TARATULA — mezzosopran, ROMAN TSYMBALA — tenor, STEFAN PIATNYCZKO — baryton. No i nasi. ORKIESTRA i — przygotowany przez ELŻBIETĘ WILLIM — CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ.

Słuchaczom, których tym razem była pełna sala, bardzo się koncert podobał. Bili więc siarczyście brawo, na bis otrzymując znaną i piękną „arię Violetty”.«

Tyle recenzja. My uważaliśmy występ za udany i po długim czasie zaczęliśmy znowu w siebie wierzyć.

Po przerwie wakacyjnej zaczęliśmy intensywne próby „Mesjasza” F. Haendla. Dla niektórych było to tylko przypomnienie nauczonych już kiedyś partii. Niemniej był to utwór pokazny i dla dziewcząt z „Legendy” nieznany. Mieliliśmy przygotować go na XX Opolskie Dni Oratoryjne. Koncerty daliśmy 8 października w Głogówku i w niedzielę 9 października w katedrze opolskiej. *Nowa Trybuna Opolska* tak o tym pisała:⁵³ » — No, było dobrze, było bardzo dobrze — zacierał ręce Alfred Willim, kiedy w niedzielę późnym wieczorem tłum słuchaczy brawami na stojąco nagradzał wykonawców, którzy w opolskiej katedrze św. Krzyża zaprezentowali słynne oratorium Jerzego Fryderyka Haendla „Mesjasz”. (...) XX Dni... zakończył niedzielny koncert monumentalnego, słynnego oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla. Był to — bez przesady — koncert znakomity. Warto wymienić wszystkich jego wykonawców: Chór i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej chór Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”, soliści: Agata Młynarska — sopran, Katarzyna Suska — mezzosopran, Jerzy Knetig — tenor, Andrzej Leonard Mróz — bas. Całym wielkim zespołem dyrygował Tomasz Lida. Chór przygotowała Elżbieta Willim. „Mesjasz” jest dziełem trudnym do wykonania

⁵³ U s z n i c a Szymon *Na glosy i orkiestrę*, w: *Nowa Trybuna Opolska* z 11 października 1994 r.

zarówno ze względu na swoją partyturę, jak też czas trwania. Zespół (w tym młodziutki – dziewczęta z „Legendy”, po których występie Alfred Willim odetchnął z zadowoleniem) z bardzo dobrym skutkiem zmierzył się z dziełem, jak też wytrzymał blisko dwugodzinny wysiłek rozpisanego na głosy i orkiestrę oratorium J. F. Haendla. «

Rok 1995

Rok rozpoczęliśmy od prób *Stabat Mater* G. Rossiniego. Dla nas starych chórzystów była to już tylko powtórka, ale dla wielu młodych czytanie utworu od nowa. Utwór miał być wykonywany podczas VI Dni Muzyki Pasyjnej organizowanych w Opolu. Dyrygować miał Leonard Andrzej Mróz, z którym wielokrotnie śpiewaliśmy jako z solistą (bas). Tym razem wystąpić miał jako dyrygent. Jednym z solistów był Radosław Żukowski (bas),

z którym znałem się dobrze z naszych wyjazdów z *Czarodziejskim fletem*, gdzie Radek śpiewał partię kapłana egipskiego Sarastra. Kiedy przyszedł czas prób z solistami i samego koncertu, okazało się, że pani Elżbieta Willim wraz z mężem Alfredem muszą wyjechać. Sprawę rozśpiewania chóru i dodatkowych prób z solistą (Radkiem Żukowskim) w partiach a'capella powierzyła mnie. Ostatecznie koncert odbył się w Niedzielę Palmową 9 kwietnia w katedrze opolskiej i wypadł dobrze. Zadowoleni byli

zarówno dyrygent jak i soliści no i my też. Pan Leonard Mróz okazał się bardzo przystępnym człowiekiem. Kiedy rozma-

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor: Naczelny MIECZYSLAW BUCIK
Dyrektor Artystyczny TOMASZ LIDA
Mecenat FO - Wojewoda Opolski

IV DNI MUZYKI PASYJNEJ
Opole, 9 kwietnia 1995r. (niedziela), godz. 19.30. Katedra Św. Krzyszta

STABAT MATER G. Rossini
wykonawcy Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej
dyrygent LEONARD ANDRZEJ MRÓZ
soliści DOROTA RADOMSKA - sopran
MAJA URBANEK - mezzosopran
DARIUSZ STACHURA - tenor
RADOSŁAW ŻUKOWSKI - bas

Opole, 1 kwietnia 1995r. (niedziela), godz. 19.30. Katedra Św. Krzyszta
Głucholazy, 2 kwietnia 1995r. (niedziela), godz. 16.30. Kościół Św. Wawrzynca
Opole, 8 kwietnia 1995r. (niedziela), godz. 17.30. Kościół Przemienienia Pańskiego / świątynia ŻUBA /
Kluczbork, 9 kwietnia 1995r. (niedziela), godz. 17.30. Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa

KONCERTY PASYJNE
wykonawcy Orkiestra Kameralna P.S.M. II st. w Opolu
dyrygent HUBERT PROCHOTA
w programie muzyka pasyjna A. Vivaldiego, A. Caldary, J. Haydna i G. Pergoleiego

Opole, 11 kwietnia 1995r. / niedziela, godz. 19.00. Sala Koncertowa F.O. - ul. Krakowska 24

KONCERT ORATORIJNY
wykonawcy LANDESJUGENDORCHESTERSACHSEN
SOLIŚCI CHÓR FILHARMONII WROCŁAWSKIEJ
program: J. S. Bach - Pasja według Św. Mateusza
Uwaga: Całkowicie dodatk. z koncertu przeznaczony jest na budżet organiz. w Filharmonii Opolskiej

sponsor Filharmonii Opolskiej
Zakłady Cementowo-Wapniowe "Gorazde" S.A. w Chroślu

Wieloletni... (small text at the bottom of the poster)

wialiśmy po koncercie, traktował nas jak równych sobie partnerów, co bardzo nam się podobało.

Już w następnym miesiącu mieliśmy wykonać estradowo operę *Carmen* Georges Bizeta. Dla wielu z nas była to znowu rzecz znana, ale tak jak poprzednio, niektórzy musieli się tego uczyć od nowa. Koncert odbył się w piątek 26 maja w sali Filharmonii Opolskiej. Na tym koncercie moja córka Agnieszka śpiewała ze mną i tak to już będzie do końca mojego śpiewania w chorze filharmonicznym i potem kameralnym.

Pani Elżbieta Willim coraz więcej dziewcząt z „Legendy” angażowała do chóru filharmonicznego, albo wręcz łączyła te dwa chóry. Tak stało się w programie utworów muzyki sakralnej dawnej i współczesnej, który wykonywaliśmy a’capella 10 czerwca w kościele pw. Przemienienia

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny MIECZYSLAW BUCIK Dyrektor Artystyczny JANUSZ POWOLNY

Współorganizator koncertów - Towarzystwo Śpiewacze "Harfa" Warszawa

XXI OPOLSKIE DNI ORATORYJNE
Opole, 15 września 1995 r. (piątek), godz. 19.30, Katedra św. Krzyża

KONCERT ORATORYJNY

wykonawcy
ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII OPOLSKIEJ
CHOR COLLEGIUM MUSICUM J. GUTENBERG UNIVERSITÄT MAINZ (Niemcy)
JOSHARD DAUS - kierownictwo artystyczne
BURKHARD SCHMITT - dyrygent
ROMANA JAKUBOWSKA-HANDKE - sopran
EWA FILIPOWSKA - mezosopran
RYSZARD WRÓBLEWSKI - tenor
ROBERT GIERLACH - bas
słowo o muzyce - ZBIGNIEW PAWLICKI

W programie: L. v. Beethoven - Uwertura EGDMONT
W. A. Mozart - Oratorium REQUIEM
Koncert poprzeczony w ramach III Śląskiego Festiwalu im. L. v. Beethovena
Świeżyc - 16.09.95 r. - Jawor - 17.09.95 r.

Opole, 22 września 1995 r. (piątek), godz. 19.30, Katedra św. Krzyża

KONCERT CHÓRALNY

wykonawcy
CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS "LEGENDA"
ELŻBIETA WILLIM - dyrygent
słowo o muzyce: DANUTA WĘDRZYK

W programie: muzyka sakralna od renesansu do współczesności

 sponsor Filharmonii Opolskiej:
Zakłady Cementowo-Wapniarskie "Górzanka" S.A.
w Chorzowie

Dziennik - tel./fax 64 27 30
Ciepłota - tel./fax 21 21 21 21 21
Dział Organizacji Wschodni 53 97 04, 54 21 71 w. 250
Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Dział Organizacji Wschodni
20 procentów do budżetu w górze, 8 025-17 000 oraz na godzinę
przez koncertów w katedrze. W terenie w miejscu koncertu.

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny MIECZYSLAW BUCIK
Dyrektor Artystyczny TOMASZ LIDA

Opole 18 czerwca 1995 (niedziela) godz. 17.30
Kościół św. św. Piotra i Pawła

KONCERT CHÓRALNY

wykonawcy:
CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ
oraz
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS

"LEGENDA"

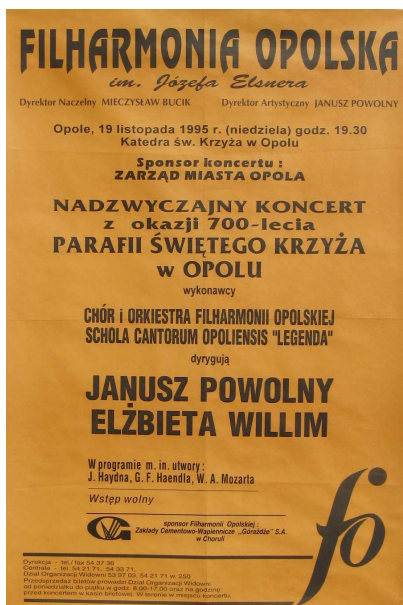
Dyrygent
ELŻBIETA WILLIM

w programie m.in.
utwory sakralne muzyki
dawnej i współczesnej.



Współorganizator koncertów - Towarzystwo Śpiewacze "Harfa" Warszawa
Koncert poprzeczony w ramach III Śląskiego Festiwalu im. L. v. Beethovena
Świeżyc - 16.09.95 r. - Jawor - 17.09.95 r.

Pańskiego na opolskim ZWM-ie i 18 czerwca w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Opolu. Prawie ten sam program wykonaliśmy 15 września podczas XXI Opolskich Dni Oratoryjnych w Katedrze św. Krzyża w Opolu. Wszystkie te koncerty prowadziła Elżbieta Willim.



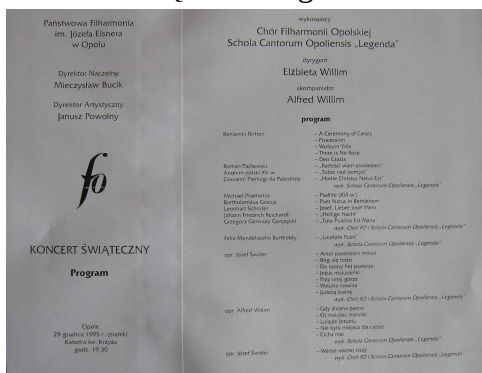
19 listopada odbył się kolejny koncert z okazji 700-lecia Parafii Świętego Krzyża w Opolu. Wystąpili Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej oraz Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”. Utworami orkiestrowymi dyrygował Janusz Powolny, utworami a’capella Elżbieta Willim. Odbył się oczywiście w katedrze opolskiej.

W koncercie tym nie brałem udziału ponieważ 15 października wyjechałem na trzymiesięczne szkolenie służbowe do Bonn. Miałem tam okazję 7 grudnia spotkać się z kolegami,

k którzy wystawiali w Bonn *Die Zauberflöte* w miejscowej Beethovenhalle. Spotkałem tam Tomka Zagórskiego, Jurka Kulczyckiego i Jurka Mechlińskiego oraz oczywiście samego szefa Marka Tracza, z którymi krótko porozmawiałem. Byłem na próbie generalnej i potem na spektaklu. Inscenizacja nieco odbiegała od tej, którą my wykonywaliśmy. Została nieco ubogacona. Spektakl obejrzałem z przyjemnością.

Na Święta Bożego Narodzenia przyjechałem do domu

i mogłem wysłuchać Koncertu świątecznego w katedrze opolskiej w wykonaniu Chóru Filharmonii Opolskiej oraz Schola Cantorum Opoliensis „Legenda” pod dyрекcją Elżbiety Willim, który odbył się 29 grudnia.



Rok 1996

Po Świątach i Sylwestrze wieczorem w niedzielę 7 stycznia wracam jeszcze na trzy tygodnie do Bonn. Mieszkam tam w Collegium Albertinum, w którym mieszkali studenci teologii zarówno świeccy jak i klerycy diecezji kolońskiej. W tej sytuacji miałem okazję dwukrotnie siedzieć przy jednym stole z ordynariuszem diecezji kolońskiej Kardynałem Joachimem Meisnerem. A codziennie na śniadaniu i kolacji towarzystwo było międzynarodowe. Oprócz Niemców byli Koreańczycy, Węgrzy i jeden chłopak z Wybrzeża Kości Słoniowej. Co jakiś czas spotykałem też księży i siostry zakonne z Polski. Collegium było pięknym nowo odrestaurowanym budynkiem w stylu neogotyckim i usytuowane było nad samym Renem. Z okien mojego pokoju miałem piękny widok na Ren i płynące po nim dniami i nocą liczne barki.

Będąc w Bonn poszukałem w książce telefonicznej numeru do Jana Ludwiga, o którym wiedziałem, że mieszka w Kolonii. Okazało się jednak, że Johanów Ludwigów w Köln jest czterech. Musiałem więc wykonać kilka telefonów, aż w końcu natrafiłem na naszego byłego chórmistrza. Umówiliśmy się na niedzielę 14 stycznia. Pojechałem S-Bahnem do Kolonii i tam na dworcu czekał na mnie Jan Ludwig. Przywitaliśmy się serdecznie i pojechaliśmy do jego mieszkania, gdzie poznałem całą rodzinę. Wspominaliśmy dawne, dobre czasy. Po południu pojechaliśmy do jednego z kościołów w Köln na koncert. Po koncercie pan Jan odwiózł mnie samochodem do Bonn pod samo Collegium Albertinum.

W poniedziałek 15 stycznia wyjechałem na tydzień do Aachen, ponieważ była to najlepiej skomputeryzowana jednostka Boromäusverein w Niemczech i chciano mi ją pokazać. Ostatecznie z Bonn wróciłem do Opolą w niedzielę 28 stycznia.

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera

Dyrektor Naczelny: MIECZYSLAW BUCIK Dyrektor Artystyczny: JANUSZ POWOLNY

Opole, 15 marca 1996 r. (piątek), godz. 19.00
Sala Koncertowa F.O. ul. Krakowska 24

"OPERA W FILHARMONII"
STANISŁAW MONIUSZKO
"HALKA"
WYKONANIE ESTRADOWE

wykonawcy
CHÓR i ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS "LEGENDA"
dyrygent
ANDRZEJ KNAP
solisci
BARBARA RUSIN-KNAP - sopran /Halka/
JÓZEF KOLESIŃSKI - tenor /Jankus/
FLORIAN SKULSKI - baryton /Janusz/
MONIKA MARCINIAK - sopran /Zofia/
MAREK KĘPCZYŃSKI - bas /Steinik/
Przygotowanie chóru: ELŻBIETA WILLIM
Słowo o muzyce: DANUTA WĘGRZYK

 **"OPOLWAP" S.A.**
Zakłady Cemeniowo-Wapiennicze "Gorazde" S.A.
w Opolu

 **Opole Philharmonic Orchestra**
Zakłady Cemeniowo-Wapiennicze "Gorazde" S.A.
w Opolu



Centrała - tel./fax 54 37 36
Centrala - tel. 54 21 71, 54 33 71
Dział Organizacji Widowisk - tel. 54 37 03, 54 21 71 w. 250
Przedprzedaż biletów prowadzi Dział Organizacji Widowisk
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-17.00 oraz na godzinę
przed koncertem w kasie biletowej. W terenie w miejscu koncertu.

Zaraz też podjąłem próby w Filharmonii. Mieliśmy do przygotowania estradowe wykonanie *Halki* Stanisława Moniuszki. Koncert odbył się 15 marca w sali Filharmonii Opolskiej. Dyrygował całością pan Andrzej Knap.

Zaraz następnego miesiąca miał się odbyć koncert w ramach V Dni Muzyki Pasyjnej w Opolu, podczas którego mieliśmy wykonać *Paukenmesse* Josepha Haydna. Tak też się stało. W środę 3 kwietnia odbył się w Katedrze św. Krzyża w Opolu

koncert, który poprowadził pan Janusz Powolny.

Niedługo potem zaproszeni zostaliśmy do wykonania *Mszy Koronacyjnej* Józefa Elsnera podczas Śląskiego Festiwalu Muzycznego „Porozumienie”, który odbywa się we Wrocławiu pod kierownictwem artystycznym Dyrektora Artystycznego Filharmonii Nowo-

jorskiej i Lipskiej GEWANDHAUS – Kurta Masura. Mszę tą mieliśmy wykonać z Polską Orkiestrą Radiową z Warszawy pod dyрекcją Pawła Przytockiego. Trzeba się więc było przygotować „na blachę” by nie dać plamy. Toteż próby odbywały się intensywne. Mieliśmy wystąpić podczas koncertu inauguracyjnego Festiwal. I tak też się stało. 15 czerwca w Kościele św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu w obecności Kurta Masura wykonaliśmy

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera

Dyrektor Naczelny: MIECZYSLAW BUCIK Dyrektor Artystyczny: JANUSZ POWOLNY

V DNI MUZYKI PASYJNEJ

Opole, 3 kwietnia 1996 r. (środa), godz. 19.30, Katedra św. Krzyża

KONCERT ORATORYJNY

CHÓR FILHARMONII OPOLSKIEJ i SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS "LEGENDA"
ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII OPOLSKIEJ
dyrygent
JANUSZ POWOLNY
solisci
AGNIESZKA KUROWSKA - sopran
ELŻBIETA PANKO - mezzosopran
ADAM ZDUNIKOWSKI - tenor
ROBERT GIERLACH - bas
przygotowanie chóru: ELŻBIETA WILLIM
program: Miłosz Magin - STABAT MATER, Joseph Haydn - PAUKENMESSE
słowo o muzyce: DANUTA WĘGRZYK

sponsor koncertów: WYDZIAŁ KULTURY I SPORTU
URZĘDZU WOJEWÓDZKIEGO w OPOLU

 **sponsor Filharmonii Opolskiej**
Zakłady Cemeniowo-Wapiennicze "Gorazde" S.A.
w Choruli



Dyrekcja - tel./fax 54 37 36
Centrala - tel. 54 21 71, 54 33 71
Dział Organizacji Widowisk - tel. 54 37 03, 54 21 71 w. 250
Przedprzedaż biletów prowadzi Dział Organizacji Widowisk
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-17.00 oraz na godzinę
przed koncertem w kasie biletowej. W terenie w miejscu koncertu.

wspomnianą *Mszę Koronacyjną* Jozefa Elsnera. Wykonanie było wspaniałe, toteż byliśmy bardzo zadowoleni i dumni z siebie.

**II MIĘDZYNARODOWY
ŚLĄSKI FESTIWAL MUZYCZNY
„POROZUMIENIE”**
15-23 czerwca 1996 Mirosław Gąsieniec
Dyrektor Organizacyjny Dyrektor Artystyczny

INAUGURACJA FESTIWALU
Sobota, 15 czerwca 1996
godz. 19⁰⁰
Wrocław
Kościół św. Ł. Loyoli
ul. Syzta
(obok Hotelu „Wrocław”)

**Polska Orkiestra Radiowa
Warszawa**
Chór Państwowej Filharmonii z Opola
Chór Schola Cantorum Opoliensis „Legenda” z Opola
Paweł Przytocki – dyrygent
Elżbieta Willim – przygotowanie chórów
Agnieszka Kurowska – sopran
Anna Lubanska – mezzosopran
Jacek Laszczkowski – tenor
Robert Gierlach – bas

w programie:
Wojciech Kilar – *Orawa*
Józef Elsner – *Msza Koronacyjna C-dur op. 51*
wstęp wolny

Koncert sponsorują:
Ministerstwo Kultury i Sztuki,
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie,
Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu
Tuszczyńskiego S.A. w Brzegu,
Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A.,
Powszechny Bank Kredytowy S.A. w Warszawie,
Oddział we Wrocławiu,
Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu,
Wydział Kultury Urzędu Miejskiego we Wrocławiu,
Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
we Wrocławiu

BRZEG PZU PBR

Międzynarodowy
Śląski Festiwal Muzyczny

POROZUMIENIE

15 - 23 czerwca 1996
Wrocław Brzeg Opole Żary Żagań

Po przerwie wakacyjnej zaczęliśmy przygotowywać *Missa Brevis In D* Benjamina Brittena. Była to msza śpiewana

z organami. Wykonaliśmy ją podczas Dni Fińskich w Opolu podczas uroczystego koncertu z okazji inauguracji spotkania miast partnerskich Polska – Finlandia 24 października w sali Filharmonii Opolskiej.

Państwowa Filharmonia
im. Józefa Elsnera
w Opolu
organizator
Zarząd Miasta Opola

**UROCZYSTY KONCERT
CHÓRALNY**
Z OKAZJI INAUGURACJI
SPOTKANIA MIAST PARTNERSKICH
POLSKA-FINLANDIA

fo

Program

Opole
24 października 1996 r. (czwartek) godz. 20.00
Sala Koncertowa F.O.

wykonawcy i program
Chór Filharmonii Opolskiej
Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”
dyrygent
Elżbieta Willim
akompaniament organowy
Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk

Józef Świder – „Moja piosenka” do słów Cyprjana Camilla Norwida
Benjamin Britten – *Missa brevis In D*
Johannes Brahms – Ave Maria

Chór Męski Puijon Lauu
(Kuopio – Finlandia)
dyrygent
Pentti Myllys
akompaniament organowy
Juha Komulainen

Jean Sibelius – Venematia (*Przejeżdżając kością*)
Armas Järnefelt – Sińka (*Święto*)
Väinö Huuhtanen – Alla kulkuvan oranssipaun (*Pod kwitnącą jabłonią*)
Yrjö Kilpinen – Laudule (*Chóć nie pleciej*) – solista Risto Lammela
Petteri Laasonen – Täällä pohjan tähden alla (*Tu post Göttersta postama*) – solista Matti Anttila

Jean Sibelius – Finlandia
prowadzenie
Tadeusz Rudnicki

Równolegle z tym programem przygotowywaliśmy się do sylwestrowego wyjazdu do Niemiec, gdzie mieliśmy podczas dwu koncertów wykonać partie chóralne z oper Verdiego i operetki Johanna Straussa (syna) *Baron cygański*. Koncerty prowadził Dyrektor Artystyczny Filharmonii Opolskiej Janusz Powolny.

Wyjechałem z Agnieszką i pozostałymi osobami okrojonego chóru w sobotę 28 grudnia o 9.30 do Heilbronn - miasta w płd.-zach. Niemczech nad rzeką Neckar, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia. Na miejscu byliśmy o 24.15. Ostatecznie kładziemy się spać o 2-giej w nocy. Następnego dnia była niedziela. Poszliśmy więc z Agnieszką po śniadaniu do miejscowego kościoła św. Augustyna na Mszę św. O 16-tej wyjeżdżamy do położonego o 36 km na południe Ludwigsburga na koncert „Verdi – Puccini Opern-Gala, który odbył się w miejscowym „Forum a. Schloßpark”. Wykonaliśmy tam chór z I aktu opery *Nabucco*, słynne *Va pensiero* z tejże samej opery, chór z II aktu opery *Rigoletto* oraz znane *Libiamo... (Więc pijmy...)* z *Traviaty*. Po przyjeździe do hotelu „oblewamy” udany koncert i idziemy spać o 2-giej w nocy. Następny dzień mamy wolny. Chodzimy więc po mieście a wieczorem jesteśmy na spotkaniu integracyjnym do 24.15. Kolejnego dnia po śniadaniu pakujemy się i jedziemy ponownie do Ludwigsburga na koncert „Johann Straus – Operettengalla”, gdzie wykonujemy partie chóralne wraz z solistami z operetki *Baron cygański*. Po koncercie wsiadamy do autokarów i jedziemy prosto do kraju. Jest Sylwester, więc o 24-tej autokary stają na parkingu, gdzie wypijamy kilka skrzynek szampana (oczywiście chór wraz z orkiestrą).

W domu jesteśmy w Nowy Rok o godzinie 11-tej. Tak zakończyliśmy ten rok.

Rok 1997

Rok ten miał obfitować wieloma naszymi koncertami, toteż rozpoczęliśmy go intensywnymi próbami. Wkrótce mieliśmy zaśpiewać wiele koncertów z wieloma różnymi utworami

Koncert w sali Filharmonii Opolskiej zakończył się owacją na stojąco. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z pięknego wykonania utworu.

Już w następnym tygodniu czekał nas kolejny koncert. 25 kwietnia wykonaliśmy w ramach cyklu „Opera w Filharmonii” *Straszny Dwór* Stanisława Moniuszki pod dyрекcją Andrzeja Knapa.

23 maja nasze dziewczyny zaśpiewały w koncercie w sali Filharmonii Opolskiej pod dyрекcją Jerzego Maksymiuka wykonując partie chóralne do *Snu Nocy Letniej* Felixa Mendelsohnna – Bartholdy’ego.

W tym roku zostaliśmy zaproszeni znowu do Wrocławia. Okazją był 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbywał się w tym mieście w dniach od 25 maja do 1 czerwca. Poproszono nas o prawykonanie *Oratorium Śląskie Te Deum Najwyższy Dar – Eucharystia*. Autorami tego utworu byli: Janusz Telejko (tekst), reżyser i autor wielu tekstów do oratoriów oraz wrocławski pianista i kompozytor Mirosław Gąsieniec (muzyka). Całość poprowadził Dyrektor Naczelny i Artystyczny Filharmonii Opolskiej Janusz Powolny. Koncert odbył się w Kościele Najświętszej Marii Panny na Piasku we Wrocławiu. Utwór nie był zbyt trudny, chociaż współczesny. Dobre wykonanie nie przysporzyło nam większego trudu.

Jeszcze przed przerwą wakacyjną czekało nas wielkie wydarzenie. Nasza Filharmonia obchodziła 45-lecie swego

**46. MIĘDZYNARODOWY
KONGRES EUCHARYSTYCZNY
we WROCŁAWIU**

Czwartek, 29 maja 1997
godz. 20⁰⁰

Wrocław
Kościół pw. Najświętszej
Marii Panny na Piasku
Ostrów Tumski

ORATORIUM
**„ŚLĄSKIE TE DEUM
NAJWYŻSZY DAR – EUCHARYSTIA”**

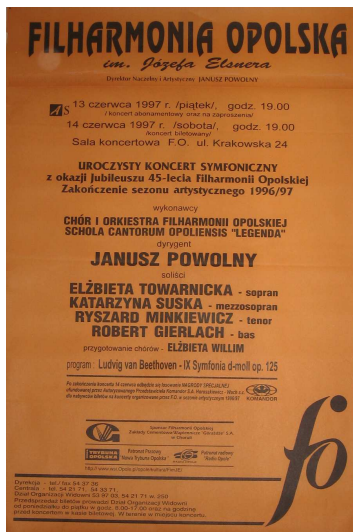
I Zróbcie Mu miejsce, Pan idźcie z Nieba
II To zczytanie na moją pamiątkę
III Eucharystia i Wolność

Janusz Telejko tekst
Mirosław Gąsieniec muzyka

*Panie do kogoż pójdziemy
Ty masz słowa Życia Wiecznego
(J. 6, 68)*
*Janowi Pawłowi II
w 50-lecie kapłaństwa
poświęcając* Autorzy

wykonawcy:
Państwowa Filharmonia im. J. Elsnera w Opolu
Chór Filharmonii Opolskiej
Chór „Legenda” Schola Cantorum Opoliensis
Małgorzata Zygmankiewicz – sopran
Jacek Gawroński – tenor
Radosław Żukowski – bas
Elżbieta Willim – przygotowanie chóru
Janusz Powolny – dyrygent
wstęp wolny

Sponsory koncertu:
PKO BP Oddział Regionalny we Wrocławiu,
Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Budownictwa „INTAKUS”

[illegible]

Teraz czekała nas przerwa wakacyjna, aczkolwiek niepełna, bo już pod koniec września czekał nas koncert w ramach XXIII Opolskich Dni Oratoryjnych oraz XII Dni Elsnerowskich. W dniach 26 (Opole) i 27 (Grodków) odbyły się koncerty oratoryjne, podczas których wykonaliśmy utwory Jozefa Elsnera: *Ave Maria*, *Motet z Ofertorium o św. Józefie* oraz *Mszę*

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny i Artystyczny - JANUSZ POWOLNY

**XXIII OPOLSKIE DNI ORATORYJNE
XII DNI ELSNEROWSKIE**

Sponsorzy oficjalni: Bank Śląski S.A. Oddział Opole
Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Opolu

INAUGURACJA SEZONU ARTYSTYCZNEGO 1997/98

15 26 września 1997 r. (piątek) godz. 19.00 - OPOLE, Sala Koncertowa FO
27 września 1997 r. (sobota) godz. 19.30 - GRODKÓW, Kościół św. Michała

KONCERT ORATORYJNY

wykonawcy
**CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS „LEGENDA”**

dyrygenci
**Elżbieta Willim
Janusz Powolny**

solisci
**Agnieszka Kurowska-Janecka - sopran Feliks Widera - tenor
Anna Lubańska - alt Robert Gierlach - bas**

przygotowanie chórów - Elżbieta Willim

program
**Józef Elsner - Ave Maria
- Motet z Offertorium o św. Józefie
- Msza Koronacyjna C-dur op. 51**

Sponsor Filharmonii Opolskiej  Sponsor oficjalny  Sponsor koncertu  Patronat prasowy  Patronat radiowy 

GAŁĘZIOWA S.A. GAŁĘZIOWA S.A. GAŁĘZIOWA S.A. GAŁĘZIOWA S.A. GAŁĘZIOWA S.A.

Koronacyjną C-dur op. 51. Dyrygowali: Elżbieta Willim i Janusz Powolny.

Z kolei w grudniu miał miejsce jubileuszowy koncert 15 – lecia „Legendy”. Dyrekcja Filharmonii Opolskiej udostępniła swoją salę na ten koncert, który odbył się 12 grudnia. Wykonane zostały utwory: Johanna Michaela Haydna *Missa Sti. Aloysii*, Wolfganga Amadeusza Mozarta *Motet Santa Maria Mater Dei* oraz jego trzy *Nokturny – B-dur, F-dur*

i *G-dur* jak również utwory a’capella różnych kompozytorów. Pomagaliśmy „Legendzie” w tym koncercie (szczególnie głosy męskie).

Pod koniec roku czekał nas wyjazd na jeden koncert do Hamburga. Wyjeżdżaliśmy w drugie Święto Bożego Narodzenia 26 grudnia o godz.12-tej. Następnego dnia o 1.30 w nocy byliśmy w Hotelu „Graf Moltke” w Hamburgu. Po śniadaniu spacerujemy po mieście, a potem próba i koncert o 20-tej. Śpiewamy w dużej sali. A ponieważ chór był okrojony (jak zwykle na wyjazdy), śpiewaliśmy do mikrofonów. Wykonywaliśmy *Tańce Połowieckie* Aleksandra Borodina oraz Carla Orfa *Carmina Burana*. Dzięki wzmocnieniu przez mikrofony tzw. pyskówka czyli prędkie wyśpiewywanie wielu słów wyszło nadspodziewanie efektownie. Dyrygował Janusz Powolny. Pani Elżbieta Willim śpiewała z nami. Zaraz po koncercie wracaliśmy do Polski. W domu byliśmy 28 grudnia o 9.30.

Rok 1998

Zaraz po Nowym Roku 2 stycznia powtórzyliśmy nasz program z Hamburga w sali Filharmonii Opolskiej.

Teraz z kolei czekało nas przygotowanie do VII Dni Muzyki Pasyjnej, podczas których wykonaliśmy Charlesa Gounoda *Mszę uroczystą św. Cecylii G-dur*.

FILHARMONIA OPOLSKA

im. Józefa Elsnera

Dyrektor Naczelny i Artystyczny **JANUSZ POWOLNY**

VII DNI MUZYKI PASYJNEJ

sponsor: Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Opolu

3 kwietnia 1998 r. (piątek), godz. 19.00 – Sala Koncertowa F.O., ul. Krakowska 24

KONCERT ORATORYJNY

wykonawcy:
Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”
Chór i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej

dyrygent
DIDIER TALPAIN (Francja)

solisty:
OLGA PASIECZNIK – sopran
REMI GARIN (Francja) – tenor
PHILIPPE BEARRET (Francja) – baryton
ELŻBIETA WILLIM – przygotowanie chórów

program: *J. Haydn – Symfonia f-moll Nr 49 „La Passione”*
Ch. Gounod – Msza uroczysta św. Cecylii G-dur

sponsor koncertu
 Alliance Française
w Opolu

4 kwietnia 1998 r. (sobota), godz. 19.30 – Katedra św. Krzyszta

KONCERT ORATORYJNY

wykonawcy:
Chór „Cantabile” z Dożrzenia Wielkiego
Orkiestra Kameralna Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu

dyrygent
HUBERT PROCHOTA

solisty:
ALEKSANDRA KURZAK – sopran
DAGMARA MILLER – alt
RAFAL ZURAKOWSKI – tenor
MAREK FRAS – bas

JACEK WOLEŃSKI – słowo o muzyce

program: *A. Caldara – Sinfonia „Morte e sepultura di Christo”*
Antonin – Pajsaż wg św. Mateusza (1746)
A. Vivaldi – Sinfonia „Al Santo Sepolcro”

5 kwietnia 1998 r. (niedziela), godz. 17.00, Kościół o.o. Franciszkańców

KONCERT CHÓRALNY

wykonawcy:
Wrocławscy Kameralisci
CANTORES MINORES WRATISLAVIENSES

dyrygent
PIOTR KARPETA

JACEK WOLEŃSKI – słowo o muzyce

w programie: *muzyka pasyjna J.S. Bacha, O. di Lasso, G.P. da Palestrina, T.L. da Vittori, G. Allegriego, F. Gaspariniego, W. Byrdy*



Sponsor Filharmonii Opolskiej
Zakłady Cementowo-Wapiennicze
„Górszadz” S.A. w Chorzowie



Sponsor
Filharmonii Opolskiej



Patronat prasowy
TATYBUNA
Opole
Ciepłownia w Opolu



Patronat radiowy
RADIO OPOLÉ

Internet: <http://www.wfo.opole.pl> propozycje koncertów i n.d.t.
e-mail: filharmonia@wfo.opole.pl

Dyrekcja tel. 54 37 36; fax 56 46 91; Dział Organizacji Widowni tel./fax 53 97 03.
Przedprzedaż biletów prowadzi Dział Organizacji Widowni od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 15.00,
od godz. 15.00 – 21.00 szatnia kawiarni „Muzycznej” oraz na godzinę przed koncertem kasa biletowa.
W terenie w miejscu koncertu.
Przyjmujemy także zamówienia na bilety do Teatru im. Jana Kochanowskiego
oraz do Teatru Lalki i Aktora w Opolu



Koncert odbył się 3 kwietnia w sali Filharmonii Opolskiej a prowadził go dyrygent z Francji Didier Talpain.

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny i Artystyczny JANUSZ POWOLNY

17 kwietnia 1998 (piątek), godz. 19.00
Sala Koncertowa F.O., ul. Krakowska 24 **AS**

WIECZÓR MUZYKI
WOJCIECHA KILARA
wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA SYMFONICZNA
FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS
"LEGENDA"
dyrygent
JAN MIŁOSZ ZARZYCKI

program
W. Kilar
- Suita do filmu "Dracula"
- Suita do filmu "Król ostatnich dni"
- Exodus

Przed koncertem o godz. 16.00 w Sali Kameralnej F.O. odbędzie się
SPOTKANIE Z WOJCIECHEM KILAREM
zapraszamy





Dyrektor: tel. 54 37 36, fax 54 40 91, Dział Organizacji Wzrostu: tel. fax 53 97 03.
Przedsiębiorstwo Emisji Głosu (Dział Organizacji Wzrostu) ul. Przemysłowa 40, 45-001 Opole, 9.00 - 18.00.
od godz. 15.00 - 21.00 w dniach koncertu. Wszelkie zmiany w programie koncertu będą ogłaszane.
Wstęp wolny w ramach koncertu.
Przebiegiem koncertu kierować będzie M. Rymkowski, kierownik artystyczny.
Przebiegiem koncertu kierować będzie M. Rymkowski, kierownik artystyczny.
Przebiegiem koncertu kierować będzie M. Rymkowski, kierownik artystyczny.

Jeszcze 17 kwietnia odbył się w sali Filharmonii Opolskiej Wieczór Muzyki Wojciecha Kilara, podczas którego był obecny sam kompozytor, który przed koncertem spotkał się w sali kameralnej z melomanami Opola. Zapamiętałam do dziś wspaniałą muzykę utworu Exodus. Dyrygował jeden z najwybitniejszych dyrygentów polskich młodego pokolenia – Jan Miłosz Zarzycki.

Jeszcze 14 czerwca na zakończenie sezonu artys-

tycznego 1997/98 zaśpiewaliśmy pod dyktando Janusza Powolnego znane nam już *Tańce połowieckie* z opery „Książę Igor” Aleksandra Borodina. Czekala nas teraz przerwa wakacyjna.

Zauważyłem też, że na programach wprowadzie figurowała nazwa „Chór i Orkiestra Filharmonii Opolskiej” oraz „Schola Cantorum Opoliensis *Legenda*” ale nie wiadomo było czy to „Legenda” śpiewa z nami czy my już śpiewamy w ramach „Legendy”. Tym bardziej, że

FILHARMONIA OPOLSKA
im. Józefa Elsnera
Dyrektor Naczelny i Artystyczny JANUSZ POWOLNY

14 czerwca 1998 (niedziela), godz. 19.00
Sala Koncertowa F.O., ul. Krakowska 24 **AS**

KONCERT SYMFONICZNY
ZAKOŃCZENIE SEZONU ARTYSTYCZNEGO 1997/98

wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS „LEGENDA”
dyrygent
JANUSZ POWOLNY
solista - organy
ELŻBIETA KASZYŃSKA-KOWALCZYK
przebiegiem chóru
ELŻBIETA WILLIM

program
J.S. Bach
R. Wagner
A. Borodin
M. Rymkowski
Fantazja G-dur BWV 572
Uwertura do opery „Fausthausener”
Taniec połowieckie z opery „Książę Igor”
Suita symfoniczna „Scherzadzi”

Losowanie nagród na zakończenie sezonu!
Sponsoring nagród:

SINDBAD 



Dyrektor: tel. 54 37 36, fax 54 40 91, Dział Organizacji Wzrostu: tel. fax 53 97 03.
Przedsiębiorstwo Emisji Głosu (Dział Organizacji Wzrostu) ul. Przemysłowa 40, 45-001 Opole, 9.00 - 18.00.
od godz. 15.00 - 21.00 w dniach koncertu. Wszelkie zmiany w programie koncertu będą ogłaszane.
Wstęp wolny w ramach koncertu.
Przebiegiem koncertu kierować będzie M. Rymkowski, kierownik artystyczny.
Przebiegiem koncertu kierować będzie M. Rymkowski, kierownik artystyczny.

z pewnych względów pani Elżbieta Willim zaczynała wyzbywać się członków dawnego Chóru Filharmonii. Ze starego chóru zostało nas kilka osób. A kiedy jeszcze próby nasze przeniosły się do Młodzieżowego Domu Kultury, wiadomo było, że to my zostaliśmy wchłonięci do „Legandy”. Ale póki co, oficjalnie na plakatach Chór Filharmonii jeszcze istniał.

13.11.1998 r./piątek/ godz. 19.00 Sala Koncertowa F.O.
powtórzenie koncertu
WIELUŃ - 14.11.1998 r./sobota/ godz. 18.00 Kolegiata Wieluńska
Organizator koncertu: WIELUŃSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

KONCERT SYMFONICZNY

wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS "LEGENDA"

dyrygent
JERZY MAKSYMIOUK

solisci
ANNA BAJOR - sopran
ANDRZEJ HIOLSKI - baryton

przygotowanie chórów
ELŻBIETA WILLIM

program
G. FAURÉ - REQUIEM op. 48
J. Sibelius - Pieśń wiosenna op.16
M.J. Canteloube - 5 pieśni z cyklu Chants d'Auvergne

Sponsor Filharmonii Opolskiej
Zakłady Cementowo-Wapniarskie "GONADZIE" S.A. w Chroście
Patronat Medialny
TVP KATOWICE
Patronat Prasowy
gazeta
Patronat Radiowy
radio opole

Dyrekcja tel./fax 456 46 91 Dział Organizacji Marketingu i Promocji tel./fax 453 97 03
Przedstawicielstwo prowadzi kasę biletową F.O. od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 17.00
i godzinę przed każdym koncertem. Informacja o koncertach i biletach - tel. 453 97 03

Po wakacjach zaczęliśmy przygotowania do wykonania *Requiem* Gabriela Fauré. Dyrygować koncertem miał sam Jerzy Maksymiuk, a wśród solistów był Andrzej Hiolski (baryton). Koncert odbył się 13 listopada i zakończył się pełnym sukcesem. Po koncercie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia wielkich muzyków z nami. Koncert został powtórzony następnego dnia w Kolegiacie we Wieluniu.



Jerzy Maksymiuk i Andrzej Hiolski
z Chórem Filharmonii Opolskiej

Rok 1999

Coraz to bardziej rozluźniają się więzy naszego chóru z Filharmonią Opolską. Maleje też ilość koncertów. Od nowego roku ćwiczymy estradowe wykonanie opery Giuseppe Verdiego *Aida*. Koncert miał miejsce 23 kwietnia w sali Filharmonii Opolskiej, dyrygował Antoni Wicherek.

W moich zapiskach figuruje dopiero jako następny koncert wykonanie *Requiem* W. A. Mozarta, które wykonaliśmy 17 września w sali Filharmonii Opolskiej. Dyrygował nowy Dyrektor Artystyczny Bogusław Dawidow.

FILHARMONIA OPOLSKA
IM. JÓZEFA ELSNERA
DYR. NACZELNY: WIENIAW SIERPIŃSKI
DYR. ARTYSTYCZNY: JANUSZ POWOLIŃ

23.04.1999 r. /piątek/ godz. 19.00 Sala Koncertowa F.O.

OPERA W FILHARMONII
GIUSEPPE VERDI - "AIDA"
(wykonanie estradowe)

wykonawcy
CHÓR I ORKIESTRA FILHARMONII OPOLSKIEJ
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS "LEGENDA"

dyrygent
ANTONI WICHEREK

solisci
TATIANA ZACHARCZUK sopran Ukraina
JOLANTA BIBEL-BEDNAREK mezzosopran
MICHAŁ MARZEC tenor
ZBIGNIEW MACIAS baryton

przygotowanie chórów
ELŻBIETA WILLIM
słowo o muzyce
JACEK WOŁEŃSKI

Stowarzyszenie Filharmonia Opolska
Dyrektor Artystyczny: Bogusław Dawidow
Dyrektor: tel./fax 426 45 91 Dział Organizacji Marketingu i Promocji: tel./fax 426 97 43
Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne Kultura i Sztuka: tel./fax 426 97 43
ul. 11.00 do 19.00 w soboty i niedziele na godziny pracy biurowej koncertów, informacja o koncertach i zniżkach - tel. 426 97 43

 **Młodzieżowy Dom Kultury**
im. Bohaterów Powstań Śląskich
45-084 Opole, ul. Strzelców Bytomskich 1, tel. 454 27 14

19.12.1999 r. (niedziela) godz. 17.00
Sala Koncertowa Filharmonii Opolskiej

KONCERT ŚWIĄTECZNY
wykonawcy:

Schola Cantorum Opoliensis *Legenda*
(Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu)
Chór Kameralny Filharmonii Opolskiej

Elżbieta Willim - dyrygent
Magdalena Czopka - harfa
Barbara Mażak - słowo wiążące

program:

*Beniamin Britten "A Ceremony of Carols"
*Psalmy, motety, madrygały, canzony,
pieśni i kolędy z okresu Renesansu

Przedprzedaż biletów prowadzi:
Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu - codziennie od godz. 10.00 do 19.00
Filharmonia Opolska - kasa biletowa codziennie od godz. 10.00 do 17.00

Współorganizator Koncertu: FILHARMONIA OPOLSKA

Jeszcze tego samego roku 12 grudnia odbył się Koncert Świąteczny w sali Filharmonii Opolskiej ale pod auspicjami Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu. Dyrygowała Elżbieta Willim, a wystąpiły *Schola Cantorum Opoliensis Legenda* oraz *Chór Kameralny Filharmonii Opolskiej*. Wykonaliśmy psalmy, motety, madrygały, canzony, pieśni i kolędy z okresu Renesansu.

Rok 2000

W długoterminowym programie Filharmonii Opolskiej na ten rok figurował jeszcze skład Chóru Filharmonii Opolskiej i nasze zdjęcie, ale w programie na pierwsze półrocze była tylko jedna pozycja do wykonania: L. v. Beethovena *Oratorium Chrystus na Górze Oliwnej* op. 85, które mieliśmy wykonać podczas IX Dni Muzyki Pasyjnej 14

kwietnia. O ile mnie jednak pamięć nie myli, to nie doszło do tego koncertu. Natomiast w albumie moim zachowały się zdjęcia z koncertu kameralnego naszego zespołu w sali Filharmonii Opolskiej



Chór Kameralny w sali FO

z 20 maja tego roku. Była to impreza z cyklu „Opolskie Targi Kapitałowo-Finansowe” pod hasłem „Nasze pieniądze promują nasze talenty”.

W reklamówce z tego koncertu napisano: »Opolski Chór Kameralny – powstał w 1999 roku z inicjatywy byłych członków Chóru Filharmonii Opolskiej. Założycielem chóru jest Elżbieta Willim – absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach i Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego. Opolski Chór Kameralny współpracuje z Filharmonią Opolską i kontynuuje wieloletnie osiągnięcia koncertowe i programowe Chóru FO, który w swym rozległym repertuarze posiada wielkie dzieła oratoryjno-kantatowe, a także estradowe prezentacje operowe. Celem chóru jest propagowanie wokalne twórczości kameralnej różnych okresów historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem kompozytorów związanych z Opolszczyzną, między innymi dzieł Jozefa Elsnera – nauczyciela F. Chopina i patrona Filharmonii Opolskiej. Znaczące miejsce w repertuarze chóru mają utwory premierowe oraz rzadko wykonywane.« - Było to chyba definitywne zerwanie więzi z Filharmonią Opolską jako instytucją patronującą naszym poczynaniom.



Po występie w Skoczowie

nizował nam już Młodzieżowy Dom Kultury, który tego roku obchodził swoje 45-lecie istnienia. W nim to odbył się Koncert Świąteczny, który miał miejsce 16 grudnia.

Rok 2001

W programie długoterminowym na XLIX sezon artystyczny 2000/2001 nie było już Chóru Filharmonii Opolskiej. Po prostu znikł, a jego reaktywacja nastąpiła dopiero w 2007 za sprawą braci Bartosza i Rafała Żurakowskich.

Opolski Chór Kameralny zaczął organizować sobie koncerty gdzie była okazja. Okres po Nowym Roku, to okres kołędowania, toteż mieliśmy kilka koncertów. Pierwszy 7 stycznia w kościele w Głuchołazach, następny w niedzielę 14 stycznia w kościele św. Michała w Opolu-Półwsi, gdzie miejscowy proboszcz ks. Tadeusz Słocki był naszym wielkim fanem

Chyba z tym samym programem wystąpiliśmy jeszcze 25 maja w Skoczowie w jakimś kościele. Zachowało się zdjęcie z poczęstunku po koncercie na probostwie.

Następne koncerty w tym roku orga-

<i>Program:</i>	
<i>Wykonawcy:</i> <i>Schola Cantorum Opollensis</i> <i>„Legenda”</i> <i>Opolski Chór Kameralny</i> <i>pod patronatem</i> <i>Konwersatorium im. J. Eichendorffa</i> <i>Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk - organy</i> <i>Słowo wiążące - Barbara Mażak</i> <i>Dyryguje - Elżbieta Willim</i>	H. Schütz - Bone Jesu G.B. Pergolesi - Stabat Mater (fragmenty) *** J.S. Bach - Preludia chorałowe <i>Ich ruf' zu dir</i> <i>Herlich tut mich verlangen</i> J. Brahms - Preludium chorałowe <i>Herlich tut mich verlangen</i> *** A. Bruckner - Missa für den Gründonnerstag H. Schütz - Ehre sei dir, Christe M. Haydn - Tenebrae factae sunt Z. Kodaly - Stabat Mater *** G.P. da Palestrina - Adoramus te, Christe G.P. da Palestrina - Pueri Hebraeorum G.P. da Palestrina - Tanquam agnus G.P. da Palestrina - O, Domine Jesu Christe Orlando di Lasso - Verbum caro T.L. Vittoria - O vos omnes F. Poulenc - Ave, verum corpus *** J. Gallus - Ecce quomodo moritur J. Habert - Adoramus te, Christe H. Schütz - Wer Gottes Marter F. Schubert - Kyrie J. Haydn - Du bist's, dem Ruhm *** G. Deakbardos - Crucifigatur! G.P. da Palestrina - O Crux, ave
Program z 31 marca 2001 r.	

i kolejny w niedzielę 21 stycznia w Górnośląskim Centrum Kultury i Sportu im. Eichendorffa w Łubowicach.

Z pierwszego półrocza ostał się jeszcze program z 31 marca, z koncertu wykonanego w kościele św. Piotra i Pawła w Opolu oraz z 8 kwietnia w kościele św. Stanisława w Naczęsławicach, gdzie proboszczem jest ks. Jerzy Kowolik wielki miłośnik muzyki, założyciel orkiestry „Symfonia Rusticana”.

Były to zazwyczaj koncerty a’capella lub z akompaniamentem organowym, który zapewniała nam jedna z naszych koleżanek-chórzystek – Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk, która studiowała u profesora Juliana Gembalskiego w Akademii Muzycznej w Katowicach.

Po przerwie wakacyjnej rozpoczęliśmy próby 4 września. W drugiej połowie roku zanotowałem w swoich zapiskach tylko jeden koncert, który załatwiłem osobiście, a mianowicie podczas VI Seminarium Śląskiego w Kamieniu Śląskim chór nasz wystąpił 5 października w sali balowej kamienieckiego zamku, miejscu urodzenia św. Jacka Odrowąża dla uczestników Seminarium z Polski i z Niemiec.



Koncert na Zamku w Kamieniu Śląskim

Rok ten był dla mnie trochę trudny zdrowotnie. Przebyłem dwie operacje na kamienie nerkowe, pierwszą w czerwcu na lewej nerce, drugą w listopadzie na prawej. Całe szczęście, że obie dobrze się skończyły i wyszedłem cało z tych opresji zdrowotnych.

Kościół
Św. Ap. Piotra i Pawła

Sobota, 31 marca 2001 r.
Godz. 17,30

K O N C E R T

UTWORÓW PASYJNYCH

*„O wy wszyscy, którzy żyjecie, zastanówcie się i rozważcie,
czy istnieje tak wielkie cierpienie, jak cierpienie moje”.*

w programie utwory: Antonia Brucknera, Heinricha Schütza,
G.P. da Palestriny, Franz Schuberta, Michaela Haydna, Jacobusa
Gallusa, Johannesa Ev. Haberta, Zoltana Kodaly'a

Wykonawcy:
OPOLSKI CHÓR KAMERALNY
SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS „LEGENDA”
Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk – organy
Słowo wiążące: Barbara Mażak

Dyryguje: **ELŻBIETA WILLIM**

Rok 2002

Rok ten rozpoczął się normalnymi systematycznymi próbami i koncertem załatwionym przeze mnie w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach. Miał on miejsce 1 lutego o godz. 18-tej. Większość utworów była wykonana a'capella, a niektóre z towarzyszeniem fortepianu, na którym grał Alfred Willim. Słowo wiążące przygotowała Barbara Mażak śpiewająca wraz z nami w chórze. Teraz już z programu znikła nazwa Chóru Kameralnego, a pozostała tylko *Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”*. Wiadomo więc było kto kogo wchłonał. W historii chóru także część sukcesu chóru filharmonicznego zaczęto przypisywać „Legendzie”. Nawet się temu nie bardzo dziwiłem. „Legenda” to było ukochane „dziecko” Elżbiety i Alfreda Willimów. Dla mnie liczyło się tylko to, że mogę pośpiewać,

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zaprasza w dniu 1 lutego 2002 r. o godz. 18.00 do siedziby Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach przy ul. Rybnickiej 27 na wieczór kołęd w wykonaniu Schola Cantorum Opoliensis „Legenda” Dyrygent Elżbieta Willim Organy / Fortepian Alfred Willim Słowo wiążące Barbara Mażak	PROGRAM KONCERTU Hans Leo Hassler—Cantate Domino (aus "Sacri concentus", 1601) Thomas Luis de Victoria—O magnum mysterium Bartholomäus Gesius—Ein Kind geboren zu Bethlehem-Puer natus (aus "Geistliche deutsche Lieder", 1601) Leonart Schröter—Resonet in laudibus—Joseph, lieber Joseph (aus "Neue Weihnacht Liedlein", XVII) Giovanni Pierluigi da Palestrina—Hodie Christus natus est — Jacke Różycki—Exultemus omnes Kolędy polskie w opracowaniu A. Willima Kolędy polskie w opracowaniu S. Wiechowicza Kolędy różnych narodów Morgen kommt der Weihnachtsmann (Text Ernst Anschütz — 1824) O Tannenbaum (Text Ernst Anschütz 1824) — Feliks Mendelssohn — Morgengebet do słów J.von Eichendorffa Les anges dans nos campagnes (Weihnachtslied aus Frankreich) Three ship (Weihnachtslied aus England) — Poor little Jesus (Negro spiritual) — White Christmas (opr. A.Willim) — Benjamin Britten — A Ceremony of Carols op.28 (fragments) — Anonim — Adeste fideles
--	---

choć występow już było coraz to mniej i coraz to mniej przynosiło mi to satysfakcji. Bywały momenty, że chodziłem na próby z czystego przyzwyczajenia. Wspomniany koncert w DWPN w Gliwicach wypadł bardzo dobrze. Publiczność zebrana była zachwycona, a kierownictwo Domu już nas

zapraszało na przyszłość do Gliwic, co zrealizowało się już niebawem 22 marca w koncercie pieśni pasyjnych w Gliwicach. Program ten wykonaliśmy też 15 marca w kościele ewangelickim

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zaprasza w dniu 22 marca 2002 r. o godz. 18.00 do siedziby Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach przy ul. Rybnickiej 27^A na Koncert pasyjny w wykonaniu Schola Cantorum Opoliensis "Legenda". Dyrygent Elżbieta Willim Organy / Fortepian Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk Alfred Willim Słowo wiążące Barbara Mażak Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, ul. Rybnicka 27, 44-100 Gliwice tel. (032) 232-49-02, fax 232-49-01	PROGRAM KONCERTU <table border="0"> <tr> <td style="vertical-align: top;"> G.P. da Palestrina M. Zieliński M. Mielczewski H. Schütz G.B. Pergolesi J.S. Bach D. Buxtehude M. Haydn F. Poulenc Z. Kodaly G. Deakbados </td> <td style="vertical-align: top;"> - Adoramus te, Christe / Pueri Hebraeorum / Tanquam Agnus / O Domine Jesu Christe / O Crux ave - Verbum caro - O vos omnes qui transitis - Ecce quomodo moritur / Regnum mundi - In festo Transfigurationis Domini - Veni Domine - Bone Jesu / Ehre sei dir, Christe / Wer Gottes Marier - Stabat Mater (fragmenty) - Suscepit Israel puerum suum - Membra Jesu Nostri (nr 7 Ad cor) - Tenebrae facte sunt / Deutsche Messe (fragmenty) - Ave, verum corpus - Stabat Mater - Crucifixus! </td> </tr> </table>	G.P. da Palestrina M. Zieliński M. Mielczewski H. Schütz G.B. Pergolesi J.S. Bach D. Buxtehude M. Haydn F. Poulenc Z. Kodaly G. Deakbados	- Adoramus te, Christe / Pueri Hebraeorum / Tanquam Agnus / O Domine Jesu Christe / O Crux ave - Verbum caro - O vos omnes qui transitis - Ecce quomodo moritur / Regnum mundi - In festo Transfigurationis Domini - Veni Domine - Bone Jesu / Ehre sei dir, Christe / Wer Gottes Marier - Stabat Mater (fragmenty) - Suscepit Israel puerum suum - Membra Jesu Nostri (nr 7 Ad cor) - Tenebrae facte sunt / Deutsche Messe (fragmenty) - Ave, verum corpus - Stabat Mater - Crucifixus!
G.P. da Palestrina M. Zieliński M. Mielczewski H. Schütz G.B. Pergolesi J.S. Bach D. Buxtehude M. Haydn F. Poulenc Z. Kodaly G. Deakbados	- Adoramus te, Christe / Pueri Hebraeorum / Tanquam Agnus / O Domine Jesu Christe / O Crux ave - Verbum caro - O vos omnes qui transitis - Ecce quomodo moritur / Regnum mundi - In festo Transfigurationis Domini - Veni Domine - Bone Jesu / Ehre sei dir, Christe / Wer Gottes Marier - Stabat Mater (fragmenty) - Suscepit Israel puerum suum - Membra Jesu Nostri (nr 7 Ad cor) - Tenebrae facte sunt / Deutsche Messe (fragmenty) - Ave, verum corpus - Stabat Mater - Crucifixus!		

w Opolu oraz kościele bł. Czesława w Opolu 23 marca.

Kolejna impreza, którą niestety tylko obserwowaliśmy z zewnątrz to było 50-lecie Filharmonii Opolskiej. Uroczysty koncert odbył się 21 czerwca w sali Filharmonii Opolskiej. Dyrygował Bogusław Dawidow. Oprócz *Odwiecznych Pieśni* Mieczysława Karłowicza wykonano *Niemieckie Requiem* Johanna Brahmsa, które wraz z solistami wykonał Chór Filharmonii...Śląskiej. Na temat doboru programu na taki jubileusz ukazał się artykuł w *Nowej Trybunie Opolskiej*⁵⁴, gdzie napisano między innymi: »Na jubileuszowy koncert 50-lecia swojego istnienia Filharmonia Opolska przygotowała (i podczas piątkowego koncertu wykonała) dwa utwory: „Odwieczne pieśni”

⁵⁴ S z c z u p a ł Józef *Sporowokowani Brahmem*, w: *Nowa Trybuna Opolska* z dnia 22-23 czerwca 2002 r.

Mieczysława Karłowicza oraz „Niemieckie Requiem” Johannes Brahmsa. Taki program koncertu oburzył niektórych byłych dyrektorów artystycznych Filharmonii Opolskiej. Przede wszystkim Marka Tracza, który przez 27 lat kierował FO. Znany dyrygent powiedział nam: - Zaproponowanie na jubileuszowy koncert takich utworów to skandal. Na takie wielkie święto, które się już nigdy nie powtórzy, na Złote Gody filharmonii koniecznie trzeba było przygotować któryś utwór Elsnera, od wielu lat będącego patronem Filharmonii Opolskiej. Należało też przygotować i zagrać jakieś dzieło Chopina, który był przecież uczniem Elsnera. A nie dać program smutny, który nie licuje z radosnym wydarzeniem. No bo co kierownictwo FO zaserwowało? Choć piękne i porywające, ale przecież mistyczne, wręcz nihilistyczne, „Odwieczne pieśni” Karłowicza, przez lata będącego pod wpływem niemieckiego dekadenceckiego filozofa Nietzschego. Tyle przecież jest wielkiej muzyki polskich kompozytorów. Trzeba było wziąć choćby coś z Pendereckiego, Kilara, Szymanowskiego. A tak, to na jubileuszu były obce dzieła, o treści, klimacie i nastroju zupełnie nieprzystające do jubileuszowego święta każdej filharmonii, w tym, co oczywiste, Filharmonii Opolskiej. Popełniony został artystyczny nietakt.« Pan Dawidow oczywiście odpierał zarzuty, chociaż – moim zdaniem – nie uczynił tego zbyt kulturalnie. Sam fakt obchodzenia tak wielkiego jubileuszu bez byłych dyrektorów i dyrygentów Filharmonii Opolskiej był trochę żenujący.

W tym roku jeszcze obchodzono inny jubileusz, a mianowicie 20-lecie Chóru *Schola Cantorum Opoliensis „Legenda”*. Miało to miejsce 16 listopada w sali Filharmonii Opolskiej. Na tą uroczystość udało się pani Elżbiecie Willim wynająć salę Filharmonii oraz kupić kameralny zespół instrumentalny do wykonania *Missa in As* Józefa Ignacego Schnebela. Dwa dni przed koncertem ukazał się w opolskiej prasie obszerny artykuł Iwony Kłopotockiej *Przygoda na całe życie*⁵⁵, w którym przedstawiona

⁵⁵ K ł o p o c k a Iwona *Przygoda na całe życie*, w: *Nowa Trybuna Opolska* z 16-17 listopada 2002 r.

została w skrócie historia powstania zespołu i jego największe osiągnięcia łącznie ze zdjęciem zespołu pod wieżą Eiffla w Paryżu w roku 1990. W artykule tym czytamy m. in. »Dzięki współpracy z Filharmonią Opolską „Legenda” śpiewała także wielkie formy wokально-instrumentalne, o jakich normalnie amatorzy, nawet nie mają co marzyć - „Mesjasza” Haendla, „Requiem” Mozarta, IX Symfonię Beethovena, „Carmina burana” Orffa. Pod batutą samego Jerzego Maksymiuka „Legenda” wykonywała fragmenty „Snu nocy letniej” Mendelssohna.

- Na Zachodzie oczy

otwierają ze zdumienia, że amatorzy osiągnęli taki poziom – mówi z dumą Alfred Willim.

O tym, że są amatorkami, pani Elżbieta musi czasem przypominać swoim dziewczynom – kiedy któraś zaczyna marzyć o studiach muzycznych i profesjonalnej karierze.

- To dla mnie najbardziej przykre chwile – mówi Elżbieta Willim. Wtedy im przypominam, że przygoda w „Legendzie” to przygoda z muzyką, która ma im towarzyszyć w życiu, ale nie ma być ich chlebem powszednim.

Pani Elżbieta miewała też czasem inne rozterki – czy ona sama, profesjonalistka w każdym calu, po międzynarodowych kursach, jurorka na światowych festiwalach (ale nie w Polsce) powinna całe życie poświęcić amatorom.«

Młodzieżowy Dom Kultury
im. Bohaterów Powstań Śląskich
41-004 Opole, ul. Strzelców Byt. 1, tel. +48 77 4542714, www.mdk.punk.pl

SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS

LEGENDA

JUBILEUSZ 20-LECIA CHÓRU

PROGRAM

16.11.2002 godz. 18.00 **KONCERT GALOWY**
Sala Koncertowa Filharmonii Opolskiej
w programie m. in. J. I. SCHNABEL, MISSA AS
wykonawcy: Schola Cantorum Opoliensis "LEGENDA"
Zespół kameralny muzyków Filharmonii Opolskiej

17.11.2002 godz. 10.00 **Msza św. w intencji zespołu**
Parafia Rzymskokatolicka p. w. Św. Michała, ul. Ks. Domańskiego 4
w programie utwory sakralne

18.11.2002 godz. 17.00 **Premiera musicalu "LEŚNY FESTIWAL"**
Mała Scena Teatru im. J. Kochanowskiego w Opolu
wykonawcy: Teatrzyk Piosenki - "LEGENDA"

22.11.2002 godz. 10.00 **ESTRADA DZIECIĘCA**
Aula PSP 29 w Opolu
wykonawcy: Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego "LEGENDA PSP 26"
Teatrzyk Piosenki "LEGENDA"

Bilety do nabycia w sekretariacie Młodzieżowego Domu Kultury

Sponsorzy:
Filharmonia Opolska, Radio Opole, Estrada Opolska, Estrada Polska

Te ostatnie fragmenty wyraźnie wskazują, że to pani Elżbieta Willim miała pewne problemy z własną akceptacją. Podczas prób ileż razy musieliśmy wysłuchiwać utyskiwań pani Elżbiety, jak to ona nie jest doceniana w Opolu. – No trudno, takie jest życie i wieczne uzalanie się nad sobą niczego dobrego nie da. Ten brak własnej akceptacji przechodził też na nas chórzystów, którzy wysłuchiwać musieli często bardzo negatywnych i pozbawionych wszelkich nadziei na przyszłość negatywnych opinii. Doszło nawet potem do tego, że ćwiczyliśmy utwory, ale ponieważ nie były doskonale wykonywane, pani Elżbieta rezygnowała z koncertów, co nas oczywiście zniechęcało do dalszej pracy. Ćwiczenie dla samego ćwiczenia nie miało sensu. Nie rozumiałem też takiego podejścia do sprawy, że młode dziewczyny, które śpiewały w „Legendzie”, nie mogłyby w przyszłości poświęcić się profesjonalnemu zawodowi śpiewaka, popartym oczywiście odpowiednimi studiami muzycznymi. Osobiście znam, solistów, którzy kiedyś śpiewali w *Poznańskich Słowikach*. Wiem, że Poznań posiada specjalne szkoły dla tych chłopców, ale przecież tu też jakaś przygoda młodego wieku zamienia się w profesjonalny sposób wykonywania tego zawodu.

Póki co jednak trwała euforia 20-lecia. Jubileuszowy Koncert Galowy w Filharmonii wypadł dobrze, podobnie kuluarowe



spotkania po Koncercie. Pani Elżbieta chyba znowu trochę uwierzyła w siebie. 18 listopada ta sama Iwona Kłopocka pisała na temat koncertu w *Nowej Trybunie Opolskiej*⁵⁶: »Owacją na stojąco kilkusetosobowej pu-

⁵⁶ Kłopocka Iwona „Legenda” ma 20 lat, w: *Nowa Trybuna Opolska* z 18 listopada 2002 r.

bliczności zakończył się w sobotę jubileuszowy koncert Chóru *Schola Cantorum Opoliensis*. Swoje święto „Legenda” i jej twórcy – Elżbieta i Alfred Willimowie – obchodzili przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni sali koncertowej Filharmonii Opolskiej. Gdyby nie wiszące nad sceną logo Młodzieżowego Domu Kultury, w którym od 20 lat działa „Legenda”, łatwo byłoby zapomnieć, że to chór amatorski.(...) – Ten koncert był dla mnie szczególnie ważny – powiedziała „NTO” Elżbieta Willim. – Jubileusz był mi potrzebny, żeby wystąpić w sali koncertowej, żeby sobie kupić zespół instrumentalny i wykonać utwór, o którym marzyłam, a przy okazji nagrać to w studiu. To forma spełnienia marzeń. To jubileuszowe marzenie miało formę i brzmienie „Mszy in As” Josefa Ignaza Schnabla, którą 30-osobowy chór mieszany wykonał z towarzyszeniem 12-osobowego zespołu instrumentalnego Filharmonii Opolskiej i organów, przy których zasiadła Elżbieta Kaszycka-Kowalczyk. Chociaż żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku Schnabel był wrocławianinem, jego pogodna *Msza As-dur* prawdopodobnie nigdy dotąd nie była w Polsce wykonywana. Nuty utworu Willimowie sprowadzili z Niemiec.« - To ostatnie zdanie jest lekką nieprawdą. To nie państwo Willimowie sprowadzili nuty *Mszy As-dur* Schnabla z Niemiec, a dostarczyłem im go ja, ponieważ jest w zbiorach Polsko Niemieckiej Biblioteki im. Josepha von Eichendorffa w Opolu, której szefem byłem przez kilka lat. Nuty wydało wydawnictwo Laumann-Verlag w Dülmen specjalizujące się w wydawaniu literatury śląskiej. Na temat rodziny Schnablów napisałem wówczas artykuł, którego treść udostępniłem w maszynopisie Basi Mażak, która prowadziła konferansjerkę podczas wspomnianego koncertu jubileuszowego. Artykuł ten ukazał się później drukiem w *Zeszytach Edukacji Kulturalnej*⁵⁷.

⁵⁷ P i x a Józef *Muzyka w śląskiej rodzinie Schnablów/Musik in der schlesischen Schnabelfamilie*, w: *Josef von Eichendorff Konversatorium. Zeszyty Edukacji Kulturalnej*, nr 46(2005), s. 64-79.

Koncert jubileuszowy został nagrany i przeniesiony na nośnik CD i można go dzisiaj sobie odtworzyć.

PROGRAM KONCERTU GALOWEGO
z okazji 20-lecia Chóru Schola Cantorum Opolensis
"Legenda"

1. EXUL TEMUS OMNES - Jacek Różycki (1626/35 – 1703)	– 5,19
MISSA in As - Jacek Ignaz Schinabel (1767 - 1831)	– 4,47
2. ✦ KYRIE	– 3,19
3. ✦ GLORIA	– 6,22
4. ✦ Credo	– 2,09
5. ✦ Sanctus	– 3,59
6. ✦ BENEDICTUS	– 6,43
7. ✦ AGNUS DEI	– 2,27
6. Choral BWV 237 - Jan Sebastian Bach opr. Franciszek Weselowski	– 2,53
9. Motet: "Radziś wam powiadam" - Roman Podlewski	– 3,09
10. Ten XVIII Jana Kochanowskiego - Romuald Twardowski	– 2,10
11. Motet: "Exultate!" - Franz Burkhardt	– 4,56
12. "Lauda alla Vergine Maria" - Giuseppe Verdi	– 6,35
13. Psalm 100 - Marek Jaschke	– 2,12
14. Canzon Villanesca - Giovanni Domenico da Nola	– 1,58
15. "Kępykulek teraz, jesień" - muzyka polska XVIIIw. opr. Włodzisław Sołtyk	– 2,56
16. Yesterday - John Lennon, Paul McCartney, opr. A. Willm	– 2,52
17. Yesterday - John Lennon, Paul McCartney, opr. A. Willm	– 3,51
18. Michelle - John Lennon, Paul McCartney, opr. A. Willm	– 3,10
19. Preludium i fugetta - Marek Jaschke	– 3,45
20. Hymn to Freedom - Oscar Peterson, arr. Seppo Hovi	– 3,45

WYKONAWCY KONCERTU GALOWEGO:

- ✦ Schola Cantorum Opolensis "Legenda"
- ✦ Chór mieszany
- ✦ Zespół instrumentalny Filharmonii Opolskiej
- ✦ organy: Elżbieta Kaszycka - Kowalczyk
- ✦ słowo wiążące - Barbara Mażak
- ✦ dyrygent: Elżbieta Willm

SOPRANY / ALTY:

Adamska Justyna	Łabaziewicz Agnieszka
Adamska Katarzyna	Małyszka Aneta
Bargiel Agnieszka	Nowosielska Magdalena
Bormenstach Paulina	Paula Daria
Cienlich Magdalena	Pika Agnieszka
Fulłowska Anna	Pytel Natalia
Harka Aleksandra	Rzewuska Jowita
Jarocka Magdalena	Smiarowska Barbara
Kosean Aleksandra	Sokolowska Anna
Krzyżtor Anna	Szczakiel Aleksandra
Kubiak Joanna	Trofinowicz Anna

TENORY / BASY:

Gajda Piotr	Pobierowski Marek
Garbowski Bogusław	Starzyński Michał
Kowalczyk Henryk	Waleśki Grzegorz
Koziolek Oskar	Zimon Jan
Pixa Józef	

ZESPÓŁ INSTRUMENTALNY FILHARMONII OPOLSKIEJ

Skrzypce: Adamaszek Jacek
Krawiec Andrzej
Zwolińska - Kobiela Barbara

Altówka: Stark Dariusz

Wiolonczela: Łacny Maciej

Kontrabas: Szajda Andrzej

Klarnety: Dynda Rafał
Kowalski Michał

Waltornie: Adamska Małgorzata
Drej Tomasz
Danielkowski Lesław
Maczurek Zygrydy



Okładki płyty CD z koncertu jubileuszowego "Legenda"

Następnego dnia po Koncercie Jubileuszowym – w niedzielę, zaśpiewaliśmy prawie ten sam program podczas uroczystej Mszy św. w kościele św. Michała Archanioła w Opolu Półwsi. Tego samego jeszcze dnia Agnieszka, która czasowo mieszkała w Holandii wracała tam z powrotem.

Tak zakończył się ten podwójnie jubileuszowy rok.

Rok 2003

Ten rok jest wyjątkowo ubogi w moje adnotacje. Ostał się tylko jeden plakat z Dni Muzyki Pasyjnej, które odbyły się w Opolu w dniach 8 – 13 kwietnia. W ramach Dni nasz chór wykonał w kościele oo. Franciszkanów w Opolu 8 kwietnia *Mszę in As* J.I. Schnabla oraz utwory Buxtehudego, Gallusa, Palestriny i Schützta.

W czasie wakacji pojechałem z synem Łukaszem do Holandii, ale niestety po tygodniu wróciłem z powodu ataku nerek i konieczności poddania się leczeniu w kraju.

Do końca roku niczego ciekawego już w dziedzinie muzyki i śpiewu nie odnotowałem. Był to chyba za moich czasów ostatni koncert, który daliśmy w ramach współpracy z Filharmonią Opolską

Rok 2004

W moich notatkach zapisałem, że 17 marca nagrywamy w sali Filharmonii utwory barokowe. Nie była to jednak współpraca z Filharmonią, a jedynie użyczona nam została sala koncertowa do dokonania nagrania. Jak się jednak potem okazało, wykonanie było tak marne (według opinii pani Elżbiety Willim), że nie można tego wydać na płycie. Tak więc cały wysiłek poszedł na marne.

FILHARMONIA OPOLSKA
im. J. ELSNERA DYR. ARTYSTYCZNY - BOGUSŁAW DAWIDOW

DNI MUZYKI PASYJNEJ
8 - 13 kwietnia 2003 r.

08.04.2003 (wtorek) godz. 19.30 Kościół o.o. Franciszkanów
KONCERT CHÓRALNY
CHÓR "SCHOLA CANTORUM OPOLIENSIS - LEGENDA"
dyrygent
ELŻBIETA WILLIM
ELŻBIETA KASZYCKA-KOWALCZYK - organy
w programie: J.I. SCHNABEL - *Missa in As*
oraz BUXTEHUDE, GALLUS, PALESTRINA, SCHÜTZ
BARBARA MAŻAK - prowadzenie koncertu

11.04.2003 (piątek) godz. 19.00 Sala Koncertowa F.O.
KONCERT SYMFONICZNY
ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII OPOLSKIEJ
dyrygent
BARTOSZ ŻURAKOWSKI
solistka
DAGMARA MILLER - mezzosopran
w programie: J. BRAHMS - *Uwertura tragiczna* op. 81
A. DVORAK - *Pieśni biblijne* op. 99
R. STRAUSS - *Śmierć i wyzwolenie* op. 24

13.04.2003 (niedziela) godz. 19.30 Katedra św. Krzyża
KONCERT SYMFONICZNY
MŁODZIEŻOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA
SZKOŁ MUZYCZNYCH OPOLA I NYSY
CHÓR KAMERALNY FEM I i II st. w Opolu
ANNA PECELA - *scenar.* MARCIN KARPETA - *libret.*
JAKUB KARPETA - *libret.*
dyrygent
LUDMIŁA WOCIAŁ-ZAWADZKA
HUBERT PROCHOTA
w programie: F. MENDELSSOHN-BARTHOLDY -
Symfonia B-dur op. 52 "Lobgesang"
wykonanie poświęcone pamięci księdza prałata Si. BALDEGO
oraz PIESNI PASYJNE

Przedprezenta książek prowadzi kasa biletowa F.O. codziennie oprócz środy od godz. 10.00 do 17.00, w dni koncertów od 11.00 do 19.00, w soboty i niedziele od godziny 10.00 każdego koncertu. Informacja o koncertach i biletach - tel. 423 97 03

SPONSORZY
GÓRZĄDZIE CEMENT
OPOLSKIE LEKARSTWO
NTO
TUC internet



Następnym naszym wystąpieniem było wykonanie *Mszy in As* J.I. Schnabla podczas uroczystej Mszy św. kończącej XX Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Opolu. Występ ten załatwiłem, ponieważ Stowarzyszenie *Civitas Christiana* było współorganizatorem tych Dni. Mszę wykonaliśmy w kościele św. Piotra i Pawła, a Mszę odprawił bp Paweł Stobrawa. Po Mszy św. zaśpiewaliśmy jeszcze parę utworów w prezbiterium kościoła.



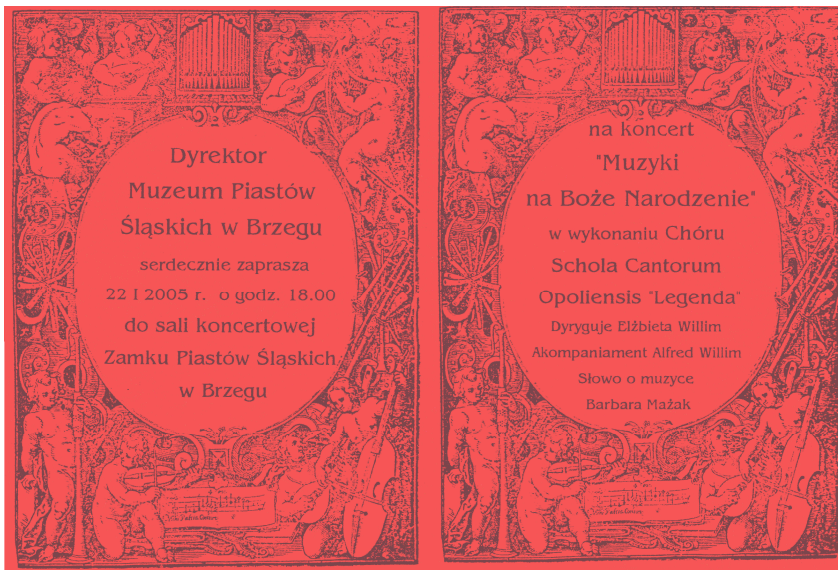
Kolejnym odnotowanym przeze mnie występm było uczestnictwo naszego chóru w uroczystości 3 Maja w katedrze opolskiej. Na organach grał podczas Mszy św. prof. Julian Gembalski, którego improwizacje wprawiły nas w zachwyt.

7 listopada daliśmy koncert w katedrze wrocławskiej, który był dosyć prestiżowym koncertem, ale nie spowodowało to lawiny zaproszeń na dalsze koncerty.

Dwa tygodnie później daliśmy jeszcze koncert w kościele św. Jacka w Opolu-Kolonii Gosławickiej i to byłoby na tyle na ten rok.

Rok 2005

Zaraz 22 stycznia daliśmy koncert „Muzyki na Boże Narodzenie” na Zamku Piastowskim w Brzegu. Śpiewaliśmy w pięknej sali reprezentacyjnej brzeskiego zamku. Mieliśmy też przy okazji możliwość zwiedzenia całego zamku pod



przewodnictwem samego jej dyrektora Pawła Kozerskiego, który z wrodzoną sobie swadą pokazywał nam i opowiadał o tajemnicach tej wspaniałej budowli.

25 marca daliśmy znowu koncert w parafii św. Jacka w Opolu-Kolonii Gosławickiej. Współpraca z tą parafią układała się ostatnio dobrze ze względu na fakt, że pani Elżbieta Willim zdecydowała się prowadzić chór tej parafii. Stąd też nawet paru mężczyzn z tej parafii zaczęło śpiewać z nami. Ale ostatecznie skończyło się na „zaczęciu”.

3 maja znowu śpiewaliśmy podczas uroczystej Mszy św. „Za Ojczyznę” w opolskiej katedrze i znowu podziwialiśmy wspaniałe improwizacje organowe prof. Gembalskiego.

10 listopada wystąpiliśmy w opolskim Ratuszu podczas uroczystej sesji Rady Miasta Opola z okazji Święta

Niepodległości, podczas której wręczono Odznakę Honorowego Obywatela Miasta Opola byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu.

Następnego dnia w samo Święto Niepodległości dajemy znowu koncert na Zamku w Brzegu.

22 listopada śpiewamy w kościele św. Józefa w Zabrze. Według Elżbiety Willim miał to być prestiżowy koncert. Zrezygnowałem nawet z tej racji ze służbowego wyjazdu do Warszawy. Koncert odbył się prawie w pustym kościele, co było naprawdę przykre.

Przyszedł Adwent owego pamiętnego roku. 20 grudnia mieliśmy śpiewać na żywo w Radiu Opole. Na długo przed czasem naszego wejścia na antenę zebraliśmy się w studio. Ćwiczyliśmy dla rozśpiewania się i wszystko to nagrywane było na tzw. taśmę matkę. W pewnym momencie pani Elżbieta zaproponowała nam byśmy łącińską kolędę *Adeste fideles*, której wersję polską również śpiewaliśmy, zaśpiewali na zmianę jedną linijkę po łacinie, następną po polsku i tak na przemian. Swoje wątpliwości zgłosiła najpierw Ela Kaszycka-Kowalczyk, a potem ja nazwałem ten pomysł „głupotą”. Pani Elżbieta bardzo się zdenerwowała. Ledwo potrafiła opanować nerwy podczas występu „na żywo”. *Adeste fideles* nie zaśpiewaliśmy jednak z naprzemiennymi linijkami łacińskimi i polskimi, tylko tak jak Pan Bóg przykazał najpierw zwrotka po łacinie, a potem po polsku. Po całej audycji, która *nota bene* wypadła bardzo dobrze złożyliśmy sobie życzenia i przeprosili za niepotrzebne nerwy.

Tak zakończył się ten rok.

Rok 2006

Po nowym roku zaczęliśmy intensywne próby. W międzyczasie kilkakrotnie mówiłem pani Elżbiecie Willim, że jeżeli zauważy u mnie jakieś niedyspozycje głosowe, to niech mi zwróci uwagę, chętnie zrezygnuję, bo mam już swój wiek. Zauważyłem też sam, że zaczyna brakować mi tchu przy dłuższych frazach. Pani Elżbieta jednak zapewniała mnie, że jest

bardzo ze mnie zadowolona i że nie wyobraża sobie bym nie śpiewał.

Zaczęliśmy przygotowania do kolejnego nagrania pieśni wielkopostnych. Dla mnie były to „flaki z olejem”. Nie mogłem się przekonać do entuzjastycznego śpiewania tych utworów. Kiedy, na dodatek podczas jednej z prób, pani Elżbieta wróciła do faktu audycji radiowej i zaczęła wywlekać sprawy sprzed miesiąca, postanowiłem, że więcej na próbę nie przyjdę. Szkoda, że rozstaliśmy się w taki sposób. Sądzę, że pani Elżbieta musiała przesłuchiwać sobie od czasu do czasu „taśmę matkę” z nagraniem naszym incydentem w studio i na nowo się nakręcała złością. Wolałem więc usunąć się z jej widoku, by jej nie prowokować. Tak zakończyła się moja „kariera” śpiewacza. Wkrótce potem zrezygnowała też ze śpiewu w „Legendzie” moja córka Agnieszka. Dziś śpiewa w reaktywowanym Chórze Filharmonii Opolskiej prowadzonym przez Bartosza i Rafała Żurakowskich.

Ja osobiście myślałem, że od czasu do czasu pośpiewam sobie w domu. Ale okazało się to fikcją. Nigdy nie miałem na to czasu. Za namową byłych chórzystów Filharmonii Opolskiej: Andrzeja Rapińskiego i Leszka Pisarskiego, 19 września zaangażowałem się do wokalnego zespołu męskiego „Camerton” działającym przy Towarzystwie Przyjaciół Opola, a we wrześniu 2007 r. dodatkowo do chóru przy parafii Piotra i Pawła w Opolu, który to chór zaczął prowadzić Tomek Krzemiński, nasz były korepetytor z Filharmonii Opolskiej. Ale to już następne karty mojej historii...

Opole, 31 grudnia 2008 r.